Biblioteka Uniwersytecka w Białymstoku Czytelnia Prasy

Obowiązkiem naszym jest uczynić wszystko co możemy, aby przekazać swym następcom świadomość jak wielkim dobrem narodu jest jego państwo, gwarant jego wolności. Cenić więc to dobro, umacniać je, bronić jest sprawą honoru uczciwego obywatela.

Sejm uczcił 70. rocznicę odzyskania niepodległości

9 bm. — był to szczególny dzień na Wiejskiej.

„Przed 70. laty, po długiej ponad wiekowej niewoli Polska odzyskała niepodległość. W ten sposób spełnione zostały niewygasłe nigdy dążenia narodu polskiego do niepodległości. W dniu dzisiejszym zebraliśmy się na posiedzeniu Sejmu PRL, by uroczyście uczcić tę doniosłą rocznicę".

— Tymi słowami marszałek **Roman Malinowski** otworzył 9 bm. po południu posiedzenie Sejmu, gorąco witając zaproszonych przedstawicieli środowisk kombatanckich, uczestników walk o niepodległość Polski, a także członków Rady Konsultacyjnej przy przewodniczącym Rady Państwa i obecną na posiedzeniu młodzież oraz pozdrawiając szefów misji dyplomatycznych, którzy zajęli miejsca w loży korpusu dyplomatycznego.

Przemówienie wygłosił pos. **Henryk Jabłoński,** wybitny historyk narodowych dziejów. **(Skrót przemówienia zamieszczamy poniżej).**

O głos poprosił pos. **Ryszard Bender** (bezp.) nawiązując do historycznej daty 11 listopada 1918 r., gdy Polska powstała do niepodległego bytu, **zwrócił się do rządu o przywrócenie tego dnia jako święta państwowego.**

Przemyślenia i wnioski, które z czasów minionych trzeba wyciągnąć dziś, były treścią wystąpienia marszałka **Romana Malinowskiego. (Skrót wystąpienia drukujemy na str. 2).**

Roboczą część sejmowego posiedzenia **rozpoczęto od pierwszego czytania rządowego projektu ustawy o zmianie kodeksu pracy oraz niektórych ustaw.** Charakteryzując projekt, kierownik Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej **Jerzy Szreter** stwierdził, że proponowana nowelizacja to minimum niezbędne dla przystosowania przepisów kodeksu do wymogów reformy gospodarczej oraz zmienionej pozycji i kompetencji związków zawodowych. Traktuje się to zresztą jako wstępny etap do przyszłej szerszej reformy prawa pracy.

Oto kilka z proponowanych przez rząd zmian:

● **Rezygnacja z dotychczasowych uprawnień ponadzakładowych organizacji związkowych w zakresie rozpatrywania w trybie odwoławczym indywidualnych spraw pracowniczych. Decyzje należałyby do kierowników zakładów pracy współdziałających z właściwymi organami statutowymi zakładowych organizacji związkowych, a ewentualne spory byłyby rozstrzygane wyłącznie przez sądy pracy.**

Ciąg dalszy na str. 2

Tak rodziła się wolna Polska

Przemówienie prof. Henryka Jabłońskiego

11 **LISTOPADA** 1937 roku obchodzono w Polsce po raz pierwszy jako ustawowy dzień świąteczny — „Święto niepodległości". Oznaczało to oficjalne usankcjonowanie utrwalonego już obyczaju, który w rozumieniu powszechnym łączył odzyskanie niepodległości z datą podpisania rozejmu między zwycięską koalicją i pokonanymi Niemcami w 1918 r. Równocześnie eksponowano wówczas przekazanie w dniu 11 listopada 1918 r. przez Radę Regencyjną dowództwa nad tworzącym się wojskiem polskim brygadierowi **Józefowi Piłsudskiemu,** w którego ręce złożyła Rada swą władzę w dniu 14 listopada. Ponadto związano z tym faktem początek rozbrajania wojsk niemieckich w okupowanej przez nich części tzw. kongresówki. Nie akceptowali tej interpretacji święta niepodległości zwolennicy **Romana Dmowskiego,** negowała tę interpretację znaczna część chłopów i lewica socjalistyczna. **Mimo tych wszystkich różnic umacniał się jednak w miarę czasu w świadomości społecznej dzień 11 listopada jako z konieczności umowna rocznica odzyskania niepodległości.** Ta umowność była konieczna. **Odbudowa państwowości polskiej nie nastąpiła bowiem jakimś jednorazowym aktem. Składało się na nią szereg działań i wydarzeń bynajmniej nie ujednoliconych w czasie i przestrzeni.**

Wówczas gdy Warszawa poczęła rozbrajać Niemców poważne połacie kraju były już wolne. Rozpadała się bowiem monarchia Habsburgów. **28 października 1918 r. przedstawiciele polskich stronnictw działających w Galicji powołali do życia w Krakowie Polską Komisję Likwidacyjną dla przejęcia władzy i likwidacji państwowego związku z Austrią.** Na czele tej komisji stanął wybitny polityk chłopski — **Wincenty Witos.** Odrzuciła ona możliwość podporządkowania się Radzie Regencyjnej, zapowiadając uznanie zwierzchności rządu centralnego po jego utworzeniu.

Równocześnie rozpoczęło się samorzutne wydzielanie z armii austriackiej żołnierzy Polaków i tworzenie z nich własnego wojska. 30 października przedstawiciele władz austriackich oficjalnie przekazali rządy w Galicji Zachodniej w ręce Komisji Likwidacyjnej. W tym samym dniu podpisano dokument o przejęciu komendy nad wojskiem przez brygadiera **Bolesława Roję. Również 30 października Rada Narodowa w Cieszynie proklamowała przynależność Księstwa Cieszyńskiego do Polski.** W dniu następnym rozbrojono tam garnizon austriacki.

Ciąg dalszy na str. 2

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 261 (11 561) Białystok — Łomża — Suwałki czwartek, 10 XI 1988 r. Wydanie 1, 2 Cena 15 zł

Zwycięstwo George'a Busha

Zgodnie z oczekiwaniami, zdecydowane zwycięstwo w tegorocznych wyborach prezydenckich odniósł kandydat Partii Republikańskiej **George Bush,** który tym samym zostanie 41. prezydentem Stanów Zjednoczonych. Na kandydaturę Busha padło 54 proc. głosów a na jego przeciwnika — demokratę **Michaela Dukakisa** 46 proc. głosów. Wiceprezydentem będzie współpartner Busha na republikańskiej liście wyborczej senator **Dan Quayle.**

Po otrzymaniu gratulacyjnych telefonów od rywala i od prezydenta **Reagana, George Bush** oświadczył swym zwolennikom zgromadzonym w Houston w stanie Teksas, iż pragnie reprezentować interesy nie tylko ich, lecz także tych, którzy udzielili poparcia Michaelowi Dukakisowi. „Zamierzam być prezydentem całego społeczeństwa" — powiedział prezydent — elekt, zapewniając jednocześnie, iż dołoży wszelkich starań, aby ściśle współpracować z Kon-

Ciąg dalszy na str. 2

Stawka na eksport

Pół limuzyny za tonę malin

INFORMACJA WŁASNA

Dobiega końca sezon w ogrodnictwie. Przetwórnie i spółdzielnie kończą skup surowca. Rok jest udany. Słabszy urodzaj truskawek zrekompensował dostatek innych owoców, a także warzyw.

Sytuacja gospodarcza kraju — wzrost cen zaopatrzeniowych, konieczność importu środków produkcji — oraz stawianie na przedsiębiorczość zmuszają zakłady do pomnażania produkcji i zysków. Jednym z niezawodnych sposobów na zarobienie większych sum pieniędzy jest eksport.

Potentatem w tym względzie jest **siemiatycki „Hortex".** W bieżącym roku kupił on 8,5 tys. ton owoców i 9 tys. ton warzyw. Większość zielonego towaru sprzedaje za granicę, około 15 proc. produkcji bierze przemysł, a tylko 5 proc. trafia do sklepów. Nie ogranicza się oferty na rynek; na ogół podaż niewiele odbiega od popytu.

Niedobór truskawek „Hortex" uzupełnił zakupem większych ilości wiśni, porzeczek, jabłek, a także warzyw. Obficie zaowocowały w tym roku sady jabłoniowe. Skąd się te jabłka wzięły, jeśli wymarzły drzewa? — zastanawiają się niektórzy. Być może szacunki strat mrozowych były nieco przesadzone. W każdym razie duża podaż jabłek przemysłowych jest mile widziana w „Hortexie".

W bieżącym sezonie znacznie zwiększono możliwości produkcyjne wydziału koncentratów. W ciągu doby przetwarza się 400—450 ton owoców. Dotychczas kupiono 30 tys. ton jabłek, z których zrobiono 3600 ton koncentratów. Skup tych owoców trwa nadal; zakończy się prawdopodobnie około 20 listopada.

Ciąg dalszy na str. 3

Próby zakłócenia pracy w stoczniach Gdańska i Gdyni

W zakładach pracy i stoczniach Trójmiasta praca przebiegała 9 bm. na ogół normalnie. Wprawdzie w gdańskiej Stoczni Remontowej podjęto próbę zorganizowania akcji strajkowej, ale została ona zażegnana. Dyrektor naczelny tej stoczni w wydanych komunikatach wezwał do opuszczenia zakładu wszystkie nie zatrudnione w niej osoby, a także pozostałą część załogi z wyjątkiem aktywu i kadry kierowniczej. Inspiratorzy prób wzniecenia strajków i okupowania bram wjazdowych otrzymali wypowiedzenia z pracy. W czwartek do Stoczni Remontowej będą wpuszczani wszyscy pracownicy z wyjątkiem osób, które otrzymały wypowiedzenia. W stoczniach „Radunia" i „Wisła" dzięki odpowied-

Ciąg dalszy na str. 2

A może takie spółki?

W niekonwencjonalny sposób podjęto budowę nowej masarni i ubojni w Szczercowie (woj. piotrkowskie). Pożyczkę na budowę tego obiektu (85 mln zł) udzieliła Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Szczercowie — Kopalnia Węgla Brunatnego „Bełchatów". Będzie ona spłacana produkcją usługową dla kopalni w oparciu o kopalniany przyzakładowy tucz. Trzecim udziałowcem inwestycji jest piotrkowski WZGS. Moce przerobowe nowego obiektu wyniosą 70 ton mięsa i wędlin na miesiąc.

Z RFN wydalono 26 Polaków

Decyzją władz administracyjnych powiatu Euskirchen, w pobliżu Bonn, 26 Polaków musi opuścić w ciągu 48 godzin Republikę Federalną, ponieważ mając wizę turystyczną i wyraźny zakaz podejmowania pracy zarobkowej w paszporcie, podjęli pracę przy zbiorze kapusty u miejscowego właściciela. Poza nimi wydalono z tego samego powodu także kilku Turków. Ukaranym nie wolno ponadto przez najbliższe 5 lat przekraczać granicy RFN. (PAP)

Transmisje w TV z centralnych uroczystości

11 bm. Telewizja Polska w programie I przeprowadzi bezpośrednie transmisje z centralnych uroczystości 70. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

O godz. 9.50 nastąpi bezpośrednia transmisja z kościoła garnizonowego pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Warszawie, przy ul. Długiej 13/15, gdzie księża kapelani Wojska Polskiego będą koncelebrować Mszę Świętą w intencji Ojczyzny.

O godz. 11.20 — bezpośrednia transmisja uroczystej odprawy wart garnizonu m. st. Warszawy na Placu Zwycięstwa, przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Na początku transmisji będzie przekazany obraz z ulic stolicy, którymi przemaszerują pododdziały WP udające się na tę uroczystość.

O godz. 16.50 — bezpośrednia transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie, gdzie odbędzie się uroczysty koncert z okazji 70. rocznicy odzyskania niepodległości.

(PAP)

Wspólne posiedzenie Komitetu Wykonawczego OPZZ i Rady Ministrów

Silny rząd potrzebuje silnego partnera

Wczoraj w Warszawie odbyło się wspólne posiedzenie Komitetu Wykonawczego OPZZ i rządu poświęcone omówieniu stanu realizacji uchwał Kongresu Polskich Odrodzonych Związków Zawodowych. Posiedzeniu, w którym uczestniczyli także przewodniczący WPZZ i komisji problemowych OPZZ, przewodniczyli: Alfred Miodowicz i Mieczysław F. Rakowski.

Wprowadzeniem do dyskusji było wystąpienie wiceprzewodniczącego OPZZ — **Wacława Martyniuka.** W sejmowym exposé premiera — powiedział on m.in. — dostrzegamy początki nowej filozofii sprawowania władzy, rodzi się nadzieja, iż dotychczas skrępowana energia pracujących znajdzie ujście służące całemu społeczeństwu. Nie gwarantujemy — nowemu rządowi, że w każdej sytuacji znajdzie u nas poparcie. Nie jesteśmy bowiem ruchem prorządowym, lecz ruchem związkowym, stawiającym sobie za cel naczelny obronę interesów ludzi pracy.

Pozytywnie oceniamy — powiedział W. Martyniuk — priorytety przyjęte przez nowy rząd. Problemy które rząd uznał za najważniejsze znajdują się od dawna w centrum naszej uwagi.

Współpraca między rządem i związkami musi przebiegać na zasadzie partnerstwa. Oczekujemy, że nasze opinie i postulaty zawsze będą miały odzew konkretnych członków rządu. Uznajemy też za konieczne zawarcie umowy społecznej między rządem a OPZZ. Oczekujemy, że zbliżające się zgromadzenie związków zawodowych przedyskutuje zakres tematyczny tej umowy.

Wicepremier **Ireneusz Sekuła** stwierdził, że bardzo dobrą zaliczką na współpracę rządu i związków zawodowych jest identyczna po obu stronach hierarchią celów. Powiedział, że sytuacja wymaga radykalnych działań i omówił

Ciąg dalszy na str. 2



George Bush wraz z małżonką świętuje zwycięstwo

Wkrótce spis powszechny

W dniach 7—12 grudnia odbędzie się narodowy spis powszechny. Prace związane z jego organizacją przebiegają zgodnie z harmonogramem. Na obecnym etapie szczególnie duży wkład pracy muszą wnieść komisarze spisowi, tj. wojewodowie, prezydenci i naczelnicy, a także ci pracownicy ich służb, którzy wyznaczeni zostali na członków biur spisowych. Nie wszędzie zakończona jest aktualizacja nazw miejscowości, ulic i placów, numeracji nieruchomości, list lokatorów.

(PAP)

Z Łap do sklepów

Kryształ na kilogramy

● **Już ponad miesiąc trwa tegoroczna kampania cukrownicza w naszej fabryce w Łapach. Dotychczas posypało się 15 tys. ton słodkich „kryształków". Produkcja powinna potrwać do 15—20 grudnia br. W tym okresie wytworzy się tyle cukru, co w ubiegłym sezonie.**

Ostatnio zakończono skup surowca w trzech naszych województwach. Trwa jego zwózka na plac fabryczny. Plantatorzy dostarczyli **215 tys. ton** buraczanych korzeni. Tradycyjnie najwięcej sprzedali ich rolnicy łomżyńscy. Wszystkich cieszy fakt, że plony są nieco wyższe, niż w ub. roku i wynoszą 310 kwintali z hektara. Buraki są za to mniej słodkie niż się spodziewano; wydatek cukru kształtuje się w granicach 12 proc., a więc jest podobny do ubiegłorocznego. Na ok. 800-hektarowej plantacji w rejonach Wysokiego Mazowieckiego i Szepietowa wystąpiło „sparzenie" roślin, przez co obniżyły się znacznie zbiory. Nie jesteśmy nadal samowystarczalni, jeśli chodzi o surowiec; z innych cukrowni sprowadziliśmy 65 tys. ton i chcemy jeszcze pozyskać 120 tys. Panująca obecnie pogoda nie sprzyja przechowywaniu korzeni. W nocy przymrozki, a w dzień lekka odwilż mogą doprowadzić do procesów gnilnych i przez to obniżenia polaryzacji cukru.

Wytwórnia w Łapach zgromadziła odpowiednie ilości materiałów pomocniczych w produkcji m.in. kamienia wapiennego, koksu i mazutu. Jedynym problemem, występującym zresztą od wielu lat, jest niedostatek papieru na opakowania. Jego producent zapowiada kolejną dostawę dopiero w połowie przyszłego miesiąca. Tymczasem zapas torebek jest nieduży; część cukru będzie pakowana w duże worki. (gs)

A mnie przypadły karabiny...

„Nosisz prosty bez oznak mundur swego żołnierza i słusznie, gdzież są bowiem szlify godne Twego ramienia, ramienia, które miało śmiałość podźwignąć wyklęty i przeżarty rdzą szyderstwa miecz polski, obmyć go w krwi wroga i okryć blaskiem niespożytej chwały..."

Gustaw Daniłowski

NIEWIELU pozostało na Białostocczyźnie ludzi, którzy byli naocznymi świadkami wydarzeń w listopadzie 1918 roku. Jednym z nich jest 91-letni **Jan Kułakowski,** od ponad pięćdziesięciu lat mieszkający w Białymstoku, bezpośredni uczestnik wyzwolenia Rzeczypospolitej w 1918 roku, żołnierz wojny polsko-radzieckiej w 1920 roku, powstaniec śląski, kawaler **Krzyża Orderu Odrodzenia Polski i Śląskiego Krzyża Powstańczego.**

Gdy poznałem go przed trzema laty, widziałem jak energicznie kopał zagony na trzystumetrowej działce. Dzisiaj w listopadowe popołudnie — w jego kondycji fizycznej nie dostrzegłem prawie żadnej zmiany. Usiadł obok mnie mężczyzna średniego wzrostu, w brązowym płaszczu i kontrastującym z resztą ubioru granatowym krawacie. Oparty oburącz o laskę sprawiał wrażenie człowieka wyczekującego na pierwszy ruch z mojej strony. Początkowo był powściągliwy w słowach, dopiero gdy prowokacyjnie zmieniłem historyczne fakty, przeszedł do werbalnej ofensywy.

Urodził się w Wyględach, na Mazowszu, w 1897 roku. Jeszcze po dziadku mieli tam 16-hektarowe gospodarstwo rolne, które zapewniało zupełnie dobrą egzystencję dziewięcioosobowej rodzinie. Jaś był najmłodszy, przed nim jeszcze trzech braci i trzy siostry.

— W 1912 lub 1913 roku — wspomina — zmarł ojciec i cały majątek ostał się w rękach starszego brata — Leona. A gdy jeszcze nie zagoiły się na dobre pogrzebowe rany, nadeszła jakże okrutna wiadomość: wojna! Ale wojna ta była zbawienna dla Polaków, gdyż przyniosła narodowi upragnioną wolność i niepodległość Ojczyzny. Leona i dwóch innych braci zabrali na front rosyjski. Odtąd wszystko było na mojej głowie. Już wtedy mówili u dziedzica, że w Galicji polskie wojsko przekroczyło granicę i idzie w kierunku Warszawy. I nadszedł 1918 rok. Leon wrócił do domu, a ja poszedłem do wojska — do polskiego wojska.

— To było, panie, zaraz po zaduszkach, albo jeszcze przed tymi świętami. Była piękna, słoneczna jesień — jak dziś pamiętam. Wszyscy mówili o rychłym zakończeniu wojny, ale Niemcy z Zaborowa jakoś się nie wycofywali. Wreszcie przyszedł dzień, kiedy na tajnej odprawie zwołanej w naszej wsi otrzymaliśmy konkretne zadanie: po trzech naszych chłopaków na jednego Niemca i rozbroić posterunki. I każdy był za coś odpowiedzialny. Jeden za przejęcie amunicji, drugi za obezwładnienie niemieckiego żandarma, a trzeci za odcięcie telefonu. Mnie przypadły karabiny.

O określonej godzinie nasza grupa zaatakowała posterunek niemiecki w Zaborowie. Było tam czterech Niemców, ale żaden nie stawiał oporu. Nie pamiętam, kto kierował tą akcją, ale byli wśród nas i tacy, co w carskim wojsku wcześniej służyli. Oni mieli bojowe doświadczenie i byli naszymi prowodyrami.

Gdy rozbroiliśmy Niemców w pobliskich pięciu posterun-

Ciąg dalszy na str. 3

Jutro w Magazynie

☆ Stanęliśmy u wrót niepodległości — biedni, zrujnowani przez wojnę, podzieleni gospodarczo, kulturowo i cywilizacyjnie na trzy strefy ponad stuletnią niewolą. Trzeba było od czegoś zacząć. Największym bogactwem był entuzjazm, zapał, poświęcenie, więc mimo wszystko i wszystkich

POSTANOWILIŚMY DOGONIĆ ŚWIAT

ANNA ZAREMBINA pisze o polskich sukcesach dwudziestolecia międzywojennego.

☆ W połowie 1923 roku kurs dolara osiągnął 104 tys., a na koniec grudnia doszedł do 6,4 mln marek polskich. W połowie roku 1924 jednak wynosił już tylko 5,18 złotego którego wydawano w relacji 1 zł — 1,8 mln marek ...

JAK TO ROBIŁ GRABSKI?

Pytanie zadaje **MARIA ROMANOWSKA.** Jest też odpowiedź.

☆ Oj, pani, samyje tutaj staryje truchła ostalisia. Trącić palcem, posypie się... — mówi twarz w głębokich zmarszczkach, owinięta w wełnianą chustkę. — Kto młody ucieka byle dalej...

PRZED KOŃCEM ŚWIATA

Wśród **MIEJSCOWOŚCI, KTÓRE OMIJAMY OLGA PACEWICZ** odnalazła Jałówkę, która w 1545 roku — za czasów królowej Bony otrzymała prawa miejskie, gościła koronowane głowy wypoczywające w drodze na Litwę i... Dziś mamy jednak rok 1988.

☆ Znowu poczułem się uczestnikiem detektywistycznej historii — szpiegowanie, podsłuch, spiski. Wszystko to było pełne grozy i wręcz nierealne. Do tej pory przyzwyczaiłem się, że KGB i inne służby znajdowały się w obozie sprzymierzeńców.

Kulisy wielkiej polityki!

SPISEK

— Czyli wspomnienia **Siergieja Chruszczowa** o faktach poprzedzających odsunięcie jego ojca — **Nikitę Siergiejewicza** — od władzy. Tłumaczył i opracował **PAWEŁ GILEWSKI.**

☆ A ponadto: ☆ **Z TEKI HENRYKA WILKA** ☆ **BIAŁOSTOCKI UNIWERSYTET SERCA** ☆ **Z AUTOMATU** oraz ☆ **MAGAZYNEK Z ŁEZKĄ**

wiadomości dnia

G. Iacovou zakończył wizytę

WARSZAWA — Dobiega końca wizyta w naszym kraju ministra Spraw Zagranicznych Republiki Cypru George Iacovou. W rozmowach, jakie szef cypryjskiej dyplomacji przeprowadził w Warszawie, wyrażano m.in. polskie stanowisko dotyczące trwałego i sprawiedliwego uregulowania problemu cypryjskiego, z poszanowaniem niepodległości, suwerenności i integralności terytorialnej Republiki Cypru.

Oficerowie WP powrócili z inspekcji w RFN

WARSZAWA — Do kraju powróciła z RFN 4-osobowa grupa polskich inspektorów wojskowych, która dokonała inspekcji działalności wojskowej w rejonie: Zernien, Salzgitter, Stadt-Hagen, Rotenburg.

Ujęcie terrorysty

KAIR — Policja sudańska opanowała w środę budynek ambasady Zjednoczonych Emiratów Arabskich w Chartumie i aresztowała terrorystę, który wtargnął tam i zatrzymał w charakterze zakładników ambasadora i kilku pracowników tej placówki oraz zagroził wysadzeniem jej w powietrze. Terrorysta, którego narodowości nie ustalono, posługiwał się paszportem sudańskim. Domagał się on uwolnienia trzech osób aresztowanych w Zjednoczonych Emiratach Arabskich.

Proces sądowy o pozbawienie obywatelstwa

NOWY JORK — Przed sądem okręgowym w Chicago toczy się proces o pozbawienie obywatelstwa USA Michaela Schmidta z Lincolnwood. Akt oskarżenia zarzuca mu zatajenie danych o przeszłości hitlerowskiej. W latach drugiej wojny światowej M. Schmidt wchodził w skład esesowskiej załogi w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen. Obywatelstwo USA uzyskał w 1952 roku. Bezpośrednio po wojnie pracował w wywiadzie amerykańskim jako „ekspert ds. walki z komunizmem".

Pomoc USA dla rolnictwa

RABAT — Maroko i Stany Zjednoczone zawarły porozumienie finansowe, na którego podstawie Waszyngton udzieli Rabatowi pożyczki w wysokości 40 mln dolarów na zakup amerykańskiej pszenicy i oleju jadalnego.

Skutki tajfunu „Skip"

TOKIO — Co najmniej 71 osób poniosło śmierć, a 95 zaginęło — to wstępny bilans tajfunu „Skip", który w poniedziałek i wtorek szalał w rejonie środkowej części Filipin. Ponad milion osób straciło dach nad głową.

(opr. ska)

pogoda

DZIŚ — zachmurzenie małe i umiarkowane. Temperatura maksymalna od 0 do +2 st. C; minimalna od —5 do —8 st. C. Wiatr słaby, południowo-wschodni.

JUTRO — bez większych zmian, nieco cieplej.

IMIENINY: Andrzeja, Ludomira. (il)

Tak rodziła się wolna Polska

Ciąg dalszy ze str. 1

To rodzące się dopiero państwo polskie znalazło się już 1 listopada w konflikcie zbrojnym, który trwać miał szereg miesięcy, a i długo później jeszcze był jednym z najbardziej zapalnych punktów w Europie. **Tego bowiem dnia rozpoczęły się walki polsko-ukraińskie o Lwów, które wkrótce przerodziły się w prawdziwą wojnę o Galicję Wschodnią.**

I wreszcie 7 listopada dokonał się akt dużej doniosłości. **W Lublinie powstał Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej pod prezesurą Ignacego Daszyńskiego.** Pierwszy rząd od czasów Powstania Styczniowego nie z łaski zaborców, lecz z powołania przez rodzime siły polityczne. Prawda, że nie wszystkie, ale te, które chciały reprezentować interesy szerokich rzesz narodu, które z dawna dążyły do niepodległości i własnego państwa.

Równocześnie od początków listopada z inicjatywy Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, Polskiej Partii Socjalistycznej — Lewicy i Polskiej Partii Socjalistycznej powstawać poczęły Rady Delegatów Robotniczych jako lokalne organizacje świata pracy i organa walki o jego prawa. Pojawiły się próby rewolucyjnych przeobrażeń również wśród chłopów w różnych częściach kraju, ze słynną „Republiką Tarnobrzeską" na czele, której przywódcy — **Tomasz Dąbal i ks. Eugeniusz Okoń** — uznali zwierzchnictwo rządu Daszyńskiego, ale działali w istocie w pełni niezależnie.

Tak na znacznej części naszego terytorium etnicznego powstawały polskie ośrodki władzy. Rodziło się państwo polskie, nie wolne od napięć i konfliktów wewnętrznych, ale niezawisłe od jakiejkolwiek obcej siły. Los innych terenów nie był jeszcze przesądzony. **Jedno tylko 11 listopada było niewątpliwe: koniec wojny oznaczał, że nic już nie może przeszkodzić powrotowi Polski na mapę polityczną Europy.**

W tak ukształtowanej sytuacji ukonstytuowała się centralna władza odradzającego się państwa, uznana kolejno przez uprzednio powstałe jej organa. **14 listopada Rada Regencyjna rozwiązała się, a Józef Piłsudski, któremu wcześniej podporządkował się rząd lubelski, objął urząd Tymczasowego Naczelnika Państwa i powierzył misję utworzenia nowego gabinetu ministrów Ignacemu Daszyńskiemu, nie mógł on wykonać tego zadania.** Był zbyt radykalny dla ugrupowań prawicy i rząd sformował bardziej dla niej strawny **Jędrzej Moraczewski.**

Gdy dziś, po latach bogatych w złe i dobre doświadczenia, rozważamy tworzenie się państwa polskiego w 1918 r. **zdumiewać musi mnogość i aktywność inicjatyw wyzwoleńczych, wielość samorzutnie powstałych ośrodków organizacji polskiej władzy i siły zbrojnej, a wszędzie z gorąco wyrażanym pragnieniem scalenia, zjednoczenia całości ziem polskich w jeden organizm.** Zjawiska tego nie da się w pełni wyjaśnić, wskazując na zasługi tego czy innego ówczesnego polityka względnie kilku czy nawet kilkunastu nieprzeciętnych indywidualności. **Oddajmy im co się należy, ale nie zapominajmy, że wszystkie te doniosłe wydarzenia nie mogły nastąpić bez narodu, bez jego dążności emancypacyjnych, bez pragnienia odbudowy wspólnego domu Polaków.**

Uczucia takie w sercach milionów ludzi, oddalonych od siebie granicami, żyjących przez długie dziesięciolecia, a na niektórych terenach nawet przez stulecia w odmiennych warunkach, nie rodzą się nagle, pod wpływem chwili. Muszą tkwić korzeniami głęboko w przeszłości i starannie pielęgnowane dorastać czasu, gdy mają wydać owoce.

Proces właściwych dla XIX wieku przeobrażeń przechodził nasz naród w warunkach nienormalnych. Żył w niewoli, i to trzech różnych państw, każda jego część poddawana była innym doświadczeniom politycznym, innym oddziaływaniom kulturalnym, a jej gospodarka włączona była w inny organizm państwowy. A mimo to poczucie jedności narodowej nie tylko trwało, ale rozszerzało się i pogłębiało jednocześnie, aż objęło wszystkie klasy i warstwy społeczne, choć oczywiście nie usuwało to istniejących między nimi naturalnych sprzeczności.

Nie czas tu i miejsce przypominać w szczegółach jaki był los Polaków w imperium carów, najbardziej absolutystycznym państwie Europy, nieprzypadkowo nazywanym więzieniem narodów. Przywołajmy na pamięć wielostronną, bezwzględną akcję germanizacyjną w zaborze pruskim. W jednym i drugim z tych zaborów Polak musiał czuć na każdym kroku, że nie jest wolny, że zaborca jest jego panem. Nawet zabór austriacki, stosunkowo najlżejszy, gospodarczo jednak był niezwykle zacofany.

Oto dlaczego aby żyć normalnie Polacy musieli odbudować własne państwo.

Wiele złożyło się przyczyn, że naród nasz potrafił utrzymać swoją osobowość, nie uległ, choć przecież i wielu ujemnych skutków niewoli nie mógł uniknąć. Na dwie w związku z tym dziedziny należy zwrócić szczególną uwagę: ogólnonarodową rolę kultury i ciągłość tradycji walk wyzwoleńczych.

Ogólnonarodowy charakter polskiej literatury, muzyki, plastyki, nauk humanistycznych miał wielorakie znaczenie. Stanowił on broń w walce z próbami unicestwienia narodu naszego przez zaborców, z ich dążeniami do germanizacji czy rusyfikacji. Nie mniej istotne było, że w znacznej mierze osłabiał on proces oddalania się od siebie Polaków, żyjących w różnych zaborach.

Pamiętajmy więc o tych którzy sprawili, że naród trwał, żył, umacniał się wewnętrznie, skutecznie się bronił. Wspomnijmy tych największych, których dzieła stanowią nie tylko chlubę naszej polskiej sztuki, ale i trwały dorobek kulturalny ludzkości. Ich oddziaływanie bowiem było ogromne. Ale **nie zapominajmy, bo w praktyce twardego życia w niewoli ich roli także przecenić nie można, i o tych mniej ważkich pod względem artystycznym, ale którzy tworzyli dzieła swoje z gorącym pragnieniem służby narodowi.** A nade wszystko pamiętajmy o ofiarnych budzicielach polskości, twórcach wyrosłych z ludu Śląska, Mazur, Warmii, Kaszub. Nie kształt wiersza czy udatność rymu decydowała o ich znaczeniu, lecz uczucia patriotyczne i umiejętność dotarcia do serc współrodaków.

W tym samym zespole czynników oddziaływania kulturalnego widzieć musimy pielęgnowanie polskich obyczajów, świeckich i religijnych, w znacznej większości katolickich, w niektórych regionach ewangelickich, ale zawsze wyrosłych na rodzimej glebie. Wiązały one przede wszystkim z „małą ojczyzną", z najbliższym regionem, ale w oparciu o polską tradycję, odmienną od zaborczej. Jakże można by zapomnieć o matce, która swoje dziecko, nim poszło do mającej je zgermanizować czy zrusyfikować szkoły, nauczała pacierza w języku ojczystym, a często i wierszyka patriotycznego, czasem śpiewki ludowej czy pieśni pobożnej, a bywało, że i rewolucyjnej.

Pamiętajmy też o tych wszystkich, którzy w szerokich rzeszach ludu naszego utrwalali świadomość narodową, o ofiarnych pracownikach oświatowych, których nazwiska utonęły we mgle przeszłości, ale i pozostały skutki ich działania. Należne miejsce w pamięci narodowej winniśmy również tym wszystkim, którzy dążyli do rozwoju gospodarczego, tworzyli ekonomiczne podstawy bytu przyszłego państwa.

Walka o wolność narodu nigdy nie ustała. Zbrojne powstania, jakie wybuchały na ziemiach polskich każdorazowo gdy wzrastała w Europie fala ruchów postępowych świadczyły najwymowniej, że wciąż żywe były polskie dążenia wyzwoleńcze. Wciąż trwała, pamięć własnej państwowości i pragnienie jej odbudowy. Świadczy o tym pasmo powstań narodowych we własnym kraju, świadczy udział Polaków w ruchach wolnościowych innych narodów. Obraz polskiego żołnierza-tułacza zrósł się z obrazem Europy na długie lata. Na barykadach wszystkich walk rewolucyjnych, jakie toczyły się na naszym kontynencie, a w znacznej liczbie i poza nim, widzimy Polaków.

Na takiej żołnierskiej tułaczce zrodził się nasz hymn narodowy, co przez dziesięciolecia niósł nadzieję, że nie zginęła, że przyjdzie czas wyzwolenia. I aby je przybliżyć trawestowali polscy żołnierze ciągiem ofiar niezmiernych słowa pieśni: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki... za nią giną".

I tak szło z pokolenia na pokolenie, choć w procesie zachodzących przemian nie te same warstwy społeczne pełniły rolę głównych animatorów walki.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w początkowym okresie przewodzić musiały patriotyczne warstwy szlacheckie w przymierzu z mieszczaństwem. Już wówczas niewątpliwe było dla najbardziej konsekwentnych bojowników o wolność, że nie da się jej osiągnąć bez możliwie najszerszego wsparcia mas ludowych, co zarazem zakładało konieczność łącznego traktowania problemu wyzwolenia narodowego i niezbędnych, głębokich reform społecznych. Tak było już w dobie Insurekcji Kościuszkowskiej. W latach późniejszych oczywistość tych naturalnych związków była coraz powszechniejsza wśród polskich patriotów, niezależnie od ich pochodzenia społecznego. Było to tym ważniejsze, że jednocześnie rosły dążenia emancypacyjne uciśnionych przez istniejący porządek społeczny.

Dwa były nurty ruchu robotniczego w zaborze rosyjskim, który ze względu na swe uprzemysłowienie miał najliczniejszy proletariat, o znacznym doświadczeniu rewolucyjnym. **Jeden nawiązujący do dziejów powstań narodowych, ukształtowany w Polskiej Partii Socjalistycznej i drugi o motywacji klasowej, reprezentowany przez Socjaldemokrację Królestwa Polskiego i Litwy.** Oba odegrały ważną rolę w naszej historii. Jest też zrozumiałe dlaczego w szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej znalazła się znaczna liczba przedstawicieli patriotycznej inteligencji, dla których nie był ważny program społeczny PPS lecz fakt, iż była ona jedyną partią, która za cel stawiała sobie odbudowę niepodległego państwa.

Wielką konfrontacją sił politycznych w Rosji stała się rewolucja 1905—1906 r. **Wtedy to polska klasa robotnicza stanęła do walki wspólnie z proletariatem całego imperium, czynami swymi w pełni uzasadniając określenie Lenina o „bohaterskim proletariacie bohaterskiej Polski".**

Nie spełniła się jeszcze wówczas wizja poety, że oto wstaje Polska z grobu **„pod cichym szumem sztandarów czerwonych, na twardych rękach roboczego ludu".** Ginęli na szubienicach **bojowcy PPS z imieniem Polski na ustach, szli na katorgę i zsyłkę, ale ofiara ich nie była daremna.** Niosła się wieść po ziemi ojczystej, do najdalszych jej zakątków, że ta rewolucja to zarazem nowe powstanie narodowe, rozpalała wyobraźnię, rodziła w sercach chłopów, inteligentów uczucia solidarności z walczącymi robotnikami. Załamanie się wiary w sens walki, jakie występowało po każdej powstańczej klęsce, mogło być tylko przejściowe i musiało ustąpić gdy tylko zaistniała jakaś szansa powodzenia.

Liczna emigracja uczestników rewolucji do zaboru austriackiego uczyniła z tej dzielnicy swoisty polski Piemont, ułatwiła bowiem szerzenie idei walki. Oczywiście ta rewolucyjna inspiracja nie oznaczała, że wzrost dążeń emancypacyjnych, jaki wówczas widzimy w Galicji, łączył się z przejmowaniem również społecznych elementów programu rewolucjonistów. Świadczy o tym również różnorodność powstałych w latach 1908—1912 za zgodą władz austriackich polskich organizacji paramilitarnych.

Wybuch I wojny światowej nie zaskoczył polskich ugrupowań politycznych, była ona bowiem co najmniej od dwóch lat oczekiwana. Mogły więc wystąpić z własnymi przemyślanymi programami wykorzystania nowej sytuacji.

SDKPiL i PPS-Lewica stojąc na stanowisku antywojennym i uznając oba walczące obozy za równie imperialistyczne, przeciwstawiały się współpracy z którymkolwiek z nich. Wierzyły też, że w sprzyjających okolicznościach będzie można dokonać ogólnoeuropejskiej rewolucji, która automatycznie rozwiąże wszystkie problemy narodowe.

Orientacja prorosyjska, której główną siłą była Narodowa Demokracja, z jej przywódcą Romanem Dmowskim na czele, stawiała na zwycięstwo koalicji antyniemieckiej i postulowała zjednoczenie wszystkich ziem polskich pod berłem cara w postaci autonomicznej części imperium rosyjskiego.

Orientacja na państwa centralne miała szereg wariantów. Najambitniejszy z nich zaprezentował Józef Piłsudski. Opublikował on odezwę głoszącą, że w Warszawie powstał rząd narodowy i mianował go „komendantem polskich sił wojskowych". Występując jako sprzymierzeńcy Austrii oddziały strzelców miały po wkroczeniu do Królestwa wywołać antyrosyjskie powstanie. Ale powstanie nie wybuchło, ludność Królestwa z wielką rezerwą odniosła się do strzelców, przy czym — jak wynika z ówczesnych raportów — sprzeciw budził głównie sojusz z Niemcami, wsławionymi w ostatnich latach szeregiem antypolskich poczynań.

To wielkie szczęście dla naszego narodu, że żadna z tych „orientacyjnych" koncepcji, jakie powstały w pierwszym okresie wojny nie została zrealizowana. Otworzyć drogę do wolności mogła tylko gruntowna zmiana sytuacji ogólnej, zrujnowanie istniejących powiązań międzynarodowych, powstanie innych niż dotychczasowe możliwości działania polskich ugrupowań politycznych oraz pełnego uaktywnienia się emancypacyjnych dążeń naszego narodu.

Taką, częściową zmianę przyniósł już upadek caratu, a zdecydowanie pogłębiła ją Rewolucja Październikowa. Radziecka Rosja stała się orędownikiem prawa narodu polskiego do stanowienia o swoim losie. Wszystkie akty prawne tej sprawy dotyczące, z anulowaniem paktów rozbiorowych włącznie, były naturalną realizacją leninowskiej polityki w sprawach narodowych. Głoszone przez nową Rosję prawo każdego narodu do samookreślenia, przyjęte również przez prezydenta Stanów Zjednoczonych **Wilsona,** stanowiło poważną pomoc dla wszystkich dążących do wyzwolenia niewolnych narodów Europy.

Ówczesne działania były ważne, ale nie wystarczające, by w pełni zrealizowany był podstawowy cel dążeń wyzwoleńczych. Ogromna danina krwi, którą od końca XVIII wieku płacił naród za swe wyzwolenie okazała się zbyt mała. Powstanie Wielkopolskie, ludowe w swym charakterze, jedyne zwycięskie w naszej historii, było jeszcze jednym przykładem jak trudna była droga do wolności, o którą lud nasz chciał i umiał walczyć.

A potem przyszły 3 powstania śląskie. Po wiekach oderwania od macierzystego pnia ta gałąź ludu naszego wciąż była polska. Bez heroicznej codziennej, wyczerpującej walki kolejnych pokoleń Ślązaków nie mogłaby przetrwać polskość na tej piastowskiej ziemi. A przecież mieli w sobie tak wielkie zasoby patriotycznej siły, by trzykrotnie zrywać się do boju o prawo do miana obywateli odrodzonego państwa polskiego.

Własne państwo nie było dziełem jednostek czy grup nawet nie jednego pokolenia. to, które miało szczęście zrzucać z frontonów urzędowych gmachów czarne orły, zdejmować cesarskie portrety, było tylko ostatnim oddziałem długiej kolumny bojowników o prawo narodu do niepodległego bytu. Były w tej kolumnie oddziały szturmowe, byli ci, co podtrzymywali ducha oporu, co zagrzewali do walki, a byli i tacy, którzy tylko trwali. Ale i to przecie nie było łatwe.

Nie idealizujmy naszego narodu. Miał sporo wad, gdy tracił swą wolność, nabył nowych gdy żyć mu przyszło w niewoli, ale jednej cnoty odmówić mu nie było można. Poeta bliski sercom ówczesnej młodzieży, żołnierz, któremu nie było dane dożyć wyzwolonej ojczyzny — JERZY ŻUŁAWSKI przyznawał: **„Wiem, naród mój nie jest bez zmazy, a do win dawnych nowe przydał wady"**, ale równocześnie dodawał:

„...kocham go takim jakim jest. Spodlony
i nieszczęśliwy ma całe me serce —
a nie z litości, że bez ziem, korony,
pędzi we wzgardzie dni i w poniewierce,
lecz, że jest żywy i niezwyciężony
przez tę moc ducha, co choć tli w iskierce,
żadnym się nie da przytłumić zawodem..."

Ten naród nie chciał, nie umiał być niewolnikiem i przestał nim być w listopadzie 1918 r. Polak to już nie poddany tego czy innego, ale zawsze obcego cesarza, jeno obywatel własnego państwa.

Nie wszystkie polskie ziemie znalazły się w odrodzonej Rzeczypospolitej. Za zachodnią jej granicą została część naszego narodu, ale znaczna jego większość znalazła się we własnym domu.

Powstanie państwa umożliwiło powstanie jednego wspólnego rynku, warunku scalenia gospodarczego kraju i dalszego jego prawidłowego rozwoju. W związku z tym powstawał nowy, ogarniający cały kraj układ komunikacyjny. A czy można przecenić powstanie jednolitego systemu oświaty, już teraz na całym obszarze, bazy rozwoju kultury?

Powstała w 1918 r. Druga Rzeczpospolita ukształtowała się jako państwo kapitalistyczne. Ocena wielu kart jej historii zależy w znacznej mierze od postawy naszej własnej, każdego z nas, po której stronie barykady społecznej staliśmy wówczas czy stoimy dziś. Ale jedno jest bezsporne: gdy wróg państwu polskiemu zagroził, stanęli w jego obronie Polacy bez względu na stosunek do ustroju, do aktualnej władzy, bez względu na osobisty dotychczasowy los.

Dziś obowiązkiem naszym jest uczynić wszystko, co tylko uczynić możemy, aby przekazać swym następcom świadomość jak wielkim dobrem narodu jest jego państwo, gwarant jego wolności. A nie ma prawdziwej wolności człowieka bez wolności jego narodu. Cenić więc to dobro, umacniać je, bronić jego jest sprawą honoru uczciwego człowieka i obywatela.

Taki obowiązek nałożyły na nas pokolenia bojowników o prawo narodu do niepodległego bytu, twórców jego wyzwolonego państwa. Taki obowiązek mamy wobec pokoleń przyszłych, jeśli mają one żyć w wolności, pomnażać odziedziczony po przodkach spadek, mieć ambicję jak największego polskiego wkładu do ogólnoludzkiego skarbca kultury.

Będzie to przedłużony w czasie, najlepszy, bo nie słowami, ale czynem składany hołd tym, których pamięć wiążemy z datą 11 listopada 1918 r. (PAP)

Posiedzenie Sejmu

Ciąg dalszy ze str. 1

● Wprowadzenie swobody podejmowania przez pracowników dodatkowego zatrudnienia bez uzyskiwania zgody macierzystego zakładu.

● Możliwość skrócenia z 3 do 1 miesiąca okresu wypowiedzenia umowy o pracę w razie redukcji zatrudnienia z przyczyn organizacyjno-produkcyjnych, przy zapewnieniu zwalnianym odszkodowania za pozostałą część okresu wypowiedzenia

● Uproszczenie stosowania niektórych przepisów kodeksu pracy, np. uchylenie obowiązku zawierania umów o pracę na roczny okres wstępny.

● Korzystniejsze unormowanie sytuacji pracowniczej dyrektorów przedsiębiorstw ze względu na większe zadania i odpowiedzialność przy nowych regułach gospodarowania.

Odbyła się wstępna dyskusja poselska, z której odnotujmy kilka punktów widzenia.

Związki zawodowe są przeciwne nadmiernie częstym zmianom prawa. Rozumiemy jednak — powiedział pos. **Rajmund Moric — że dynamiczne zmiany społeczno-ekonomiczne wymagają szybkich decyzji legislacyjnych. Muszą one jednak odpowiadać perspektywicznemu modelowi rozwoju społecznego.**

W konsultacjach przedstawionych w styczniu br. propozycji zmian — ruch zawodowy odrzucał większość rozwiązań. Rozpatrywany obecnie projekt w zdecydowanej większości rezygnuje — jak uważa poseł — ze styczniowych propozycji, które spotkały się z krytyką. Uwzględnia też postulaty — m.in. dotyczące prawa pracownika do dochodzenia odszkodowania zamiast przywrócenia do pracy oraz zobowiązanie zakładu do preferowania pracowników wyróżniających się. Mimo wszystko projekt utrzymuje szereg propozycji, które budzą wątpliwości z punktu widzenia obrony interesów pracowniczych. Wymaga on — zdaniem posła — dalszych prac i uzupełnień.

Podzielając pogląd, że kodeks pracy powinien być dostosowany do nowych zasad w gospodarce, a także zwiększać skuteczność oddziaływania na organizację i efektywność procesu pracy — pos. **Marian Król** postawił pytanie: **czy przedstawiony projekt odpowiada wszystkim wymaganiom?** Odpowiedź nie jest jednoznaczna. Poseł uważa, że projekt kwalifikuje się do wnikliwego przeanalizowania w komisjach sejmowych.

Inny poseł — **Wacław Garbaj** — uważa, że mimo pewnych zastrzeżeń proponowane zmiany spełniają w dużej mierze oczekiwania zarówno pracowników, jak i pracodawców. Są to oczywiście propozycje „na dziś" — zastrzegł się poseł. (PAP)

Silny rząd potrzebuje silnego partnera

Ciąg dalszy ze str. 1

podjęte dotychczas decyzje. Zapowiedział także następne, z których wymieniał m.in. działania prowadzące do odchodzenia od kosztowej formuły cen, uproszczenie systemów podatkowych, stworzenie warunków do rozwoju przedsiębiorczości, zmiany w strukturze gospodarki i przemysłu. Wicepremier powiedział: **Chcemy być silnym rządem, ale potrzebny jest nam równie silny partner i sojusznik w postaci związków zawodowych.**

Oceniając dotychczasową współpracę między rządem i OPZZ ZBIGNIEW KANIEWSKI (Federacja Zw. Zaw. Przemysłu Lekkiego) stwierdził, iż do tej pory uchwały Kongresu Polskich Odrodzonych Związków Zawodowych nie były wcielane w życie. Sprawy zasadnicze odkładane były na bok. Taki styl współpracy jest na dalszą metę nie do utrzymania. STANISŁAW WIŚNIEWSKI (przewodniczący Rady Weteranów Pracy OPZZ) — zaapelował aby nowemu stylowi działalności rządu towarzyszyła troska o weteranów. Tymczasem, — jak dotąd — właśnie oni ponoszą największe obciążenie wynikające z kryzysu gospodarczego.

Należy od zaraz zacząć walkę z inflacją — podkreślił STANISŁAW JAGIEŁŁO (przewodniczący Związków Zawodowych Pracowników Turystyki). Służyć temu powinna m.in. odpowiednia polityka cenowo-dochodowa.

Podobało mi się to w tezach premiera Rakowskiego, że będzie przezwyciężał pozostałości systemu stalinowskiego w gospodarce — powiedział WOJCIECH WIŚNIEWSKI (przewodniczący Komisji Ekonomicznej OPZZ). Musimy jednak stworzyć odpowiednią przestrzeń dla tych zmian, aby były one skuteczne. Trzeba też zerwać z rozrzutnym traktowaniem czasu w naszej gospodarce.

KAZIMIERZ SZRAJBER wiceprzewodniczący Federacji Pracowników Przemysłu Stoczniowego mówił o konsekwencjach wynikających z likwidacji Stoczni Gdańskiej. Uważam że podjęta decyzja jest poważnym wyzwaniem dla pracowników naszej branży. Podobne decyzje dotyczące innych zakładów będą wyzwaniem dla zatrudnionych w innych gałęziach produkcji.

O stworzenie godnych warunków egzystencji dla pracowników sfery budżetowej, w tym zwłaszcza w służbie zdrowia apelował WOJCIECH GUGLAS przewodniczący Federacji Pracowników Służby Zdrowia.

Występując podczas wspólnego posiedzenia OPZZ i rządu premier Mieczysław Rakowski powiedział, że oprócz priorytetów gospodarczych rząd ma również 3 inne bardzo ważne cele: **przerwanie dreptania w miejscu, przerwanie mocnego jeszcze poczucia niemożności oraz udowodnienie, że nie musi być gorzej, że może być lepiej.**

Szef rządu zadeklarował maksymalne zrozumienie dla potrzeb zgłaszanych przez związki zawodowe. Trzeba jednak pamiętać — mówił — że nie wszystko będzie można załatwić, przede wszystkim ze względu na sytuację gospodarczą.

Alfred Miodowicz podkreślił natomiast na zakończenie posiedzenia, że również w przyszłości związki zawodowe toczyć będą z rządem spory i potyczki. Jednak bez sporów nie ma postępu.

Zwycięstwo G. Busha

Ciąg dalszy ze str. 1

gresem, gdzie demokraci, utrzymali kontrolę nad obu Izbami, zwiększając nawet nieco swój stan posiadania w Senacie.

Należy zaznaczyć, że prezydent USA nie jest wybierany bezpośrednio w głosowaniu powszechnym. Decydują głosy tzw. kolegium elektorskiego, w którym każdy stan dysponuje liczbą głosów proporcjonalną do liczby swej ludności. Do odniesienia zwycięstwa potrzebnych jest 270 z ogólnej liczby 538 głosów elektorskich i ostatnie dane wskazują, że Bush zapewnił sobie 426 głosów.

DUKAKIS STRACIŁ PODWÓJNIE

Przegrywając wybory prezydenckie **Michael Dukakis** stracił podwójnie. Nie dość, że dał się pokonać Georgeowi Bushowi, to jeszcze na dodatek w przyszłym roku dostanie pobory uszczuplone o równe 10 tys. dolarów.

Mieszkańcy stanu Massachusetts, w którym Dukakis jest gubernatorem, uchylili bowiem na drodze referendum wydaną przez niego w ub. roku decyzję o podwyżce pensji. W związku z tym, zamiast 85 tys. dol. pokonany gubernator oficjalnie zarobi w ciągu przyszłego roku jedynie 75 tys.

Informując o tym, agencja Reutera przypomina, że roczne pobory prezydenta USA wynoszą obecnie 250 tys. dol. (PAP)

Okażmy się godni tego dziedzictwa...

Wystąpienie Romana Malinowskiego

Odrodzenie suwerennej Rzeczypospolitej było dla nas Polaków wydarzeniem epokowym. Po latach niewoli powstało suwerenne państwo, w którym naród znalazł należne mu możliwości rozwoju. Dlatego rozumiemy i podzielamy uniesienie jakie towarzyszyło powstaniu Polski wypowiedziane przed blisko siedemdziesięciu laty, w czasie inauguracyjnego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego przez Tymczasowego Naczelnika Państwa **Józefa Piłsudskiego: „Półtora wieku walk, krwawych nieraz i ofiarnych, znalazło swój tryumf w dniu dzisiejszym. Półtora wieku marzeń o wolnej Polsce czekało ziszczenia w obecnej chwili. Dzisiaj mamy wielkie święto narodowe, święto radości po długiej, ciężkiej nocy cierpień".**

To, że w 1918 r. „Polska wybiła się na niepodległość", było zasługą wielu pokoleń patriotów. Od tragicznych chwil rozbiorów nie było pokolenia, które wyrzekłoby się myśli o odrodzeniu państwa. Chwytali za broń uczestnicy Insurekcji Kościuszkowskiej, nocy listopadowej i Powstania Styczniowego, wnieśli swój wielki wkład w niepodległy byt narodowy powstańcy wielkopolscy i śląscy. Pozostawały po ich czynie mogiły i zgliszcza, pogłębiały się represje, ale także wiara, u tych którzy przetrwali, że ofiara nie może iść na marne.

Naród nie tylko walczył, ale i pracował. I to tym intensywniej im bardziej zawodziło dochodzenie swoich praw szablą.

Dziś — kiedy historia ucisza dawne spory o najwłaściwszą drogę służenia Polsce — nadszedł czas przypomnienia wszelkich i wielorakich zasług. **Na wdzięczną pamięć rodaków zasługuje każdy, kto nie opuścił bezradnie rąk. Każdy, kto dla ojczyzny zdobywał się na ciężkie próby i na ofiarę w imię ogólnego dobra.**

Chylimy więc czoła przed polską matką, chłopem i robotnikiem. Przed nauczycielem, społecznikiem, księdzem, konspiratorem i rewolucjonistą — słowem przed wszystkimi, którzy sprawili, że naród nie „przespał" chwili, w której zabrzmiał zapowiadany przez wieszcza „złoty róg". To dzięki ich trudowi nie spełniła się przejmująca scena z „Wesela", w której Polacy mogą porwać się do czynu, ale tracą tę szansę, bo trwają w odrętwieniu, uśpieni przeklętą muzyką chochoła. Abyśmy i dziś ową wiarę powszechnie przyjęli. Chochoł niech pozostanie na scenie narodowego dramatu. **My zaś nie zapominając o polskich dramatach, rozbiorach, zapóźnieniach, podziałach i waśniach, twórzmy III Rzeczpospolitą — Polską, socjalistyczną, naszą, współczesną na miarę naszych tradycji i aspiracji narodowych.**

Żołnierz polski — i to niezależnie od frontu — na którym przyszło mu walczyć, bój o Polskę toczył. Czy był w szarym, legionowym mundurze, czy w błękitnym uniformie hallerczyka, czy w rosyjskim szynelu polskich korpusów wschodnich, czy wreszcie w cywilnym ubraniu konspiratora polskiej organizacji wojskowej, pogotowia bojowego PPS, drużyn bartoszowych — zawsze biło gorące serce, gotowe do złożenia najwyższej ofiary za Polskę.

Dzięki tej ofierze i wielkiemu narodowemu wysiłkowi znakomicie wykorzystano międzynarodową koniunkturę i tworzono własne państwo, stanowiące solidne ramy dalszego, suwerennego już rozwoju.

Tak. Nie wszystko w tym państwie ułożone zostało najlepiej. Nie zostały spełnione nadzieje i oczekiwania społeczne. Pamiętamy międzywojenne lata bezrobocia, nędzy wsi oraz strajków robotniczych i chłopskich, niewykorzystanie zasobów inteligencji i entuzjazmu młodzieży, emigrację za chlebem, brutalne traktowanie ruchów postępowych, zniewagę sejmu i więzienie posłów. Ale przecież nie dzisiaj pora, by o tym mówić. Odłóżmy więc na bok gorzką wymowę maja 1926 r., czy też tragiczne doświadczenia września i tym uważniej wsłuchajmy się w przesłanie listopadowe.

W listopadzie zwyciężył kompromis. Po obu stronach polskiej barykady zdecydowano się na ustępstwa. Wymagało to wyrzeczeń, ale dzięki tym partykularnym stratom i ustępstwom ocalono coś więcej — zwierzchni interes narodu. Odwołajmy się do tamtych doświadczeń.

W tym miejscu chciałbym przywołać tu słowa — wypowiedziane na wspomnianym pierwszym posiedzeniu Sejmu szczególnie mi bliskiego „Wójta z Wierzchosławic" i „włodarza Sejmu" — jak o nim mówiono — **Wincentego Witosa. Mówił on: „Jesteśmy gotowi poświęcić wszystkie nasze siły, krew, pracę i trudy, aby powstająca Rzeczypospolita Polska, której podwaliny będziemy zakładać, była mocna, trwała, potężna i niezniszczalna. Rękojmią jej mocy będzie to, że będzie ona republiką ludową i państwem pracy, bo innym nasze państwo być nie może".** Zapamiętajmy te słowa. Warto. I trzeba.

Z rewolucyjnego mandatu mas sięgnęły po władzę w nocy z 6 na 7 listopada 1918 roku w Lublinie stronnictwa socjalistycznej i ludowej lewicy, tworząc Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej.

To nic, że proklamowany wówczas „Manifest" tego rządu w przeważającej części pozostał martwą literą, ale przecież w dwadzieścia sześć lat później w tym samym Lublinie zrodzić się miała nowa rewolucyjna, robotniczo-chłopska władza, za sprawą lewicy polskiej, komunistów, socjalistów, ludowców, demokratów, która nie tylko w swych deklaracjach potwierdziła poprzednie obietnice, lecz również je zrealizowała.

Rządu Lubelskiego nie chciała uznać ani warszawska Rada Regencyjna, ani paryski Komitet Narodowy Polski. Zanosiło się na ostre starcie wewnętrzne.

Na szczęście zbiorowa energia w Polsce w 1918 r. nie wyładowała się w wewnątrzgrupowych konfliktach, a zużytkowana została na zewnętrzne i wewnętrzne umocnienie państwa. Społeczeństwu starczyło rozwagi, a jego przywódcom wyobraźni i poczucia kompromisu, by uchronić kraj przed najgorszym.

Logika historii nakazywała Polakom w listopadzie 1918 r. budowanie własnego państwa. Usłuchali tego nakazu, w rezultacie osiągając bardzo wiele. W suwerennej Rzeczypospolitej naród uzyskał dla siebie oparcie, bez którego, kto wie jak potoczyłyby się jego dalsze losy.

W naturalnym łańcuchu pokoleń jesteśmy kolejnym ogniwem. Z doświadczeń naszych poprzedników mamy obowiązek odczytywać przesłanie wynikające, z nich dla nas, Polaków, żyjących tu nad Wisłą i Odrą u progu XXI wieku. Niepodległość to rzeczywistość, o którą należy nieustannie troszczyć się, stale umacniając państwo, jego siły wewnętrzne i zewnętrzne, miejsce Polski w Europie i na świecie. To za sprawą socjalizmu żyjemy w bezpiecznych granicach piastowskich i wśród przyjaciół.

Dlatego chylimy dzisiaj głowy przed twórcami Polski odrodzonej. Przed jej przywódcami, jak też milionowymi rzeszami bezimiennych bojowników. Działali w chwili niełatwej, a stworzyli wartości i wzory zachowań o nieprzemijającym znaczeniu.

Postępować tak, by okazać się godnym tego dziedzictwa to niełatwe zadanie kolejnych pokoleń. W tym i naszego, które o własne państwo na szczęście walczyć już nie musi, co tym ważniejszymi czyni starania o zapewnienie siły i bezpieczeństwa, o harmonijny rozwój ojczyzny. **Wnioski z przesłania listopadowego niech będą obecne dziś w każdym domu przy rodzinnym stole, ale i przy naszym narodowym okrągłym stole, do którego czas najwyższy zasiąść, na bok swary i warunki wstępne odkładając z myślą i troską o dobro i wartość najwyższą — o Polskę, jej teraźniejszość i przyszłość.** (PAP)

Próby zakłócenia pracy w stoczniach Gdańska i Gdyni

Ciąg dalszy ze str. 1

nim krokom ze strony dyrekcji praca odbywała się normalnie. W pozostałych przedsiębiorstwach przemysłu okrętowego praca w środę przebiegała również bez zakłóceń.

W gdyńskiej Stoczni im. Komuny Paryskiej trwały tego dnia prace wyposażeniowe na dwóch jednostkach dla PLO: „Bydgoszcz" i „Włocławek" oraz na trzecim z serii statku pasażerskim dla armatora radzieckiego i statku rybackim dla szczecińskiej „Odry". Gdyńscy stoczniowcy pracowali również przy doku pływającym o nośności 20 tys. dwt dla ZSRR.

W gdyńskim porcie przeładowano towary na 17 statkach. Dokerzy rozładowywali m.in. liniowiec PLO „Polonia", który przywiózł z Ameryki Południowej zaopatrzenie na polskie świąteczne stoły: rodzynki i owoce cytrusowe. Przy gdyńskim nabrzeżu portowym cumowały w środę także statki PŻM „Powstaniec styczniowy", „Maciej Rataj".

Podobnym rytmem przebiegały prace przeładunkowe w porcie gdańskim. Obsługiwał on 19 statków. I tu także trwał rozładunek cytrusów. 3 784 tony tych owoców przywiózł z Kuby norweski statek „Rieefer Manggis". W Porcie Północnym największą jednostką, którą obsługiwano był cypryjski „Atalasini Niki". Przypłynął on do Gdańska po 96 tys. ton węgla koksującego. (PAP)

Doniesienia agencyjne

LECH WYELIMINOWANY

W rewanżowym meczu drugiej rundy Pucharu Zdobywców Pucharów Lech Poznań zremisował z CF Barcelona 1:1 (1:1, 1:1). W rzutach karnych lepsi byli piłkarze Barcelony 5:4. Pierwszy mecz zakończył się także wynikiem 1:1. Awansowała — Barcelona.

Bramki zdobyli: dla Lecha — Jerzy Kruszyński z karnego, dla Barcelony — Roberto.

PUCHAR ZDOBYWCÓW PUCHARÓW

Sakaryaspor — Eintracht Frankfurt 0:3 (0:2). Pierwszy mecz 3:1 dla Eintrachtu. Awans — Eintracht.

Sampdoria Genua — Carl Zeiss Jena 3:1 (2:0). Pierwszy mecz — 1:1. Awans — Sampdoria Genua.

Dinamo Bukareszt — Dundee United 1:1 (0:0). Pierwszy mecz — 1:0 dla Dinama. Awans — Dinamo Bukareszt.

PUCHAR UEFA

DAC Dunajska Streda — Bayern Monachium 0:2 (0:2). Pierwszy mecz — 3:1 dla Bayernu. Awans — Bayern Monachium.

AS Roma — Partizan Belgrad 2:0 (1:0). Pierwszy mecz 4:2 dla Partizana. Awans — AS Roma.

Bordeaux zwyciężył Ujpesti Dozsa 1:0 (0:0). Pierwszy mecz wygrała drużyna Bordeaux również 1:0 i ona awansowała do III rundy rozgrywek.

PIŁKARSKIE PUCHARY EUROPY

W rewanżowym meczu II rundy pucharu Europy, Werder Brema zremisował z Celtikiem Glasgow 0:0. Pierwszy mecz wygrali piłkarze Werderu 1:0 i oni awansowali.

PUCHAR MISTRZÓW

Galatasaray Stambuł — Neuchatel Xamax 5:0 (1:0). Pierwszy mecz — 3:0 dla Neuchatelu. Awans — Galatasaray Stambuł.

CHINY — ZSRR W FINALE

W finale turnieju o puchar Japonii w siatkówce kobiet, który rozgrywany jest w Nagoya, spotkają się mistrzynie świata — zawodniczki Chińskiej Republiki Ludowej oraz mistrzynie olimpijskie z Seulu — siatkarki ZSRR.

TENIS STOŁOWY

W meczu europejskiej superligi Polska przegrała w Jastrzębiu ze Szwecją 2:5. Oba punkty dla Polski zdobył Andrzej Grubba.

Z ZAWODOWYCH RINGÓW

Włoch Sumbu Kalambay został zawodowym mistrzem świata w wadze średniej (wersja WBA). Urodzony w Zairze Kalambay pokonał w Monte Carlo w 7 rundzie przez ko Amerykanina Douga Dewitta. (opr. ska)

TOTO LOTEK

EXPRESS LOTEK
4, 21, 28, 37, 40

SUPER LOTEK
9, 30, 31, 34, 39, 42, 46

Pół limuzyny za tonę malin

Ciąg dalszy ze str. 1

Rozwój bazy surowcowej w okolicznych gminach skłania zakład do zwiększenia produkcji. Na przykład zawsze są kłopoty z przyjęciem truskawek w szczytowych okresach podaży. Dobowe możliwości wynoszą obecnie 280 ton. W przyszłym roku, po modernizacji linii technologicznej, ilość ta zwiększy się do 400 ton.

Obok truskawek **eksportowym szlagierem może stać się malina. Za tonę tego owocu niedawno można było kupić samochód średniej klasy.** Obecnie na Zachodzie cena nieco spadła, chociaż zależy to od kupca. Tona malin zapewne wystarczy na pół limuzyny. Eksport surowców odtwarzalnych jest na pewno lepszym biznesem niż kopalin.

Instruktorzy „Hortexu" wyruszyli do gmin, aby propagować nowy na tym terenie gatunek. Na razie zakontraktowali cztery hektary. Docelowo uprawa malin obejmie 100—150 hektarów.

Na rynki wschodnie i zachodnie w coraz większym zakresie wchodzi również spółdzielczość. **Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska w Ełku sprzedała w tym sezonie 2700 ton owoców i warzyw przetworzonych i mrożonych.**

Obecnie suwalskie zakłady wysyłają za granicę m.in. mrożonki oraz ogórki kwaszone w beczkach do Związku Radzieckiego i ogórki w puszkach do NRD. Wykorzystano urodzaj ogórków. Zgromadzono ich 800 ton, tj. trzykrotnie więcej niż w ubiegłym roku.

Warzywa z Suwalskiego zasilają stoły w krajach zachodnich. Kupują one m.in. kapustę kwaszoną, pasteryzowaną w słoikach, susz, mrożonki. Obecnie **przetwórnia w Ełku** przystępuje do produkcji buraczków ćwikłowych (konserwowych), które będą sprzedawane w Anglii.

Możliwości przetwórcze suwalskich zakładów zostaną zwiększone po ukończeniu budowy bazy magazynowo-składowej (o pojemności 1300 ton) **w Suwałkach i rozbudowy zakładu eksportowego w Ełku.** W związku z tym w przyszłym roku planuje się zwiększyć o 50 proc. powierzchnię upraw truskawek.

WSOP w Ełku wystąpiła o zezwolenie na produkcję nawozu torfowego, przydatnego w ogrodnictwie. Jest on również przedmiotem eksportu. Każdą ilość kupują kraje arabskie.

Zwiększenie eksportu produktów ogrodniczych nie tylko wzbogaca poszczególne zakłady. Korzysta na tym również rolnik, który może zwiększać produkcję. Nie są to małe sumy. „Hortex" wypłacił w tym roku swoim producentom z dziewięciu gmin dwa miliardy złotych (najwięcej w gminach **Siemiatycze i Drohiczyn**).

(dz)

W OBIEKTYWIE „GW"

Pronowska wizytówka

Członków **Prezydium Rady Wojewódzkiej PRON w Białymstoku** zaprosili do siebie działacze ruchu pronowskiego z **Dubicz Cerkiewnych.** Wspólnie zastanawiano się nad możliwościami dalszego pobudzenia pracy ogniw ruchu w środowisku wiejskim, dyskutowano też o sposobie realizacji wniosków i postulatów zgłoszonych w czasie kampanii wyborczych do Sejmu, rad narodowych i przed II Kongresem PRON.

Większość zgłoszonych wniosków została wykonana lub jest aktualnie realizowana. Dotyczy to jednak — z goryczą zauważyli uczestnicy spotkania — problemów możliwych do załatwienia na miejscu. Pozostałe, przekraczające uprawnienia gminy, często są traktowane po macoszemu. Tak dalece nawet, że niektóre czynniki wojewódzkie, nie udzieliły odpowiedzi na przesłane do nich postulaty chociaż — warto przypomnieć — istnieje ustawowy obowiązek zmuszający do rzeczowego rozpatrywania społecznych problemów.

Jednak mimo kłopotów mają pronowcy z Dubicz sporo satysfakcjonujących osiągnięć. Ważne jest przy tym szczególnie to — podkreślał w swojej wypowiedzi, prof. **Piotr Boroń** — że powodzenie jest osiągane dzięki niekonwencjonalnym poczynaniom, tak potrzebnym w dobie reformowania kraju. (g)

Główkowanie nad skrawaniem

Celem rozpoczynającej się dzisiaj w Fabryce Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku II krajowej konferencji naukowo-technicznej jest prezentacja najnowszych osiągnięć w zakresie konstrukcji, wykonania (technologii) i wdrażania oprzyrządowania do obróbki skrawaniem.

W programie 3-dniowych obrad znalazły się referaty, na temat zastosowania komputerów w pracach inżynierskich, czy oszczędnych systemów oprzyrządowania produkcji. Organizatorzy: Zakład Uniwersalnych Przyrządów Składanych FPiU-Bial i SIMP w Białymstoku przewidzieli również czas na wymianę doświadczeń; praktycznym uzupełnieniem konferencji jest giełda dokumentacji i wystawa ciekawszych rozwiązań.

Konferencji przewodniczyć ma prof. dr hab. inż. **Andrzej Samek** z Politechniki Krakowskiej. Zapowiedział również udział nestor konstruktorów prof. **Tadeusz Dobrzański** z Warszawy, autor książek, podręczników, z których korzystało kilka pokoleń polskich inżynierów. Do Białegostoku przyjechało ponad stu naukowców i praktyków m.in. z ZM „Ursus", Fabryki Lokomotyw „Chrzanów", z fabryk „Jelcza" i „Stara". Wśród przedstawicieli uczelni nie zabrakło gości z Uniwersytetu im. F. Schillera w Jenie (NRD) i Akademii Nauk BSRR w Mińsku. (lus)

Szaradziarskie mistrzostwa regionu

W najbliższą sobotę 12 listopada po raz kolejny entuzjaści rozrywek umysłowych rywalizować będą o prymat w szaradziarskich mistrzostwach regionu. Organizatorzy: Klub „Arara", ZZ ZSMP Fabryki Przyrządów i Uchwytów „Bial" oraz nasza redakcja przygotowali 40 zestawów zawierających po 21 krzyżówek, innych zadań diagramowych i literackich, na których rozwiązanie przewidziano półtorej godziny. Teoretycznie uzyskać można łącznie 59 pkt., lecz ograniczony czas i skala trudności uczynią zapewne to maksimum niemożliwym do osiągnięcia, choć... Szaradziści woj. białostockiego i suwalskiego od lat zaliczają się do krajowej czołówki mistrzów skojarzeń, refleksu i erudycji, a w Łomżyńskiem i na sąsiednich terenach nie zabraknie być może hobbistów pragnących zdetronizować laureatów poprzednich turniejów.

Początek imprezy planuje się na godz. 11 w świetlicy FPU „Bial" przy ul. Łąkowej 3 w Białymstoku, zaś jej zakończenie... w jednym z numerów „GW", gdzie postaramy się przekazać nieco szczegółów z przebiegu i finału mistrzostw w szaradziarstwie, pasji zajmującej zawodowo bądź amatorsko wiele milionów Polaków. (apo)

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

OŁÓWKI kosmetyczne krajowe — sprzedam. Warszawa 659-82-96. k 5187-00

BLACHĘ aluminiową, grzejniki żeliwne — sprzedam. Tel. 414-515. g 4831-1

POSIADAM żuka — podejmę pracę. Tel. 36-79 Łapy. g 4826-1

DWUPOKOJOWE 48 m Wysoki Stoczek — sprzedam. 416-800 (8—16). g 4829-1

PRZYJMĘ ucznia blacharstwo-lakiernictwo. Saturna 69. g 4611-00

ŻUKA — sprzedam. Tel. 434-796. g 4825-1

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" w Jaświłach

z a w i a d a m i a, że

jest w trakcie przeprowadzania aktualizacji rejestru członków Spółdzielni. W związku z tym członkowie, którzy wyjechali poza obręb działalności Spółdzielni, proszeni są o zgłoszenie się w biurze Spółdzielni lub też listowne podanie swoich adresów zamieszkania celem doręczenia należnych udziałów.

Udziały zmarłych członków Spółdzielni będą wypłacane ich spadkobiercom po przedłożeniu dokumentów uprawniających do otrzymania spadków po byłych członkach Spółdzielni. Udziały nie wypłacone do dnia 15 grudnia 1988 r. zostaną przeksięgowane na fundusz zasobowy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Jaświłach.

k 5321-1

ROLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA w Stocku gmina Dąbrowa B. ogłasza PRZETARG W DNIU 24 listopada 1988 r. godzina 12 na prasę wysokiego zgniotu Z-224.

Cena wywoławcza 904.243 zł

Prasę można oglądać codziennie w godzinach 7—15. Przystępując do przetargu należy wpłacić do godz. 11.30 w dniu przetargu wadium w wysokości 10 proc. wartości prasy. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

k 5314-1

Suwałki

Awarii ciąg dalszy

Jeszcze trochę cierpliwości. Co prawda „za brak ogrzewania i ciepłej wody spółdzielnia mieszkaniowa przeprasza lokatorów", ale czy to wystarczy? Ludzie denerwują się i pomstują, bo jest zimno. **W mieszkaniach suwalskiego osiedla „Północ" z każdą godziną jest coraz chłodniej, szczególnie w nocy, kiedy temperatura na dworze spada do minus 10 stopni.**

Idą więc w ruch **grzejniki elektryczne.** Do ocieplania mieszkań służą też **kuchenki gazowe.** W ostatnich dniach aż trzykrotnie wzrosło zużycie gazu. Są także kłopoty z podgrzewaniem gazu, przed wprowadzeniem go do sieci (w konsekwencji — **zmniejszone ciśnienie**). Ubocznym wynikiem awarii magistrali ciepłowniczej jest zamknięcie dwóch sklepów i części ul. Nowomiejskiej, gdzie prowadzone są prace naprawcze.

Wczoraj instalowano zasuwy selekcyjne u zbiegu ulic **Świerkowej i Nowomiejskiej.** Powinny tam być od początku. Ma to nastąpić **dzisiaj,** 10 bm. Mieszkańcy z innych ulic muszą — niestety — poczekać do piątku lub soboty.

Również wczoraj — po odpowiednim przygotowaniu podłoża — **przystąpiono do wymiany przerdzewiałych rur.** Większość nowych trzeba było sprowadzać z **białostockiego „Instalu".** Powodem przyspieszonej korozji instalacji — oprócz słabej jakości — było prawdopodobnie nadmierne zasolenie warstwy ziemi znajdującej się nad kanałem.

Innym zagrożonym terenem jest ul. **Modrzewiowa,** pod którą ciągnie się **główna linia przesyłowa ciepła do osiedla „Północ".** Podstawowym mankamentem jest jej położenie pod jezdnią. Właściwie nie powinno się tego czynić; bowiem jezdnia cały czas „pracuje". Na powstające ruchy i przesunięcia narażone są m.in. spawy. Dlatego też **WPEC w przyszłym roku dokona dokładnego sprawdzenia stanu technicznego tej instalacji.**

Awaria, która z dużą ostrością uwypukliła potrzeby ciepłownictwa (np. magistrale rezerwowe), ujawniła również inne niedoskonałości technologiczne istniejących sieci centralnego ogrzewania. Zdarzenie miałoby mniej uciążliwe skutki, gdyby instalacje te budowano systemem pierścieniowym (obieg zamknięty), a nie promieniowym. W Suwalskiem stosowany jest tylko ten drugi system.

J. MARKS

Dziękujemy...

Aeroklub Białostocki składa serdeczne podziękowanie służbom dyżurnym MO, WSW, jednostki wojskowej, pracownikom RSP w Solniczkach oraz wszystkim ludziom dobrej woli, którzy przyczynili się do udzielenia pomocy ciężko poszkodowanym w wypadku lotniczym pilotom naszego aeroklubu.

Kostka Rubika „made in Karwowo"?

Antoni Godlewski, rolnik ze wsi Karwowo (gmina Jedwabne) odwiedził ostatnio Oddział „GW" w Łomży, by pochwalić się drewnianą bryłką wykonaną na wzór — mówiąc oczywiście w pewnym uproszczeniu — kostki Rubika, a złożoną z dziewięciu wystrugiwanych ręcznie drewnianych elementów. Wstyd się przyznać, ale mimo najlepszych chęci i starań nie potrafiliśmy kostki ani złożyć, ani nawet rozłożyć. „W mojej wsi też się to nikomu nie udaje" — pocieszył pan Antoni i na naszych oczach zademonstrował, że jest to w ogóle możliwe. Domorosły wynalazca z Karwowa przyznał się, że marzy o rzemieślniku, który zainteresowałby się jego pomysłem.

— Nie opierałem się na żadnych rysunkach, projektach — powiedział — po prostu przez parę dni myślałem i wymyśliłem... (nom)

Ciąg dalszy ze str. 1

kach, dziedzic z Zaborowa dał furmanki i odwieźliśmy ich do Warszawy. Po kilkunastu dniach wójt Kułakowski wręczył mi papier stwierdzający, że rozbrajałem Niemców i kazał z tym jechać do Warszawy. A wie pan, gdzie? Warszawa, Cytadela, 7 pułk artylerii polowej, panie. Niejaki Gutman był dowódcą tego pułku. Chyba w stopniu pułkownika. To był, panie, oficer...

Pan Jan kolejny raz wstaje z krzesła i nabija swoją nierozłączną fajkę. Pali ją od 1924 roku. Od czasu do czasu zrobi sobie [illegible] a jego receptą na dobre zdrowie jest poranny łyk zimnej, nie przegotowanej wody.

— Przed wojną, panie, to była dopiero machorka. Ta lepsza — grodzieńska, w czerwonej paczce — kosztowała 70 groszy, a średnica — 60. W wojsku dawali papierosy, ale kto myślał o paleniu, jak na froncie zaczynała się ruchawka. Ale o czym to my gadali... Acha, jak poszedł ja do wojska. A to wolno teraz o tym mówić, panie? A dlaczego zapisali w moich papierach powstanie śląskie, a nic nie zapisali, że był na wojnie z Sowietami, a?

W dziewiętnastym i dwudziestym roku szedł ja z Piłsudskim na wschód. I przez **Białystok** przejeżdżali. Dowódca pułku powiedział, że na Wielkanoc musimy być w **Baranowiczach.** I dotarliśmy tam w Wielką Sobotę wieczorem.

Pamiętam też jak wkraczaliśmy do Borysowa nad Berezyną i do Mińska. Była nawet wtedy mroźna polowa i dużo kwiatów. I Komendanta widziałem, z daleka, jak jechał na siwym koniu. A ile my wtedy piosenek śpiewali. „O mój rozmarynie", „Pierwsza brygada", „Przyjechali trzej ułani z wojny"...

Później trzeba było cofać się aż pod Warszawę. A wie czemu? Bo Budionny wysłał najpierw na Lwów kawalerię, a piechotę schował z tyłu. I dobry skutek przyniosła ta taktyka. A ponadto amunicja była dla nas zatrzymana. I z czego mieli strzelać... O, tak było...

Pan Jan „rysuje" na podłodze laską taktyczne uwarunkowania bitwy. Jako były ogniomistrz artylerii ustawia poszczególne oddziały i wskazuje kierunek natarcia na ugrupowania wroga. Jest w swoim żołnierskim żywiole.

Z artylerii polowej przenieśli Kułakowskiego do II pułku wojsk kolejowych w **Jabłonnie.** Pełnił odtąd służbę w ochronie pociągu pancernego. A gdy zakończyły się działania wojenne na wschodzie, wysłali Janka na Śląsk, aby pomógł polskim powstańcom. W rodzinnej szufladzie Kułakowskich zachowały się dwa historyczne dokumenty: zaświadczenie wydane przez Związek Powstańców Śląskich w marcu 1937 roku oraz pismo — podpisane przez generała Juliana Stachiewicza — stwierdzające, że „Kułakowski Jan pełnił czynną służbę w Polskiej Organizacji Wojskowej od 10 maja 1921 roku do 13 sierpnia 1921 roku na Górnym Śląsku".

— Pojechałem tam po cywilnemu, w składzie tzw. grupy północnej. Działałem w rejonie Kielc i Częstochowy, ale opowiem panu o tym przy innej okazji.

W końcu 1921 r. J. Kułakowski zgłosił się ochotniczo do służby granicznej i został skierowany na trzymiesięczny kurs do **Zambrowa.** Tam właśnie poznał swoją przyszłą żonę, **Bronisławę Rutkowską, z Wądołków.** I właśnie ta znajomość zapoczątkowała trwający do dziś związek Kułakowskich z Białostocczyzną. Bezpośrednio po kursie został skierowany do posterunku celnego w **Raczkach.** Później były **Grajewo, Rajgród, Suwałki** i **Białystok,** gdzie odszedł na emeryturę jako pracownik Urzędu Celnego.

Dokumenty, wspomnienia, wyrwane z pamięci epizody tamtych wydarzeń nie zawsze tworzą chronologiczny ciąg historii. Ale barwne życie Jana Kułakowskiego zapisało chlubną kartę w dziejach Rzeczypospolitej — karte walki, patriotyzmu i narodowej tożsamości Polaków — tożsamości, na którą trzeba było czekać ponad 130 lat.

SYLWERIUSZ DWORAKOWSKI



A mnie przypadły karabiny...

Samorządowi z suwalskiego „Polamu": łatwiej ruszać głową, gdy dewizy w kasie

Przyspieszony kurs skuteczności

— Niedawno naszą załogę zbulwersowała pogłoska o tym, że nie będzie wypłaty, bo w kasie jest pusto — przypomina przewodniczący rady pracowniczej Terenowego Przedsiębiorstwa Elektrometalowego „Polam" w Suwałkach, ANTONI SIELICKI.

— Rozmowy indywidualne i w zespołach, wyjaśnienia wraz z dokładną prezentacją finansów przedsiębiorstwa rozpisanych na poszczególne zadania, ostudziły atmosferę, choć pewnie nie do końca. Uważam, że nie należy się temu dziwić; zakład wygląda jak plac budowy. I w takich warunkach wykonujemy plany, również eksportowe. Zrozumiałe więc, że niektórym nie wystarcza cierpliwości, nawet jeśli wiedzą, iż jest to okres przejściowy z przysłowiowym zaciskaniem pasa. To tak, jak w domu, gdy wszystkie sprawy podporządkowuje się jednej, tej najważniejszej. Wprawdzie kondycja finansowa firmy rośnie, podkreślamy jednak, że każde uszczuplenie zysku hamuje rozwój.

Samorządowcy z „Polamu" twierdzą, że w trudnej sytuacji — i z prostą technologią można tylko wegetować. Taką właśnie spuściznę przyjęło przdsiębiorstwo w chwili startu w 1984 roku. Od razu zabrano się więc do modernizacji.

— Może dlatego, że nie ukrywamy niczego (w tak małym zakładzie byłoby to zresztą niemożliwe), ludzie akceptują nasze poczynania — mówi sekretarz rady pracowniczej, **Maria Perkowska.** — Oczywiście nie jest łatwo tłumaczyć, iż świadomie preferujemy ten kierunek działania. Załogę bulwersuje szalona inflacja i brak stabilności nie tylko w przepisach. Czasem jest i tak, że rada pracownicza akceptuje niepopularną decyzję, potem zaś któryś z samorządowców, „przepytywany" przez swoich wyborców, gubi się w argumentacji. Nic w tym dziwnego. Na to, żeby zagadnienia ekonomiczne umieć przełożyć na język praktyczny nie wystarcza dwóch lat kadencji. Zresztą, nie mamy patentu na nieomylność. Samorządności uczymy się w praktyce. Nieraz więc trzeba korygować zamierzenia tym bardziej, jeśli innowacje okazują się korzystne.

Tak między innymi było z decyzją utrzymania dwu specjalności; przedsiębiorstwo bowiem powstało z połączenia elektrotechnicznej filii kętrzyńskiego „Farelu" i metalowej — gołdapskiego „WUTEH-u".

— W tym czasie wszystko przemawiało za preferowaniem branży elektrotechnicznej — przyznaje dyrektor „Polamu" w Suwałkach, **Henryk Owsiejew.** — Z metalową mieliśmy sobie dać spokój. Ale zadziałało prawo popytu. To prawda, że np. w porównaniu z wytwarzanymi wcześniej, dzisiejsze szafy metalowe mają niewiele wspólnego; unowocześniliśmy sposób ich wytwarzania, nadaliśmy im inny kształt. Są ponoć najlepsze i najtańsze w kraju. Do Francji „idą jak woda". W tym roku wyeksportujemy 9 tys. szaf za około pół miliona dolarów. Dlatego zamiast likwidować, rozwijamy tę branżę. Eksport, oprócz zarobku, umożliwia rozwiązywanie wielu problemów. Między innymi przedsiębiorstwo od dawna miało kłopot z nabyciem zgrzewarek. W kraju są one ponoć nieosiągalne. Teraz „Polam" ma już zgrzewarki francuskie. Z Francji pochodzi również wyposażenie narzędziowni. Ponadto zupełnie inaczej rozmawia się z kontrahentami, gdy w zakładowej kasie są dewizy. Wszystko wskazuje na to, iż wkrótce będzie ich więcej; rusza bowiem realizacja kontraktu na oprawy oświetleniowe dla NRD. W planie są podobne dostawy do Związku Radzieckiego i na Węgry.

O rozbudowie specjalności elektrotechnicznej mówiono w Suwałkach jeszcze za czasów „farelowej" filii. W efekcie zabiegów i wielu starań w 1978 roku w centralnym wykazie zadań inwestycyjnych znalazł się zapis o budowie dużego przedsiębiorstwa branży oświetleniowej. Zdołano wydać na nie 50 mln zł. Jednakże już w 1981 roku inwestycja znalazła się na liście zadań, których przyszłość przesłaniał znak zapytania.

— Nie mieliśmy wtedy ani samodzielności, ani też możliwości kontynuowania budowy — przyznaje przewodniczący Sielicki. — Po kolejnych przymiarkach zapadła decyzja o sprzedaży obiektu suwalskiemu PKS. Tłumaczyliśmy sobie, że jest to słuszne, choćby ze społecznego punktu widzenia; wszak przewoźnik, umiejscowiony z całym taborem w centrum Suwałk, bardzo utrudniał życie miastu i mieszkańcom. Jednak trudno przychodziło pogodzenie się z faktem, że to nie my przejdziemy do nowego zakładu.

Żale nie trwały długo. Sytuacja zmieniała się z roku na rok. Wkrótce, wskutek zmian organizacyjnych, obie filie rozpoczęły samodzielny żywot; organem założycielskim przedsiębiorstwa został wojewoda suwalski.

— Dopiero teraz w trzecim roku rozbudowy wykorzystamy w pełni zasoby przeznaczone na zadania modernizacyjne — mówi Maria Perkowska. — Kłopotów nie brakuje nikomu, więc chyba nie warto o nich wspominać. Ważniejsze jest to, że unikamy tzw. poślizgów, a przede wszystkim sami zarabiamy na tę modernizację.

— Czas pokazał — uzupełnia członek rady pracowniczej **Zdzisław Komorowski** — jak trafne w uwarunkowaniach reformy gospodarczej obraliśmy miejsce dla swego przedsiębiorstwa. W przemyśle terenowym, pod „skrzydłem" wojewody, mieliśmy zapewnioną pomoc i opiekę, które nie krępowały samodzielnego działania. Potwierdziły się też nasze przypuszczenia, że największą szansą na szybką, a więc tańszą realizację inwestycji, mają przedsiębiorstwa niewielkie z zadaniami podzielonymi, a właściwie dostosowanymi do możliwości finansowych.

Członkowie rady pracowniczej stale uczą się współgospodarowania. Czasem wygląda to na kurs przyspieszony. Szczególnie wtedy, gdy kłopoty zawodowe nie pozostawiają wolnej chwili. Zgodnie podkreślają, że na działanie społeczne nie marnują swoich godzin pracy. Wynika to również z tego, że w małych społecznościach fabrycznych podział ról jest bardzo wyraźny, bez marginesu na luzy. Nie ma więc mowy o zastępstwach.

— Kończy się już druga kadencja samorządu — przypomina przewodniczący A. Sielicki. — Wszystko więc ruszy od początku. Trochę żal, że za każdym razem traci się tyle czasu na naukę podstawowych pojęć i zasad. Do zrobienia jest nadal sporo.

Ludzie w „Polamie" pytają nie tylko o to, kiedy będzie nowy magazyn, czy zaplecze socjalne. Doskwiera im brak narzędziowni z prawdziwego zdarzenia. Przy każdej okazji pytają też o płace. To przecież najskuteczniejszy doping do lepszych wyników. Jak więc sprostać potrzebom załogi, a jednocześnie „nie rozłożyć" przedsiębiorstwa?

— Gdyby było więcej wiadomych w regułach gry, fundusz płac wyglądałby sensowniej — przyznają członkowie rady pracowniczej. — A tak, wraz z nowymi przepisami, trzeba wprowadzać korekty, burzyć nawet świeże ustalenia. Dotychczas wszelkie działania w tym względzie nazywano regulacją; przynosiły one skromne rezultaty, ponieważ nie towarzyszyła im zmiana organizacji pracy.

Tym razem, w ustalonym w ubiegłym roku harmonogramie zmian płacowych, uwzględniono również reorganizację. Na przykład, pracownikom zaplecza technicznego, przy okazji regulacji wynagrodzeń wprowadzono wewnętrzny rozrachunek.

Samorząd Terenowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Elektrometalowego „Polam" w Suwałkach do radzenia nad sprawami swojej firmy zasiada do pracy. Jeśli inaczej nie można — w wolne soboty, a nawet w niedziele.

— Dyskutując na naradzie, nie mogę np. załadować wagonu — mówi przewodniczący Sielicki, pełniący obowiązki kierownika działu zbytu. — Liczy się przecież tylko to, co zrobiono i do tego solidnie.

LUCYNA SZEPIEL

Listy DO REDAKCJI

W kierunku naprawy...

Dużo się u nas mówi i pisze o jawności życia. Jak to wygląda w praktyce? Przykładowo, jeśli powiedziano, iż poprzedni rząd ulegał naciskom, to myślę, że należy społeczeństwu wyraźnie wyłuszczyć — jakie to były naciski i kto je stosował? Ogólnikowe stwierdzenia nie mają nic wspólnego z jawnością życia, tak szeroko przecież propagowaną.

Czyżby te „święte krowy", których było i jest jeszcze w naszym kraju sporo, pozostawały wciąż pod ochroną? Dobrze wiemy, co nam dały wszelkiego rodzaju naciski, nieomylność, sobiepaństwo, skostniałe dogmaty. W takiej atmosferze na nic się zdadzą „okrągłe stoły", bowiem w społeczeństwie oszukiwanym przez ponad 40 lat, nie zyska się zaufania — tak przecież potrzebnego do naprawy Rzeczypospolitej.

Gdy poprzedni rząd podał się do dymisji, podniesiono wielkie larum. A przecież w innych krajach, mam na myśli zachodnie, jest to rzecz normalna i nikt nie robi z tego powodu tragedii. Tragedią zaś było to, iż przez tyle lat w naszym kraju (jak też w całym obozie socjalistycznym) metoda ta nie była stosowana. Ludzie, którzy nie potrafili rządzić, kurczowo trzymali się „żłoba". I dlatego m.in. mnożyły się błędy i wypaczenia, za które cenę płaciło społeczeństwo.

BOGDAN RACHOCKI
Ełk

X X X

Jaki jest człowiek, tak wygląda wszystko wokół. Najlepsze ustawy nie zmienią tego stanu rzeczy, jeżeli nie będzie odpowiedzialności.

Weźmy choćby ceny. Oczywiście najlepiej je podnosić. Uważam, iż czas najwyższy skończyć z subiektywizmem i bezdusznym biurokratyzmem. Liczę, iż rząd premiera Rakowskiego spojrzy na sprawę cen inaczej, gdyż — jak na razie — w wielu wypadkach dochodzi do absurdu. Tony papieru się zapisało o opłacalności produkcji rolnej, tymczasem wszystkie znaki na niebie i na ziemi wskazują, że w niedługim czasie będzie brakować podstawowych artykułów żywnościowych.

Te sprawy nie mogą człowieka nie zastanawiać, zwłaszcza — gdy mamy tylu uczonych habilitowanych i mianowanych, zwyczajnych i nadzwyczajnych. Przepraszam za tę ironię, ale wypływa ona już mimo woli. Wiara w umysł ludzki powinna rosnąć, a nie słabnąć — dając pożywkę elementom wywrotowym.

TADEUSZ PROŃCZYK
Czarna Białostocka

O nowe myślenie

W kompleksie obiektów usługowych białostockiego „Polmozbytu" przy ul. Tysiąclecia Państwa Polskiego mieści się nader potrzebna myjnia samochodów. Przy obsłudze klientów występuje jednak dziwoląg organizacyjny. Otóż przed myciem klient musi odstać swoje w kolejce przy wspólnym okienku, w którym załatwiane są przez jedną osobę także usługi naprawcze. Pytam: czy w dobie ekonomicznego myślenia, nie może inkasować opłat obsługujący myjnię? Przecież czynność ta ogranicza się wyłącznie do wyrwania kwitka z bloczka i wrzucenia pieniędzy do kasetki.

Inna sprawa. W stacjach obsługi „Polmozbytu" wiszą ogłoszenia obwieszczające, iż „inwalidzi wojenni i wojskowi są obsługiwani poza kolejnością". Chwała za tak epokowe zarządzenie! W niczym nie umniejszając uprawnień inwalidów wojennych, powinni przywilejem tym objęci być także inwalidzi z dysfunkcją kończyn.

K. B.
Białystok

Wszyscy się śmieją...

Wydaje mi się, iż małych problemów nie powinno być. Po prostu — można je rozwiązywać kosztem niewielkiego wysiłku. Niestety, tak nie jest.

Często korzystam z komunikacji PKS na trasie Milejczyce — Bociki. Zawsze słyszę narzekania pasażerów korzystających z przystanku we wsi Sobiatyn. Są to mieszkańcy także wsi sąsiednich: Kościukowicz, Chaniek i Bystrego. Przystanek ów to nic innego jak kawałek budy bez dachu. Kiedyś był dach, ale podczas burzy został zerwany. Wiatr przewrócił zresztą cały budynek — jeśli tak go można nazwać — do góry nogami. W takiej pozycji stało „to" pół roku. Wiosną br. mieszkańcy Sobiatyna postawili obiekt znów „na nogi". Ale już bez dachu. I tak ostał się do dziś. Jak na ironię przystanek autobusowy zlokalizowano pięćdziesiąt metrów dalej.

Sprawa ta jest dobrym tematem dla fotoreportera, by zawstydził odpowiedzialnych w PKS i gminie.

Wasz stały czytelnik

Cementowy rarytas

GS w Olecku jest dystrybutorem cementu — także dla nas, rolników indywidualnych. I ponoć, jako producenci żywności, winniśmy korzystać tu z preferencji. Guzik prawda! Całe transporty cementu wędrują do firm państwowych — pegeerów, melioracji, spółdzielni mieszkaniowej itd. Prawdopodobnie — jak słyszałem — na zasadzie „coś za coś".

Jesteśmy mocno rozgoryczeni takim obrotem sprawy. Ostatnio GS zdobył się nawet na taki chwyt — pozostawiony niby na remonty cement sprzedał „na lewo". I skąd tu brać zachętę do pomnażania wydajności swoich gospodarstw?

STANISŁAW M.

Jeszcze o drodze

Dziękuję redakcji za zamieszczenie mojego listu w sprawie drogi w naszej wsi. Wyjaśnienie Urzędu Gminy, które redakcja wydrukowała także, można nazwać (za przeproszeniem) kupą frazesów.

Otóż budowa tejże drogi była zgłaszana do władz gminnych jeszcze w latach 80. Były różne komisje, które stwierdziły jednoznacznie, iż stan drogi jest fatalny. Władze gminy zaś obstawały przy swoim, iż droga ta figuruje jako lokalna, łącząca wsie Jabłoń Jankowce i Jabłoń Sliwowo i w ramach rekultywacji nie może być naprawiana. Tylko drogi polne i dojazdowe do pól — uzasadniały w piśmie — mogą być z tego funduszu rekultywowane.

Dlaczego więc Urząd Gminy pisze, iż to droga polna i zachęca rolników, aby naprawiali ją własnym sumptem, to jest w czynie społecznym? Wiele skądinąd, iż naprawia się drogi o wiele lepszej nawierzchni — i to w ramach rekultywacji, i bez żadnych czynów.

Wypadałoby też zapytać, co z naszym funduszem z lat ubiegłych, który nie został wykorzystany? Pytań i wątpliwości związanych z tą sprawą nasuwa się znacznie więcej. Prosiłbym redakcję o zajęcie bardziej energicznego stanowiska. Jak można wyprowadzić kraj z kryzysu i wyprodukować więcej żywności, nie mogąc dojechać do swego warsztatu pracy?

ANDRZEJ JANKOWSKI
Jabłoń-Jankowce
gmina Nowe Piekuty

Dylemat!

Rzecz dotyczy nauki języka obcego w Liceum Ogólnokształcącym im. W. Witosa w Suchowoli.

W roku szkolnym 1987/88 do klasy I „a" o profilu matematyczno-fizycznym wprowadzono język angielski (w pozostałych klasach uczono języka francuskiego). Dyrekcja szkoły dała słowo, iż język angielski w wymienionej klasie będzie prowadzony aż do klasy czwartej. Niestety, nowy rok szkolny zaczął się od rozczarowań. Z przyczyn kadrowych (z dotychczasową nauczycielką ze szkoły podstawowej w Chodorówce nie przedłużono umowy, inną zniechęciły niskie zarobki) powrócono do języka francuskiego. Ponieważ uczniowie pozostawali przy swoim, dyrektor zaproponował, aby sami sobie poszukali nauczyciela.

Uważam, iż tak stawiać sprawy nie wolno. W końcu stanęło na tym, że — czy to się komu podoba czy nie — uczniowie będą musieli przerabiać równolegle program języka francuskiego z klasy I i II.

W liceum w Suchowoli brak także nauczyciela z przysposobienia obronnego, a lekcje PO prowadzą matematyk na przemian z historykiem. Jak widać — kłopotów w naszej szkole nie brakuje. Może dzięki redakcji udałoby się je choć połowicznie rozwiązać — przynajmniej znaleźć anglistę.

(nazwisko i adres znane redakcji)

Konfitury z... jedwabiu

Prof. Kiyosi Hirabayashi z uniwersytetu w Tokio jest przekonany, że w niedalekiej przyszłości z naturalnego jedwabiu będzie można przygotowywać smaczne i pożywne potrawy, wzbogacające nasze menu.

Japoński naukowiec doszedł do tego wniosku po przeprowadzeniu wielu eksperymentów z włóknami jedwabiu, bogatymi w białko. Jeśli włókna rozgotuje się, a następnie wymiesza z sokiem owocowym, to otrzyma się wyśmienitą galaretkę, o wysokich walorach smakowych.

Japońscy potentaci w przemyśle spożywczym z powagą traktują doświadczenia z włóknami jedwabiu i z uwagą obserwują eksperymenty mogące — ich zdaniem — doprowadzić do nowego jedwabnego boomu na rynkach światowych. (P)

Tresowane sroki

Oryginalną metodę walki z gąsienicami i innymi szkodnikami stosują chińscy leśnicy na terenach zadrzewionych w północnych rejonach kraju.

Leśnicy odławiają młode sroki i cierpliwie uczą je chwytania tych gatunków owadów, które wyrządzają szkody w drzewostanie. Ptaki uczy się również rozpoznawać sygnały dźwiękowe, które oznaczają rozpoczęcie, albo zakończenie operacji, oczyszczania lasów.

Sroki — jak się okazuje — są ptakami bardzo pojętnymi i chętnie podporządkowują się poleceniom treserów. (P)

Teatr pod ziemią

W jednej z pieczar na terytorium NRD odbywają się spektakle teatralne, przyciągające wielu widzów z całego kraju. Na głębokości 36 m grupy teatralne z Guedlinburga i Halberstadtu wystawiają sztuki: „Lampę Alladyna" i „Królową Śniegu". Rolę instrumentów muzycznych spełniają stalaktyty — naturalne ksylofony. (P)

Eksperymenty z energią słońca

Holenderscy naukowcy prowadzą eksperymenty polegające na wykorzystaniu baterii słonecznych w systemie oświetleniowym dróg samochodowych.

Na słupie wysokości 8 m zainstalowano baterie słoneczne, akumulator i automatyczny regulator. W dzień, kiedy świeci słońce, baterie gromadzą energię słoneczną, a nocą przekazują ją lampom oświetleniowym. (P)

O każdej porze

Alejka wśród strzelistych drzew wiedzie prosto do szarych zabudowań. Nad drzwiami widnieje tabliczka z napisem: „Lecznica dla Zwierząt w Jaświłach". Naprzeciwko znajdują się boksy garażowe. Jest niedziela, wczesny poranek. Spadające pożółkłe liście przypominają, że już jesień. Na dworze dotkliwy chłód. Ziąb panuje też w pomieszczeniach; niedawno — jak na złość — zepsuł się piec centralnego ogrzewania.

Dziś dyżur pełni kierownik tej placówki — **Ludwik Zasłona** w swoim służbowym mieszkaniu na piętrze. Zbliża się godz. 6. Na górę wchodzi ktoś pokasłując głośno. Ma pilną sprawę. Wkrótce widać w drzwiach twarz zatroskanego rolnika.

— Panie doktorze, Mećka się cieli. Próbowaliśmy sami odebrać poród, ale nie damy rady. Proszę o pomoc...

Czas nagli. Jedziemy. Sytuacja dramatyczna, ale udaje się uratować cielaka za pomocą kleszczy. Niestety, rodzicielka jest w słabej kondycji. Występuje krwawienie. Z pępowiny lub łożyska — brzmi diagnoza. Na szczęście ustaje niebawem. Po południu znów zjawia się gospodarz. Krowa nie może wstać o własnych siłach. Bywa tak często na skutek porażenia poporodowego. Trzeba zastosować kroplówkę. Pomaga.

Następnego dnia przybiega ten sam rolnik. W zdenerwowaniu wykrzykuje: „Panie doktorze, jest bardzo źle". Znów wyjazd. Rzeczywiście: stan agonalny. Nie ma wyjścia, trzeba skierować krowę do uboju. Taki fatalny finał. Później okazało się, że pękł dysk okrężnicy; prawdopodobnie wystąpiło to na skutek wysiłku porodowego. Takie przypadki zdarzają się sporadycznie. Trudno je przewidzieć. Nie pomogą ani wiedza, ani doświadczenie.

Tego samego dnia wezwanie od rolnika z **Brzozowa**. Zgłasza się właściwie w imieniu sąsiadki. Pan Ludwik przyjeżdża jak do zwykłego porodu, bez większego zestawu instrumentów chirurgicznych. Rolnicy chcieli zrobić to sami. Na nieszczęście macica uległa perforacji. Zapada natychmiastowa decyzja — cesarskie cięcie. Operacja trwała prawie 5 godzin. Uratowano oba zwierzęta. **Rzadki to przypadek w karierze młodego weterynarza. Kobieta była ogromnie wdzięczna; to przecież jej jedyna żywicielka.**

W tych okolicach pokutują jeszcze przesądy i zabobony. Świadczy o tym następny przypadek. Jedna z miejscowych rolniczek przywiozła do lecznicy chore jagnię. Badania wykazały, że ma ono enferotoksymię. Zaaplikowane podczas trzech wizyt lekarstwa szybko postawiły je na nogi. Ale na tym nie koniec kuracji. Właścicielka zdecydowała się zastosować niekonwencjonalną metodę leczenia. Pewna starsza pani zawyrokowała: „trzeba przeciągnąć jagnię przez spódnicę, to szybko wyzdrowieje". Tak też uczyniła. Później zastanawiała się długo co mogło pomóc — leki czy ten obrzęd?

— Pewnego dnia przyszedł do lecznicy rolnik — opowiada Ludwik Zasłona. — Rozejrzał się wokoło, zobaczył, że jestem sam. Mówi mi do ucha: „sąsiad ma zły wzrok; spojrzał na moje świnie i zaraz zaczęły zgrzytać zębami".

— Może mają robaki? — odpowiadam. — Trzeba podać im polfamixy. Daliśmy. Po pewnym czasie wszystko wróciło do normy. Podobno jednak rolnik ten nie dopuszcza już sąsiada do drzwi chlewni.

— Często trzeba pracować w trudnych, antysanitarnych warunkach. Obory są tu przeważnie głębokie; gromadzi się w nich dużo obornika. Często panuje smród i brud. Jak tu na przykład operować? Niedawno musiałem to wykonać. Cóż było robić, posłaliśmy kilka warstw czystej słomy i przystąpiliśmy do zabiegu. Udało się, ale...

Czas przedstawić naszego rozmówcę. Pochodzi ze wsi Udrzyn nad Bugiem. Dlaczego zdecydował się na naukę w 5-letnim Technikum Weterynaryjnym w Łomży? Po pierwsze: było blisko do tego miasta. Po drugie: wuj namawiał: „dobry to fach, widziałem fajnego weterynarza w akcji na fermie brata". Ponieważ pobierał stypendium fundowane przez **Wojewódzki Zakład Weterynaryjny w Białymstoku**, po ukończeniu studiów przyjechał w te strony. Miał do wyboru **Mońki** lub **Hajnówkę**. Zdecydował się na pierwszą miejscowość; wówczas był jeszcze powiat.

Żona pozostała w Lublinie. Pisał jej o pięknym krajobrazie, czystym powietrzu, sieci sklepów. Czysta poezja. Nadszedł czas odwiedzin. Kiedy małżonka zapytała na dworcu w Knyszynie: czy jeszcze daleko, kobiecina w chustce odpowiedziała: hen, hen... Spotkali się w bramie przed lecznicą. On spoglądał z niepokojem, ona płakała. Rzeczywistość była inna, niż opisywał w listach.

— Tłumaczyłem jej: skończę staż, odrobię stypendium i wracamy. Mieliśmy niebawem otrzymać mieszkanie w Lublinie, jednak daleko od centrum. Nie miałem też większych perspektyw na pracę w swoim fachu. Postąpiłem w myśl przysłowia, że „Lepszy wróbel w garści, niż słowik na dachu". Człowiek często „dusi" się w wielkim mieście; tutaj czułem się swojsko. Może wygląda to romantycznie, ale taka jest prawda. Obiecałem żonie, że posiedzimy tu ze trzy lata, a jesteśmy już trzynaście. Z Jaświł, gdzie nadal pracuję, przenieśliśmy się znów do Moniek. Tam córka będzie uczęszczać do liceum.

— Wróćmy na niwę zawodową. **Rejon mojej pracy liczy 25 wsi. Aby dotrzeć do najdalej położonych, trzeba pokonać 17 km. Pod naszą opieką znajduje się 8,3 tys. sztuk bydła i 18 tys. trzody. Jest tu sporo niewielkich gospodarstw, gdzie starsi ludzie trzymają po kilka zwierząt. Nie oznacza to, że mamy mało roboty; wprost przeciwnie. W pracy zjawiam się pół godziny wcześniej. Tę chwilę czasu poświęcam na relaks przy muzyce. Na dole czekają już rolnicy, którzy przyjechali własnymi samochodami.** Trwają dyskusje i targi. Każdy ciągnie w swoją stronę. Muszę decydować kto ma pierwszeństwo, zależnie od ważności danego przypadku. W godzinach popołudniowych do lecznicy przychodzą przeważnie ci, którzy nie posiadają aut. Jeszcze bardziej trzeba nagłowić się, jak ustalić harmonogram prac, gdy prowadzimy akcje profilaktyczne (np. ostatnio szczepienia psów przeciwko wściekliźnie). Nie jest to wcale łatwe, każdy właściciel chce być pierwszy.

Na tym terenie występuje dużo schorzeń przewodu pokarmowego u świń, spowodowanych błędami w żywieniu i nieodpowiednią jakością pasz. U bydła pojawiają się najczęściej choroby związane z niedoborem mikro i makroelementów. Poza tym są zespoły zalegań przed i poporodowych, które — jak wynika z obserwacji lekarza — mają wpływ na niepłodność. Notuje się sporo zapaleń wymion, co wiąże się ze stanem sanitarnym obór.

— Zawód weterynarza bywa czasami niebezpieczny — twierdzi Ludwik Zasłona. — Świadczą o tym potłuczenia i blizny. Niedawno, po wykonaniu kastracji ogiera, przechodząc obok, lekko potrąciłem go. Sądziłem, że jest jeszcze pod działaniem środków oszałamiających. Pomyłka, o czym przekonałem się na własnej skórze, otrzymując potężnego kopniaka. Ten pęknięty łuk brwiowy, to pamiątka po narowistym buhaju. Moja wina; nie wprowadziłem zwierzęcia do poprzeku ograniczającego jego ruchy. Cóż, wpajane nam teorie, że bydło nie może kopnąć do tyłu nie zawsze sprawdzają się w praktyce.

Co najbardziej utrudnia tę pracę? Przede wszystkim niedostatek środków transportowych, a czasem paliwa. Brakuje niektórych leków. Dzięki bliskości „Centrowetu" w Białymstoku lecznica jest lepiej zaopatrzona w specyfiki. Akcje profilaktyczne przeciwko chorobom zwalczanym z urzędu mogliby prowadzić bez ciągłych konsultacji z naczelnikiem gminy. Wreszcie sprawy finansowe. Wysiłek fizyczny i napięcie psychiczne nie są odpowiednio rekompensowane zapłatą; chodzi zwłaszcza o dyżury nocne.

— Zostawmy na boku te narzekania. Niedawno obchodziliśmy Dzień Weterynarza. Wszystkim moim kolegom po fachu życzyłbym pogody ducha i wytrzymałości. Nie jest przecież tak źle, jak niektórzy kraczą. Wieś nie może obyć się bez naszej pomocy. I jeszcze jedno: rolnicy powinni rozumieć, że chcemy leczyć ich zwierzęta jak najlepiej. Wymaga to czasem kilku wizyt, lecz nie oznacza, że w ten sposób zamierzamy wyciągnąć od nich jak najwięcej pieniędzy. A tak właśnie rozumują niektórzy hodowcy. Cóż, każdy fach ma swoje blaski i cienie.

GRZEGORZ SUCHOŻEBRSKI

W ocenie radnych

Kadry dla gmin

Do roku 1990 w urzędach gmin oraz miast i gmin woj. białostockiego powinno przybyć 108 pracowników z wyższym wykształceniem. Konieczność ta wynika między innymi z przejmowania nowych kompetencji przekazywanych jednostkom stopnia podstawowego. W kadry z dyplomami uczelni wzbogacą się również do tego czasu placówki podlegające radom narodowym. I tak, opracowany przez wojewodę, plan zakłada, że gminna i miejsko-gminna służba zdrowia wzbogaci się o 12 lekarzy i 13 stomatologów, oświata o 324 absolwentów studiów wyższych, ośrodki upowszechniania kultury — o 53 osoby, natomiast jednostki rolnictwa (PGR, POM) — o 43 pracowników z tytułem magistra inżyniera.

W KOŃCU ubiegłego roku urzędy gmin oraz miast i gmin zatrudniały ponad 15 proc. osób z wyższym wykształceniem. W oświacie było ich 23 proc., w kulturze — 5 proc. Planowany wzrost następować będzie poprzez podnoszenie kwalifikacji w systemie studiów zaocznych a także drogą zatrudniania absolwentów studiów dziennych. W terenowych organach administracji państwowej pierwszym sposobem uzupełnia obecnie swoje kwalifikacje 55 osób (40 na kierunku administracyjnym).

W służbie zdrowia zdobywanie kadr odbywa się poprzez fundowanie stypendiów. Zespoły Opieki Zdrowotnej na tej zasadzie **zawarły umowy z 40 studentami uczelni medycznych.** Absolwentom tych uczelni przy zatrudnianiu w terenie proponuje się preferencje w postaci dodatku sięgającego do 30 proc. uposażenia zasadniczego oraz ryczałt za gotowość udzielania świadczeń lekarskich po godzinach pracy. Ryczałt ten od stycznia br. wynosi dla lekarzy 1,5 tys.—10 tys. zł., a dla stomatologów 800—6 tys. zł miesięcznie. Jego wysokość uzależniona jest od liczby mieszkańców objętych opieką lekarską.

W miejscowościach, w których występuje deficyt kadr medycznych z wyższym wykształceniem, stosowany jest również jednorazowy zasiłek pieniężny sięgający sumy dwumiesięcznego wynagrodzenia oraz umarzalna pożyczka w wysokości 200 tys. zł. W ostatnich latach z tej formy preferencji skorzystało 43 lekarzy.

Medykom podejmującym pracę na wsi w pierwszej kolejności przydzielane są talony na zakup samochodu osobowego, zapewniane są mieszkania oraz umożliwiane dogodne warunki do podnoszenia kwalifikacji w wybranej specjalizacji.

W trosce o zdobycie pożądanej ilości pracowników upowszechniających kulturę, na **Filii UW** wznowiono w bieżącym roku **studia zaoczne na pedagogice kulturalnej.** Niedobory zaś pracowników w PGR-ach i POM-ach uzupełniane będą głównie poprzez przydzielanie mieszkań w budownictwie zakładowym. **Zootechnicy, mechanizatorzy rolnictwa, melioranci, ekonomiści** produkcji rolnej podejmujący pracę w miejscowościach do 5 tys. mieszkańców mają również szansę otrzymania pożyczki w wysokości 100 tys. zł.

Wszystkim absolwentom wyższych uczelni, decydującym się na zatrudnienie we wsiach i małych miasteczkach, przysługuje **prawo pierwszeństwa w nabywaniu działek i materiałów budowlanych oraz uzyskiwaniu kredytów bankowych.** 1,5 mln. zł (z możliwością częściowego umorzenia i spłaty na dogodnych warunkach) na budowę domu.

Nawiązując kontakty ze studentami, w bieżącym roku naczelnicy gmin organizowali spotkania z tymi, którzy niebawem otrzymają dyplomy uczelni. Inicjatywa ta powtarzana będzie co roku. Są przesłanki wskazujące, że przynosi ona pożądane efekty. A jeśli tak, to jest szansa, że w najbliższych latach gminy zdobędą potrzebne kadry i tym samym wykonane zostaną zadania zawarte w postanowieniu Prezydium WRN z marca br. Członkowie Prezydium co jakiś czas wracają do tego tematu. Po niedawnym jego omawianiu ponownie ocenią działania władz administracyjnych w tej sprawie w I kwartale przyszłego roku.

(ib)

Piszemy do Dawida

„Wstrząsnął mną dramat 10-letniego Dawida. Chcę podobnie jak inni, pomóc zrealizować jego marzenia o Światowej Księdze Rekordów Guinnessa. Wysłałem pięć widokówek — Agata Bielawiec z Białegostoku".

„Mam 10 lat, chodzę do III klasy Szkoły Podstawowej w Zuzeli (woj. łomżyńskie). Jestem bardzo zasmucona chorobą Dawida. Wysłałam mu najpierw 11 a potem jeszcze 9 widokówek z życzeniami — Kasia Wójtczuk".

„Na lekcji wychowawczej czytaliśmy informacje „Gazety" o Dawidzie. Postanowiliśmy wysłać do Niego pocztówki. Wysłaliśmy 165 kartek, a najwięcej Marcin — 20 i Maciek — 18. Niech chłopiec wie, że nie jest sam, że ma przyjaciół w naszej klasie! — Klasa V „C" z wychowawczynią Julią Nyć, Szkoła Podstawowa nr 19 w Białymstoku".

To tylko fragmenty wielu listów naszych Czytelników, którzy głęboko przeżywają dramat — bo tak to tylko można określić — Dawida, ciężko chorego na leukemię, mającego przed sobą już tylko kilka miesięcy życia. Jedyną radością chłopca są w tej chwili kolorowe widokówki. Jeśli otrzyma ich najwięcej, trafi dzięki temu do światowej Księgi Rekordów Guinnessa. Takie jest bowiem jego marzenie.

Oto kolejni nadawcy pocztówek:

Edyta Michalska z Drohiczyna; 81 drużyna zuchowa „Pracowite Krasnoludki" ze Szkoły Podstawowej nr 1 w **Bielsku Podlaskim** — 30 pocztówek („Krasnoludki" małe ludki, piszą do redakcji, że niemiecki to bardzo trudny język ale w pisaniu kartek do Dawida pomogła im drużynowa — harcmistrzyni **Maria Konopla** — dziękujemy!); **Klasa V sportowa** ze Szkoły Podstawowej nr 1 w **Łomży** („bardzo współczujemy Dawidowi, że nie może biegać i bawić się tak jak my") — 25 widokówek o czym informuje samorząd klasowy: **Justyna, trzech Pawłów, Magdalena, dwie Katarzyny i Aśka** ze swą wychowawczynią **Wiesławą Wasiluk; klasa IV „B"** ze Szkoły Podstawowej nr 3 w **Hajnówce** — na wniosek gospodarza klasy, **Tomka Samojlika** — wysłała 173 kolorowe pocztówki (Tomek Hałaburda aż 60), wszystkie w języku niemieckim, — wychowawczyni Tamara Jawdosiuk; klasa **IV „A"** ze Szkoły Podstawowej w **Baniach Mazurskich** — 22 widokówki z życzeniami i pozdrowieniami w języku niemieckim (tu pomogła wychowawczyni **Krystyna Boruć**); **Katarzyna Szoplik — Ostrożany; 104 drużyna zuchowa „Leśne Królestwo"** z klasy III „C" (drużynowa **Teresa Szkiłądź**) ze Szkoły Podstawowej nr 27 w **Białymstoku** — 29 kartek, wszystkie po niemiecku.

Kto następny napisze do Dawida? Przypominamy adres chłopca:

DAWID
St. Anna Kinderspital
10-90 WIEN
Kinderspitalgasse 6
Austria

Pisać należy po niemiecku lub angielsku. Dawid nie zna bowiem polskiego a w tłumaczeniu z angielskiego pomaga mu personel szpitala.

Wszystkich, którzy wysłali pocztówki do Dawida, prosimy aby powiadomili o tym naszą redakcję („Gazeta Współczesna", 15-950 Białystok, Wesołowskiego 1, z dopiskiem „Dawid").

(h)

Sztuka tatuażu

Sztuka tatuażu znana była Asyryjczykom, Dakom, Piktom, Sarmatom i Trakom. Obecnie tego rodzaju ozdoby ciała występują u niektórych ludów, głównie na terenie Oceanii, a także Półwyspu Malajskiego i Afryki. W krajach wysoko cywilizowanych tatuaż jest spotykany coraz rzadziej, znajdując zwolenników w środowisku marynarskim czy więziennym.

Są firmy, które dzięki sztuce wprowadzania pod skórę barwników, prosperują znakomicie. Jedną z nich jest malezyjska firma „Mijazewa Nobuesi" w Kuala Lumpur znana również poza granicami kraju.

Artyści zatrudnieni w firmie są w stanie zaspokoić najbardziej wybredne gusta klientów. W zależności od życzeń, wzory mające zdobić ciała mogą być najróżniejsze. Motywem może być wąż, wieloryb, tygrys, herb miasta, flaga państwowa, jacht łódź podwodna, samolot, itp. Zakochani mogą żądać przyozdobienia ciała imieniem najdroższej im istoty. (P)

Jak dotknąć chmur

„NIE SPÓŹNIĆ SIĘ!" Obserwując rynek muzyczny, można dojść do wniosku, że jest to dziś naczelna zasada wykonawców, twórców, aranżerów. A kto wie, czy nie najbardziej tych ostatnich, bo to oni właśnie muszą być na bieżąco z nowinkami technicznymi, wymyślać coraz to nowe brzmienia, kiedy na stare słuchacze przestają reagować. Bo w zasadzie niewiele zmieniło się we współczesnych przebojach poza oprawą. W zakresie muzyki rozrywkowej o pewnych sprawach zadecydowali za twórców i wykonawców producenci instrumentów i urządzeń do przetwarzania dźwięku. Zwłaszcza wszelkiego typu syntezatory nadały tej muzyce zupełnie nowe brzmienie.

Zwykle dzieje się tak, że nowinka techniczna zwalnia niektórych wykonawców od myślenia, ale tylko na jakiś czas, dopóki jest nowinką. Pozostając przy syntezatorach — zapewne pamiętają wszyscy „Prażoną kukurydzę", prostą, banalną melodyjkę, ale zagraną dźwiękami o fascynującej przed laty barwie syntezatora Mooga. Niechby dzisiaj ktoś spróbował nagrać coś takiego! Na pewno nie odniósłby żadnego sukcesu, bo spóźniłby się co najmniej o kilkanaście lat. Możliwości współczesnych syntezatorów są kilkadziesiąt razy większe, ale pomysłowi są także sami artyści, którzy je stosują. Nie chodzi o akompaniamenty do piosenek, jakie pojawiają się np. w nagraniach Budki Suflera, a raczej o muzykę instrumentalną. W niej właśnie key-boardziści mogą wypowiedzieć się najpełniej. Jean-Michel Jarre, Peter Gabriel, Klaus Schulze — to sztandarowi twórcy takiej muzyki. My też mamy kilku — Bilińskiego, Dudę, Skowrona, Łosowskiego. Jakieś trzy lata temu dołączył do nich Władysław Komendarek, który dojrzewał i nabierał przekonania do pewnych idei artystycznych w zespole „Exodus". To właśnie on z wokalistą Pawłem Birulą nadawał piosenkom grupy jakiś mistyczny wymiar.

Kiedy w '84. Exodus przestał istnieć, Komendarek już wiedział, co ma robić. Miała to być muzyka elektroniczna. Ale twórczość instrumentalna wymagała większego doświadczenia, odpowiedzialności za dźwięk. Przez jakiś czas tylko eksperymentował w rodzinnym domu w Sochaczewie, skompletował aparaturę do ministudia nagraniowego. Wydał dwa single w Tonpressie i kasetę, a teraz LP „Dotyk chmur". Gdyby ukazała się 7—8 lat temu, Komendarek byłby z pewnością mistrzem Polski w grze na syntezatorach. Dzisiaj jest chyba nieco spóźniony, a jeśli chce koniecznie wyjść na prowadzenie, musi zaproponować coś bardziej interesującego.

Prawie wszystkie utwory bazują na prostym, dyskotekowym rytmie i wyrazistej, niemal piosenkowej melodyce tematów. Na szczęście Komendarek dość interesująco eksponuje barwowe możliwości swojego instrumentarium, składającego się aż z czternastu klawiatur i urządzeń elektronicznych. Możliwości było więc sporo. Wykonawca stara się każdemu nagraniu nadać odrębną szatę barwową, w niektórych próbuje nawet tworzyć dźwiękowe obrazki. Za bardzo jednak uwikłał się w rozwiązania rytmiczne, zaniedbując nastrojowość i poetyckość swoich utworów. Spoza rytmów narzucających użytkowy charakter kompozycji wyziera jednak dusza wrażliwego muzyka, który niewątpliwie ma dość wyobraźni, aby pobawić się w muzykę programowo-ilustracyjną. Tak jak w „Tańcu szerszeni", najbogatszym barwowo utworze. Ale narzucona samemu sobie dyscyplina rytmiczna wyraźnie ogranicza możliwości bycia interesującym narratorem.

Władysław Komendarek nagrał już materiał na płytę z transkrypcjami klasyki, a także przymierza się do LP, który prawdopodobnie zapoczątkuje zupełnie nowy okres twórczości tego muzyka. Ma zawierać tylko dwa długie utwory — „Powrót z materii międzygwiezdnej" i „Zabawa kosmicznych dzieci", opartych na pewnej fabule. Można się domyślać, że będzie to nawiązanie do nurtu, który reprezentuje Jean-Michel Jarre. Gdyby doszło do realizacji tego zamiaru, Wł. Komendarek nie tylko dotknąłby chmur, ale wzniósłby się znacznie wyżej. A płyta, która obecnie znajduje się w sprzedaży, choć sama jeszcze nie zaspokaja oczekiwań koneserów muzyki elektronicznej, to przecież stanowi potwierdzenie możliwości i wrażliwości artystycznej byłego klawiszowca zespołu Exodus.

HIT

SZACHY

Redaguje kandydat na mistrza DARIUSZ KLIMASZEWSKI

PRZED NAMI kolejne wielkie imprezy w królewskiej grze. 12 bm. w Salonikach rozpoczną się: **XXVIII Olimpiada Szachowa mężczyzn i XIII Olimpiada Szachowa kobiet.** Będą to jedne z największych zawodów sportowych w świecie, bo przecież Międzynarodowa Federacja Szachowa (FIDE) jest najliczniejszą po federacjach piłkarskiej i lekkoatletycznej.

Do Salonik wyjadą reprezentacje Polski. Z pewnością nie należą one do faworytów. Miejsce w drugiej dziesiątce drużyny męskiej i lokata w czołowej szóstce zespołu pań chyba nas usatysfakcjonują. Walkę o medale stoczą inni. Wśród mężczyzn broni tytułu mistrzów olimpijskich reprezentacja ZSRR. Najgroźniejszymi jej rywalami powinny być drużyny Węgier, Jugosławii, Anglii i USA. Interesująca walka zapowiada się w gronie kobiet. Niekwestionowane liderki, szachistki ZSRR mogą napotkać na zacięty opór Węgierek. Jak głoszą wieści, w zespole znad Dunaju zagrają po raz pierwszy rewelacyjne trzy siostry Polgar oraz arcymistrzyni Madl. Jeśli pojadą do Salonik, to rzeczywiście może dojść do sensacji.

Smutno jest pisać o skromnych szansach polskich szachistów. Z okazji Olimpiady przypomnę zatem radośniejsze chwile, czasy gdy Polacy wygrywali.

W stulecie Hamburskiego Klubu Szachowego, w dniach 13—27 lipca 1930 **roku** działacze niemieccy zorganizowali **III Olimpiadę Szachową.** Do Hamburga zjechało 18 ekip narodowych. Byli wszyscy najlepsi, wśród nich Polacy, których miejscowa prasa nazwała wprost „Bombenmannschaft" („Bombowa drużyna"). Za najgroźniejszych przeciwników uznano Węgrów, gospodarzy i Amerykanów.

Już I runda wykazała kto jest kto. Nasi szachiści rozgromili Węgrów 3,5 : 0,5. Mimo tak wysokiej porażki Madziarzy nie załamali się. Po kilku następnych meczach prowadziła ekipa USA przed Polską, Niemcami i właśnie Węgrami. W XII rundzie Amerykanie ponieśli klęskę 0:4 z Austriakami i odpadli z walki o medale. Na czoło tabeli wysunęli się Węgrzy. Jeszcze przed ostatnią rundą wyprzedzali Polaków o 0,5 pkt. Decydujące mecze należały jednak do nas. Węgrzy ulegli Holandii 1,5 : 2,5, a biało-czerwoni wypunktowali Finlandię 3,5 : 0,5. Piorunujący finisz Polaków: 4:0 z Hiszpanią, 3,5 : 0,5 z Francją, 4 : 0 z Islandią i 3,5 : 0,5 z Finami dał nam **tytuł mistrzów olimpijskich.** Polacy zgromadzili 48,5 pkt. i wyprzedzili Węgrów — 47, Niemców — 44,5, Austriaków — 43,5 i Czechów — 42,5 pkt.

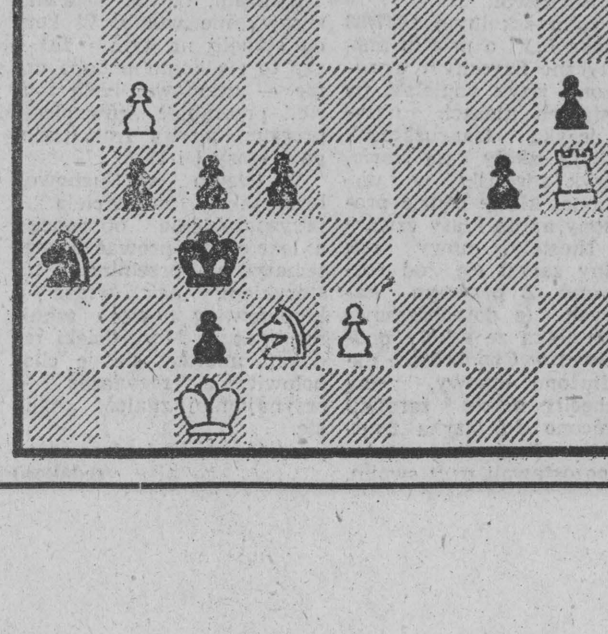
Na pierwszej szachownicy 100 procent punktów uzyskał dr Aljechin. Mistrz świata grał jednak tylko 9 partii i to ze słabszymi szachistami. Miano „gwiazdy" zdobył więc **Akiba Rubinstein.** Nasz lider uzyskał aż 15 pkt. z 17 możliwych (13 zwycięstw i 4 remisy). Dr **Ksawery Tartakower** zgromadził 12 pkt. z 16 (po jedynej swej porażce z Łotyszem Petrovsem rzekł do rywala: „Jeszcze Polska nie zginęła"). A oto wyniki pozostałych złotych medalistów: **Dawid Przepiórka** — 9 z 13, **Kazimierz Makarczyk** — 7,5 z 13 i **Paulin Frydman** — 5 z 9. Polacy wygrali największą ilość partii — 37, przegrali najmniej — tylko 8.

W Hamburgu osiągnęliśmy więc wielki sukces. Niestety nigdy go już nie powtórzyliśmy.

O PUCHAR WARMII I MAZUR

W naszym regionie dość popularna jest gra korespondencyjna. Dlatego też mam propozycję dla lubiących szachy „listowne". Otóż organizowany jest ogólnopolski 2-etapowy turniej korespondencyjny o Puchar Warmii i Mazur dla wszystkich chętnych. Zgłoszenia z odcinkiem wpłaty wpisowego (400 zł) oraz dokładnym adresem, oświadczeniem o posiadanej kategorii, numerami ewidencji terenowej i licencji należy przesyłać pod adresem: Sekcja Szachowej Gry Korespondencyjnej OZSzach. WFS skr. poczt. 3, 11-200 Bartoszyce **do dnia 15 bm. Wpisowe należy wpłacać** na konto: WFS OZSzach. II O/M NBP Olsztyn 51028-2802-132.

Zadanie nr 295
Mat w dwóch posunięciach
Wśród Czytelników, którzy w terminie 7-dniowym nadeślą prawidłowe rozwiązanie zadania rozlosujemy nagrodę książkową.





Problemy Alfy Romeo i FSO

PO UBIEGŁOTYGODNIOWEJ „apokalipsie na drogach" czas na sprawy i rzeczy o nieco lżejszym charakterze, o jakości samochodów mianowicie. My — mam na myśli ludzi skazanych na kupowanie i użytkowanie samochodów produkcji krajowej — narzekamy na ich jakość, na nadmierne zużycie paliwa, słowem, psioczymy na wszystko co wiąże się z motoryzacją indywidualną. A przyznać muszę, że są to narzekania ze wszech miar uzasadnione. A jak do tych spraw podchodzą inni? Czy inne samochody są wyłącznie trwałe, ekonomiczne, bezpieczne, odporne na korozję itd.

Posłużę się przykładem produktów pochodzących z włoskiej firmy **Alfa Romeo**, która od pewnego czasu wchodzi w skład koncernu Fiata. Otóż samochody tej renomowanej kiedyś firmy straciły swoją dobrą markę. Ludzie z Alfy Romeo po połączeniu, a raczej wchłonięciu, tej firmy przez koncern z Turynu, zamierzali — wzmocnieni miliardami lirów — konstruować nowe modele z lepszymi silnikami. Przykładem tego — udanym zresztą — jest model Alfa 164. Ale na tym się to kończy. Zachodnioniemieccy importerzy samochodów Alfy mówiący o sobie jako o ludziach zakochanych we Włoszech i tamtejszej produkcji, coraz częściej krzywią się na to, co otrzymują. Wielka miłość, stara miłość — dzięki „wysiłkom" Włochów — zaczyna rdzewieć, podobnie jak produkty — liczne modele z Alfy Romeo. Niemcy narzekają na byle jak wykończone nadwozia, liczne niedoróbki w wielu miejscach samochodu, słowem stały spadek ich jakości i spadek zainteresowania ze strony zwolenników aut tej wytwórni.

Włosi ze swojej strony replikują, że nie jest źle a w przyszłości wszystko ulegnie zmianie. Obiecują co roku nowy model. Pierwszym z nich jest wspomniana Alfa 164 z sześciocylindrowym silnikiem o trzylitrowej pojemności, dającym moc 184 KM i pozwalającym osiągać prędkość maksymalną w granicach 230 km/h. Rzeczywiście, to auto o czterodrzwiowym nadwoziu, z napędem przekazywanym na koła osi przedniej, ma wielkie szanse aby stać się limuzyną superklasy. Tym bardziej, że wyposażenie „164" jest wręcz luksusowe. Czegóż tam nie ma. Ustalono cenę na ponad 43 tysięcy marek i tu się dopiero zaczęło. Zdumieni Niemcy przecierają oczy — to ma kosztować aż tyle? Przecież jest to włoskie auto... Znając megalomanię Niemców można to zrozumieć, zwłaszcza kiedy porównują Alfę z odpowiednikami w jej klasie — modelami Mercedesa i BMW — znacznie droższymi. Czterocylindrowa wersja tejże Alfy z dwulitrowym silnikiem o mocy 143 KM, znacznie uboższej wyposażona ma kosztować ponad 37 tysięcy marek. I w odniesieniu do tego modelu testujący go kierowcy są znacznie bardziej sceptyczni. — Ot, szybkie to ono jest, ale błędów i usterek w nim nie brakuje. Podobne opinie zgłaszane są także pod adresem Alfy z mocniejszym silnikiem. — Te 184 konie mechaniczne przy przednim napędzie — mimo wspomagania kierownicy! — wydają się być w tym aucie wielkością graniczną. Przy mokrej i polałowanej nawierzchni konieczne są stałe korekty kierownicą, żeby ten ważący 1300 kg samochód nie wpadł w poślizg. Na tablicy rozdzielczej — powiadają sarkastycznie Niemcy — jest cała klawiatura najróżniejszych przełączników i przycisków, do której bezbłędnego obsługiwania potrzebne są kwalifikacje wirtuoza fortepianu.

Przy tych naganach i czepianiu się drobiazgów, pozytywną ocenę zyskało opracowane przez Pininfarinę nadwozie. Cóż jednak z tego, kiedy o całości decydują drobiazgi. A ponieważ Włosi za wszelką cenę chcą utrzymać się na rynku zachodnioniemieckim, ogłosili program radykalnej poprawy jakości swoich aut. Na marginesie: nasi krajowi producenci, o ile dobrze pamiętam, ogłosili już kilka programów poprawy jakości wytwarzanych samochodów. I co z tego wynikło, doskonale wszyscy wiemy. Być może ambitne zadania Włochów będą wprowadzane w czyn. Oni to chyba — w odróżnieniu od nas — jednak potrafią...

Problemy Alfy Romeo są w porównaniu z naszymi wręcz znikome, a to co napisałem wyżej służyło li tylko zilustrowaniu skali spraw z jakimi borykamy się tu, w kraju, i to od wielu lat. Oczywiście, tym pisaniem niczego nie jestem w stanie zmienić, ale bądźmy świadomi tego co nas otacza.

Na koniec sprawa bardzo drobna, ale jakże wymowna. Ludzie jeżdżący od lat produktami rodzimego przemysłu samochodowego zauważyli z całą pewnością, że z roku na rok nasze samochody są „unowocześniane". Rzeczy dobre, trwałe, sprawdzone, zastępowane są różnego rodzajami zamiennikami, o których wiadomo — są gorsze, wykonane z fatalnego materiału, mniej trwałe. Otóż jesteśmy u sedna sprawy — kluczyki do zapłonu i otwierania drzwi. W tym kształcie wprowadzono je w 1968 roku wraz z pierwszym licencyjnym Fiatem 125P. W swojej „złotej" postaci dotrwały do dziś. A przecież na całym cywilizowanym świecie dawno już pomyślano i ku wygodzie klientów zmieniono kształty tychże kluczyków, czyniąc je bardziej uniwersalnymi, wygodnymi w użyciu. My, dumni posiadacze Fiatów, Polonezów i FSO 1300, 1500 przez ostatnie dwadzieścia lat musimy dobrze przypatrzeć się jak ten swój kluczyk włożyć, gdzie on ma ząbki, a gdzie ich nie ma, pionowo, czy poziomo. A proszę obejrzeć kluczyki np. do Łady Samary...

No tak, ale my kochamy naszą motoryzację.

JANUSZ GRYSIN



NA ZDJĘCIU: „flagowy" model Alfa Romeo — 164.

JOLKA

Rozwiązanie JOLKI zamieszczonej w „Gazecie" nr 254 z 2 listopada br.

Poziomo: przesąd, rozwaga, Japonia, bakarat, kaszel, ogrodnik, karawana, następ, renegat, rebelia, eskorta, przerwa;

Pionowo: pająk, zapas, sanie, drab, szok, patron, tartak, Adrian, aria, zupa, lokata, dres, imię, korzeń, randka, arbuz, Talar, plaga, garb, trap;

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie JOLKI rozlosowaliśmy trzy nagrody książkowe. Szczęście uśmiechnęło się do: **Jacka Gajewskiego** ze wsi Kośmidry, **Heleny Słowickiej** z Zambrowa oraz **Anny Ogłodzińskiej** z Ełku.

Nagrody wyślemy pocztą.

(bm)

Rzymskie malowidła odkryli Polacy na Cyprze

Polscy archeolodzy pracujący w ruinach rzymskiego pałacu w Nea Paphos na Cyprze, badając główne obiekty kompleksu pałacowego sprzed 2 tys. lat, odsłonili nowe pomieszczenia i znaleźli zarys ulicy, przy której stała budowla. W ruinach zebrali wiele cennych przedmiotów z okresu późnohellenistycznego i wczesnorzymskiego.

(PAP)

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI ELEMENTÓW BUDOWLANYCH „FADOM"
w Białymstoku
informuje, że
może przyjąć do realizacji w 1989 roku montaż stanów surowych budynków mieszkalnych w systemie OWT-67 i OWT-75.
Zapewniamy fachowe, solidne i terminowe wykonanie robót.
k 5077-1

ZAKŁADY MECHANICZNE PZL WOLA WARSZAWA
im. Marcelego Nowotko
PRODUCENT I EKSPORTER SILNIKÓW WYSOKOPRĘŻNYCH I ZESPOŁÓW PRĄDOTWÓRCZYCH
ZATRUDNIĄ
na stanowiskach robotniczych
- ◄ **odlewników** (formierzy, zalewaczy kokil, rdzeniarzy),
- ◄ **suwnicowych, ślusarzy maszynowych**
- ◄ **mechaników silnikowych, robotników obsługi**
- ◄ **operatorów obrabiarek skrawających — tokarzy, szlifierzy, frezerów**
- ◄ **spawaczy z uprawnieniami**
- ◄ **lakierników, galwanizerów**
- ◄ **pracowników budowlanych** — murarzy, betoniarzy, tynkarzy
- ◄ **robotników magazynu i robotników transportu**
- ◄ **stolarzy, cieśli**
- ◄ **hydraulików, piecowych**
- ◄ **elektromonterów NN i WN z uprawn. SEP lub na — staż**
- ◄ **techników elektroników**

Zakłady zapewniają
- ◄ pracę dobrze wynagradzaną wg zasad zakładowego systemu,
- ◄ pełną opiekę socjalną,
- ◄ ABSOLWENTOM szkół wysoką pożyczkę w połowie umarzaną
- ◄ Zamiejscowym mieszkanie (zakwaterowanie) w hotelu robotniczym.

Do pracy przyjmuje dział osobowy i szkolenia zawodowego telefony 36-36-21 wewn. 24-42.
DOJAZDY: do pętli na WOLI
T: 10, 11, 26, 27
A: F, 105, 106, 129, 163, 194, 489, 713.
k 4596-0

KARTY DO KOMPUTERÓW TYPU IBM PC
— prototypowa PC
— 8255I/Q PC
— programator eprom PCP-512 (2716-27512 polski edytor)
oraz inne
natychmiastowe dostawy
atrakcyjne ceny
UNICOMP tel. (0-22) 554-554
tlx 813276 unico pl
k 3427-00

Wyrazy szczerego współczucia
kol. Lidii Margańskiej
z powodu zgonu
TEŚCIA
składają:
współpracownicy Powszechnej Kasy Oszczędności Banku Państwowego w Bielsku Podlaskim
k 5265-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. Stanisławie Wdowskiej
z powodu śmierci
OJCA
składają:
dyrekcja, Rada Pracownicza, Związki Zawodowe, POP i pracownicy BPBPL.
k 5266-1

Kierownictwu WUSW i RUSW w Białymstoku, Dyrekcji BZGraf., sąsiadom, znajomym, kolegom i delegacjom za złożone wyrazy współczucia i udzieloną pomoc oraz wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych Najukochańszego męża, ojca i dziadka
WALERIANA ŻYNEL
serdeczne podziękowania składa
rodzina
g 4612-1

KOMUNIKAT
WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI
uprzejmie informuje mieszkańców ul. ul. M. C. Skłodowskiej, Akademickiej oraz przyległych, **że od dnia 12 listopada 1988 r. od godz. 6 do dnia 13 listopada do godz. 9** zostanie wstrzymany całkowity dopływ wody, w związku z przebudową linii wodociągowych przy budowanym przejściu podziemnym do szpitali.
Za wynikłe kłopoty przepraszamy.
k 5315-1

BIAŁOSTOCKIE FABRYKI MEBLI
ZATRUDNIĄ
mężczyzn na stanowiskach:
- ▼ specjalisty ds. elektrycznych w Dziale Utrzymania Ruchu w Białymstoku
- ▼ mistrza utrzymania ruchu w Zakładzie nr 3 w Suwałkach

wymagane wykształcenie wyższe i staż pracy przy urządzeniach energetyki cieplnej
- ▼ stolarza

ZAPEWNIAMY
— atrakcyjne zarobki wg Zakładowego Systemu Wynagradzania
— bezpieczne warunki pracy
Informacji udziela dział kadr BFM, ul. Szosa Północno-Obwodowa 5, tel. 751-505 wewn. 246.
k 4956-0

ŁOMŻYŃSKIE ZAKŁADY SPOŻYWCZE SPÓŁDZIELNIA PRACY
w Łomży ul. Zjazd 10
ZATRUDNI
1. **TECHNOLOGA ŻYWNOŚCI**
 — wykształcenie wyższe lub średnie technik — technolog z 5-letnim stażem pracy
2. **EKONOMISTĘ**
 — wykształcenie wyższe lub średnie z 5-letnim stażem pracy.

Bliższych informacji udziela Dział Kadr — Łomża ul. Zjazd 10 tel. 52-45.
k 5067-00

NAJTAŃSZE TERMINALE KOMPUTEROWE
UZ-19-1 (typ VT 52)
(RS, Centronics, Neptun 156)
zapewnią wielodostęp do IBM PC
cena 499.000,—
UNICOMP tel. (0-22) 554-554
telex 813276 unico pl
k 3429-00

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ
w Białymstoku
ZATRUDNI
— pracowników na stanowiska MISTRZÓW
z wykształceniem wyższym i średnim, o specjalności instalacja sanitarna lub energetyka cieplna i praktyka, przy obsłudze urządzeń energetycznych.
Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr — pokój 109, tel. 418-354 wewn. 246 przy ul. Warszawskiej 27.
k 5151-1

DYREKCJA BIAŁOSTOCKICH ZAKŁADÓW PIWOWARSKICH ul. Dojlidy Fabryczne 28 ogłasza PRZETARG PUBLICZNY na nw. pojazdy samochodowe:
1. San H 100A1 nr podw. 210561, rok 1972, zn. 80 proc.
 cena wywoławcza 670.000 zł
2. Jelcz 315 nr podw. 003106, rok 1970, zn. 75 proc.
 cena wywoławcza 1.000.000 zł
3. Przyczepa GKB nr podw. 91104, rok 1981, zn. 80 proc.
 cena wywoławcza 188.960 zł
4. Cyklop T 214/1 nr podw. 832420, rok 1983, zn. 60 proc.
 cena wywoławcza 369.600 zł

Ww. pojazdy można oglądać we wszystkie dni robocze w godz. 8—14 na placu przedsiębiorstwa.
Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium 10 proc. ceny wywoławczej w przeddzień przetargu do kasy ZP.
Przetarg odbędzie się dnia 20 listopada 1988 r. o godz. 10. W razie niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w dniu 20 listopada 1988 r. o godz. 12.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
k 4977-1

OPROGRAMOWANIE KTÓRE DOCENI KAŻDY KSIĘGOWY!!!
- ◄ AST Amortyzacja Środków Trwałych
- ◄ EPN Ewidencja Przedmiotów Nietrwałych
- ◄ EM Ewidencja Materiałowa

UNICOMP tel. (0—22) 554-554 tlx 813276 unico pl
k 3428-00

LOKALE

SAMOTNA — starsza, kulturalna poszukuje kawalerki w bloku lub w willi. Opłata z góry. Oferty Biuro Ogłoszeń „4568". g 4568-00

PRZYJMĘ na mieszkanie w zamian za opiekę nad chorą. Białystok, Grunwaldzka 53 m 2. g 4506-1

M-3 spółdzielcze zamienię na większe (I, II piętro) z dopłatą. Tel. 511-712. g 4569-0

M-4 53 m kw. (centrum, II piętro) — sprzedam. Tel. 75-01-92. g 4586-1

M-3 (42,5 m kw.) — sprzedam. Białystok, Wierzbowa 5b m 36 (wiadomość: soboty i niedziele, godz. 10—12). g 4575-1

AUTA

JELCZA 315E — sprzedam. Augustów, Młodości 9 g 4596-0

STARA 28 wywrotkę w dobrym stanie — kupię. Bielsk Podlaski, tel. 34-10. Nazarko. p 1002-0

RÓŻNE

„MEDICUS" udziela specjalistycznych porad lekarskich i pielęgniarskich, masaży i rehabilitacji w domu pacjenta. Codziennie, tel. 416-003. k 5312-0

KOLUMNY „Mildton" — sprzedam. Rogienice, ul. Długa 19, woj. łomżyńskie. Łg 4077-1

TELEWIZOR kolorowy, radziecki, nowy — sprzedam. Białystok, tel. 512-894. g 4579-1

KUCHENKĘ gazową, czteropalnikową, z piekarnikiem — sprzedam. Tel. 221-36 (po 16). g 4570-1

TARCICĘ sosnową I kl. gr. 32 — kupię. Zlecę wykonanie większej ilości kantówki sosnowej 32X32 suchej bez sęków 419-187 (po 20). g 4577-1

8,8 HA ziemi bez zabudowań (PKS, siła, wodociąg na miejscu, 6 km od Suwałk. Tel. Warszawa — 74-45-41. p 989-00

DOM w Mońkach stan surowy — sprzedam. Wiadomość: Mońki, Dworcowa 11. g 4602-1

WIĄZAŁKĘ WC-3, ciągnik C-328 lub C-4011, hydrofor 300, pompę jednofazową — sprzedam. Stare Berezowo 47, gmina Hajnówka. p 991-1

GOSPODARSTWO o pow. 20 ha blisko Białegostoku — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń „4600". g 4600-1

GOSPODARSTWO rolne 21 ha wraz z zabudowaniami i sprzętem rolniczym — sprzedam. Antoni Gajewski, Downary 8. g 4571-1

Łączymy się w bólu i smutku
z mgr. Czesławem Namiotkiewiczem
Dyrektorem Szkoły Podstawowej w Rękusach z powodu śmierci
OJCA
współpracownicy
g 4573-1

Wyrazy głębokiego i szczerego współczucia Dyrektorowi ds. Ekonomicznych
mgr. inż. Jackowi Zawadzkiemu I RODZINIE
z powodu zgonu
MATKI
składają:
Dyrekcja i współpracownicy Zakładu Aparatury Medycznej „REMED" Spółki z o.o. w Białymstoku.
k 5250-1

Wyrazy głębokiego współczucia
inż. Wiktorowi Niezgodzie
z powodu śmierci
OJCA
składają
pracownicy działu
g 4576-1

Wyrazy szczerego współczucia
kol. Dorocie Sienickiej
z powodu śmierci
OJCA
składają:
Zarząd i współpracownicy WZSM Łomża
k 5391-1

„SPOŁEM" POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW
w Łomży, ul. Bernatowicza 7, tel. 52-54
wydzierżawi
pomieszczenia na lokale handlowe na terenie miasta ŁOMŻY
Bliższych informacji udziela Dział Administracji „Społem" PSS w Łomży, ul. Buczka 7, tel. 38-62.
k 5298-1

SPÓŁDZIELNIA PRACY „ELEKTRYK"
w Białymstoku
ZATRUDNI
- ▽ **inżynierów elektryków**
 — na stanowiska kierowników działów
- ▽ **elektryków z uprawnieniami SEP do 1 kV**
 do pracy na terenie Ełku i Łomży

Informacje w biurze Spółdzielni przy ul. Nowowarszawskiej 32, tel. 410-2445, 410-243.
k 5057-1

REJON DRÓG PUBLICZNYCH
w Zambrowie
ZATRUDNI NATYCHMIAST
- ▼ 5 inżynierów lub techników o specjalności — budowa dróg i mostów do pracy w nadzorze. zakładowym.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dyrekcji Rejonu ul. Magazynowa 14, tel. 33-74 lub 32-30.
k 5070-1

BIURO USŁUG TURYSTYCZNYCH „JAĆWING"
19-500 Gołdap, Pl. Zwycięstwa 19, tel. 276
poszukuje
organizatorów turystyki
miejsce zamieszkania obojętne, praca samodzielna w terenie. Znajomość organizacji kolonii i wczasów oraz bazy.
Bardzo wysokie zarobki.
k 5142-1

KOMBAJN zbożowy 56 — sprzedam. Zawady 8 koło Białegostoku. g 4578-1

CIĄGNIK C-330 — sprzedam. Wiązówka 7, gm. Dąbrowa Białostocka. g 4607-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. Kazimierzowi Matejczykowi
z powodu zgonu
OJCA
składają:
dyrekcja, POP, Związki Zawodowe i współpracownicy Oddziału Okręgowego PHO i MB w Białymstoku
k 5244-1

Wyrazy szczerego współczucia
RODZINIE
z powodu zgonu
Zygmunta Pioruna
składają:
Zarząd i członkowie Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Nowosiółkach
k 5245-1

Kierownictwu WUSW w Białymstoku oraz przyjaciołom i znajomym, którzy pomogli w zorganizowaniu uroczystości pogrzebowych i uczestniczyli w ostatniej drodze nieodżałowanej pamięci
WŁADYSŁAWA KNOBLOCHA
serdeczne podziękowania składa
żona z rodziną
g 4620-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu zgonu byłego długoletniego pracownika
Tadeusza Czyżewskiego
składają:
dyrekcja i współpracownicy Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego w Białymstoku
k 5273-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — „Operetka" (duża scena) godz. 19. W terenie (Ełk) — „Kot w butach".
Białostocki Teatr Lalek — nieczynny.

KINA

„Pokój — „Assa", prod. radz. (od lat 18), godz. 10, 13, 16 i 19.
„Ton" — „Liliowa kula", prod. radz. (b.o.), godz. 9, „Klątwa Doliny Węży", prod. polsk.-radz. (od lat 12), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20 (ostatnie dni).
„Syrena" — „Trójkąt bermudzki", prod polsk (od lat 15), godz. 10.30 i 15.30, „Wesele", prod. polsk. (od lat 15), godz. 13, „Protector", prod. USA (od lat 18), godz. 17.45 i 20.
„Forum" — „Polonia rediviva", prod. polsk. (b.o.), godz. 16.15 i 18.15.
„Studio" — „W klatce", prod. polsk. (od lat 18), godz. 17, „Czułe słówka", prod. USA (od lat 15), godz. 19.

KONCERTY

Państwowa Filharmonia, ul. Podleśna 2 — Koncert symfoniczny z okazji 70. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę. Wykonawcy: Orkiestra FB, Chór FUW, T. Chachaj — dyrygent, E. Kulikowski — przygotowanie chóru, Z. Widerska — prowadzenie. W programie: Pieśni patriotyczne i żołnierskie oraz wiersze. Godzina 16 i 19 (koncerty zamknięte).

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Pospieszny nr 34", prod. radz. (od lat 12).
Dąbrowa Białostocka — „Przechwycenie", prod. radz. (od lat 12).
Hajnówka — „Miłość, szmaragd i krokodyl", prod. USA (od lat 15).
Łapy — „Mucha", prod. USA (od lat 18).
Mońki — „Zamknąć za sobą drzwi", prod. polsk. (od lat 15).
Siemiatycze — „Złote dziecko", prod. USA (od lat 12).
Sokółka — „Gry wojenne", prod. USA (od lat 12).
Suchowola — „Gabriela", prod. braz. (od lat 18) „Złota Mahmudia", prod. polsk. (b.o.)

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Robinsonada czyli mój angielski dziadek", prod. radz. (od lat 12.
Grajewo — „Niebiańskie dni", prod. USA (od lat 15).
Kolno — „Strefa graniczna", prod. radz. (od lat 12).
Wysokie Mazowieckie — „Piraci", prod. tunez.-franc. (od lat 12)
Zambrów — „Krokodyl Dundee" prod. austral. (od lat 12).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Jutro była wojna", prod. radz. (od lat 15).
Suwałki „Barnaba" — „Kogel-mogel", prod. polsk. (od lat 12).
Augustów — „Powrót na ziemię", prod. USA (od lat 12).
Banie Mazurskie — „Szansa Antoniego", prod. CSRS (od lat 15).
Biała Piska — „Johann Strauss — niekoronowany król", prod. NRD-austr. (od lat 12).
Ełk „Polonia" — „Klątwa Doliny Węży", prod. polsk.-radz (od lat 12).
Ełk „Zorza" — „Rajski ptak", prod. polsk. (od lat 15).
Giżycko — „Krótkie spięcie", prod. USA (od lat 12).
Gołdap — „Krótki film o zabijaniu", prod. polsk. (od lat 18).
Mikołajki — „Opowieść Harleya", prod. polsk. (od lat 15).
Olecko — „Ucieczka z Alcatraz", prod. USA (od lat 15).
Orzysz — „Most na rzece Kwai", prod. ang. (od lat 15).
Pisz — „Dzieci gorszego Boga" prod. USA (od lat 15).
Prostki — „Byle do pierwszego", prod. radz. (od lat 12).
Ruciane-Nida — „Być albo nie być", prod. USA (od lat 15).
Ryn — „Mój przyjaciel Iwan Łapszyn", prod. radz. (od lat 15).
Sejny — „Karatecy z Kanionu Żółtej Rzeki", prod. chińsk. (od lat 15).
Wydminy — „Śmierć Johna L.", prod. polsk (od lat 18).

MUZEA I WYSTAWY
MUZEA
W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz 10—17 Wystawy stałe: „Pradzieje Białostocczyzny", „Galeria Malarstwa Polskiego". Wystawy czasowe: „Wilno w starej fotografii", „Litewski strój ludowy"
Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Z dziejów białostockiej klasy robotniczej". Wystawa czasowa: „Droga do niepodległości i socjalizmu"
Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych w godz. 9.30—17. Wystawa stała: „Dzieje wojskowe Białostocczyzny". Galerie: „Wojsko Polskie w sztuce ludowej" „Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego"
Muzeum Techniki, ul. Stołeczna 2a — czynne w soboty i poniedziałki w godz. 10—12. Wystawa stała: „Eksponaty z początków motoryzacji samochodowej i wyposażenie warsztatów"

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Muzeum Przyrodniczo-Leśne Białowieskiego Parku Narodowego — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—15.30 (wstęp do godz. 15). Wystawa czasowa: „Galeria białowieska"
Punkt muzealny w Supraślu — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach w godz 9—16.
Ekspozycja wnętrz pałacu w Choroszczy — czynna w czwartki w godz 11—16, w niedziele w godz. 11—17
Muzeum w Bielsku Podlaskim (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz 10—17 Wystawa stała: „Nabytki muzeum w Bielsku Podlaskim" Wystawy czasowe: „Bielsk Podlaski w starej fotografii", „O proletariacką kulturę".
Muzeum w Tykocinie — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stałe: Ekspozycja wnętrza Sali Wielkiej dawnej synagogi. Uczta sederowa Gabinet Glogerowski. Galeria malarstwa Z. Bujnowskiego. „Wśród pamiątek po prowizorach farmacji". Wystawy czasowe: „Judaica" — zaczątek nowej kolekcji ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Warszawie. „Inspiracje tykocińskie"

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej".

W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16, w soboty i niedziele — zwiedzanie po uprzednim uzgodnieniu. Wystawy stałe: „Adam Chętnik — życie i jego dzieła", „Pradzieje Nowogrodu".
Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie w godz. 9—16. Wystawy stałe: Monografia K. Kluka, uprawa roślin, skansen mazowiecko-podlaski, muzeum weterynarii, polskie tradycje zielarskie, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, pszczelarstwo, garncarstwo, plecionkarstwo, garbarstwo, obróbka drewna, galeria rzeźb działaczy ruchu ludowego dłuta J. Ślusarczyka, historia chowu i hodowli zwierząt gospodarskich w Polsce, przemiany w gospodarstwie domowym kobiet wiejskich w I poł. XX wieku. Wystawy czasowe: „Plener wiejski — Ciechanowiec '88" „Dwór polski w fotografii M. Rydla z Gdańska".

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz 8—16. Wystawy stałe: historyczna, „Z przeszłości geologicznej Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich". „A. Wierusz-Kowalski — życie i twórczość". Wystawa czasowa: „Dary i przekazy w zbiorach muzeum w Suwałkach"
Muzeum im. M. Konopnickiej — nieczynne (remont)

WYSTAWY
W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA „Arsenał", ul. Mickiewicza 2 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—18. Wystawy: XXVIII Ogólnopolski Plener Rzeźbiarski Hajnówka '88 — wystawa poplenerowa. Wystawa fotografii Barbary Wachowicz „W ojczyźnie serce me zostało".
Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17 Wystawa malarstwa i rzeźby twórców polskich od roku 1918 po czasy współczesne.
Galeria Klubu MPiK, ul. Sienkiewicza — czynna w godzinach pracy klubu. Wystawy: „Edward Stachura". Galeria promocji: „Malarstwo i rysunek Ewy Boreczko".
Galeria „Art", P.P. „Sztuka Polska", ul. Sienkiewicza 14 — czynna codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. 10—18. Wystawa malarstwa Apolonii Orzechowicz z Białegostoku.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—16 Wystawa grafiki i fotografii Marii Żychlewicz.
Galeria Klubu Środowisk Twórczych „Pod Arkadami" Pl. Żeglickiego — czynna w soboty i niedziele w godz. 13—22, w poniedziałki 8.30—16, w pozostałe dni 8.30—22. Poplenerowa wystawa malarstwa Ciechanowiec '88.

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawa: „Sztuka książki".
Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16.

Radio i TV

RADIO
PROGRAM I

Wiadomości 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00; Relacje z obrad Sejmu: 9.05, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00; 0.10 Muzyka nocą; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.30 Poranne sygnały; 7.00 Dziennik poranny; 7.40 Uniwersytet przy śniadaniu; 8.05 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski zwiad; 9.00 Cztery pory roku; 10.30 „Sława i chwała" — odc. pow.; 11.00 Koncert przed hejnałem: 12.05 Z kraju i ze świata: 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.05 Radio kierowców; 13.30 Marsz, marsz Polonia — „Wojenko, wojenko"; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 16.05 Muzyka i aktualności; 17.00 Pogwarki o piosence; 17.30 Z bliska i z daleka; 17.50 Kto tak pięknie gra — Duet Toots Thielemans i Sivuca; 18.05 Problem dnia; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom; 20.15 Koncert życzeń; 20.45 „Opowieść wędrującego księżyca"; 21.05 Kronika sportowa; 21.30 Turniej orkiestr radiowych; 22.05 Sprawozdanie dźwiękowe z obrad Sejmu; 22.15 Profesorowie i ich uczniowie; 23.00 Dziennik wieczorny i informacje sportowe; 23.15 Panorama świata; 23.30 Jazzowe granie A. Jaroszewskiego; 23.55 Północ poetów.

PROGRAM II
nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 8.00, 13.00, 21.00, 0.55; 5.30 Program lokalny; 8.10 Poranna serenada; 8.40 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki; 9.00 „Kustosz" — odc. pow.; 9.20 Muzyka, którą lubi K. Bruslkiewicz; 9.50 „Dellago" — odc. pow.; 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non stop; 11.40 Z malowanej skrzyni; 12.05 Muzyczny non stop; 12.40 Muzyczne intermezzo; 13.05 Program lokalny; 13.20 VII Tydzień Talentów — Tarnów '88; 14.00 Muzyka młodych; 14.30 Pamiętniki i wspomnienia; 15.00 Album operowy; 15.30 Nowości krajowej fonografii; 16.00 Program lokalny; 17.13 Dzieła, style, epoki; 18.20 „Dellago" — odc. pow.; 18.30 Klub stereo; 19.30 Wieczór w filharmonii; 21.10 Piosenka jest dobra na wszystko; 21.20 Nagranie wieczoru; 21.28 Studio Form Dokumentalnych: E. Miszczak i R. Zieliński: „Legiony, legiony — czyli marsz ku Polsce" cz. III; 22.00 Słuchajmy razem — zaprasza J. Jop; 23.00 „Kustosz" — odc. pow.; 23.20 Nowe nagrania radiowe; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.30 Miniatura literacka.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00 6.00 Zapraszamy do Trójki 7.30 Polityka; 8.10 Czy mówisz po polsku?; 8.30 „Szewska pasja" — odc. pow.; 9.05 Każdy gra inaczej; 9.40 Muzyczny interklub; 10.00 „Droga przez mękę" — odc. pow.; 10.30 Klasycy jazzu; 11.00 Mikrofon i kamera; 11.10 Folk w pigułce; 11.20 „Nieprzewidziane przygody" — odc. pow.; 11.30 Muzyka w dawnym stylu; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Szewska pasja" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Fantazja polska; 15.05 Między Taganką a Arbatem — radziecka scena muzyczna; 15.40 Posłuchać warto; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.03 Informacje sportowe; 18.15 Akcenty Trójki; 19.00 Teatr życia; 19.30 Złote lata ballady; 19.50 „Nieprzewidziane przygody" — odc. pow.; 20.00 Studio nagrań; 20.45 J. Kaden-Bandrowski: „Szkic do portretu"; 21.00 Fermata; 21.45 J. Kaden-Bandrowski: „Szkic do portretu" cz. II; 22.05 24 godziny w 10 minut; 22.15 Blues wczoraj i dziś, 22.45 J. Kaden-Bandrowski: „Szkic do portretu" cz. III; 23.00 Opera tygodnia: S. Moniuszko — „Straszny dwór"; 23.15 Miniatura poetycka; 23.50 „Falstaff";

PROGRAM IV

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00 11.00, 19.30, 23.30; 5.00 Muzyczny poranek Czwórki; 6.05 W trosce o przyszłość; 6.30 Język rosyjski; 6.45 Szlakiem przyjaźni z piosenką; 7.15 „Między nami" — magazyn; 7.40 Operetka, musical, film; 8.10 Żyją wśród nas — magazyn; 8.30 Tydzień z Anną German; 8.50 Aktualności; 9.05 Język polski dla kl III—IV; 9.35 Dla przedszkoli: Zabawy przy muzyce; 10.00 Geografia dla kl. VII; 10.30 Historia muzyki rockowej; 11.05 Dom i świat; 11.55 IV Międzynarodowy Konkurs Młodych Skrzypków — Lublin '88; 12.30 Radio Praha; 13.00 Język polski dla kl. III—IV; 13.25 Dla przedszkoli: Zabawy przy muzyce; 13.45 Zaczarowane dźwięki; 14.00 „Między nami" — wydanie popołudniowe; 14.40 Lektury nastolatków; 14.30 Program Rozgłośni Harcerskiej; 16.20 Concertante, znaczy koncertować; 17.10 Biologia dla kl. lic.; 17.40 W ludowych rytmach; 17.50 Widnokrąg; 18.20 Piosenki znad Łaby; 18.30 Język niemiecki; 18.50 Studio ekspertów; 19.35 Lektury Czwórki; 19.45 Kulisy scen i scenek; 20.10 Reportaż I. Piłatowskiej; 20.25 Muzyka w kolorze smutku i radości; 20.50 NURT; 21.10 Życie muzyczne w niepodległej Polsce; 22.00 Wieczór muzyki i myśli; 23.20 W jesiennym nastroju; 23.35 Rozważania; 23.50 Na dobranoc śpiewa Alison Moyet.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

5.30 Kurier Poranny — prowadzi K. Kurianiuk; 6.15 „Punkt widzenia" — aud. J. Weroniczaka; 7.30 „Komu jest ciężko?" — aud. S. Pulnara; 13.05 Co niesie dzień; 13.10 „Towarzystwo muzycznych nadziei" — aud A. Danilczuka; 16.00 Białostocka Popołudniówka Radiowa — opr. L. Marka; 16.15 „Quo vadis, socjalizmie?" — aud. S. Poznańskiego; 16.25 „Vivaldi i gitara" — aud. J. Papaja.

TELEWIZJA
PROGRAM I

8.05 Historia kl. I lic
8.35 „Domator": Rady na życzenie, Spróbuj... potrafisz!
8.50 „Domowe przedszkole"
9.15 DT — Wiadomości
9.23 „Skaza" — serial prod. franc.
10.20 „Domator" — Rady na życzenie
11.10 Przysposobienie obronne, kl. VIII—I lic.
13.30 i 14.05 TTR — Semestr III
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy: „Odmiany pszenic wysokodajnych"
15.00 Powtórka przed maturą — Język polski
16.20 Program dnia — DT — Wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: „Kwant" oraz film z serii: „ZOO-2000"
17.15 Teleexpress
17.30 „Pierwsza kadrowa" — Wojskowy program historyczny
17.55 „Vien-Tiane, dzień po dniu" — film dokument.
18.20 „Sonda" — „Przygody życia"
18.50 Dobranoc — „Osiołek poznaje świat"
19.00 „10 minut" — program publicystyczny
19.10 „Teraz" — tygodnik gospodarczy
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień
20.05 „Skaza" — serial prod. franc.
21.05 „Pegaz"
21.55 „Polityka, politycy" — Augusto Pinochet
22.25 „Na rockowej scenie" — program TV węgierskiej
22.45 DT — Komentarze
23.05 Język francuski

PROGRAM II

16.55 Język francuski
17.25 Program dnia
17.30 „O nową szkołę"
18.00 Program lokalny
18.30 „Muppet show, czyli rewia gwiazd"
19.00 „Prezentacje, prowokacje, pytania"
19.30 „Puls... i jeszcze o AIDS" — magazyn muzyczny
20.00 Roman Opałka — rozmowy o malarstwie
21.00 „Ekspres reporterów"
21.30 Panorama dnia
21.45 Kino Studyjne Dwójki: „Początek nieznanego wieku" — film fab. prod. radz.
22.35 Komentarz dnia

TELEWIZJA RADZIECKA

4.30 Program informacyjno-muzyczny
6.35 Witaj muzyko!
7.15 „Pietrowka 38" — film fab.
13.45 P. Czajkowski — koncert nr 2 na fortepian z orkiestrą
14.40 Film dokumentalny
15.15 „... Do lat szesnastu i więcej"
16.00 Kursem XIX Konferencji KPZR
16.45 Dziś na świecie
17.00 O pracy organów spraw wewnętrznych
18.00 Dzień radzieckiej milicji — koncert
19.00 Dziennik
19.40 Reflektor przebudowy
19.50 Dokończenie koncertu
21.05 Dziś na świecie
21.20 „Wynalazczość a ekologia" — film dok.
22.10 „Wir wydarzeń" — film fab.
23.55 „Aniuta" — film baletowy
1.00 „Proszę na scenę": G. Kamienny

W razie wypadku

Pogotowie MO — tel 997
Straż Pożarna — tel. 998
Pogotowie Elektryczne — tel. 991
Pogotowie Gazowe — tel 992
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel 994

SŁUŻBA ZDROWIA
W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 22-222
Ambulatorium Pogotowia — czynne codziennie w godz. 19—7, w niedziele i święta czynne całą dobę:
— ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41: pediatryczne, gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego
— ul. Nowotki 21, tel 218-03 i 202-07: internistyczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych, ginekologiczne, stomatologiczne
Terenowe Pogotowie Ratunkowe ul. Lenina 3/5 — tel 410-700 i 990 — ambulatorium ogólne. Ambulatorium chirurgii dziecięcej ul. Wołodyjowskiego 3a.
„Hospicjum" Punkt Konsultacyjny Towarzystwa Przyjaciół Chorych, ul Akademicka 3, tel. 220-21 wewn. 293 — dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz 17—20.
„Katharsis" Miejski Ośrodek Psychohigieny ul. Dąbrowskiego 14, tel. 265-64 — dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz. 17—20.

APTEKA
DYŻUR CAŁODOBOWY

Apteka nr 05-006, ul. Malmeda 12, tel. 417-529
Informacja o lekach, tel. 219-04

SZPITALE
DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny
Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel 219-06.
Woj. Szpital Specjalistyczny im K. Dłuskiego. ul Żurawia 14 — do godz. 15 tel. 417-694 i 417-570, po godz. 15 tel 417 593 — dyżurują oddziały: zakaźny dorosłych sztucznej nerki, gruźlicy dziecięcej
Specjalistyczny ZOZ im Skłodowskiej-Curie Szpital Onkologiczny ul Ogrodowa 12 tel. 357-71 i 331 81

DYŻURY SZPITALI
W DNIU 10 XI 1988

CHIRURGIA, REANIMACJA KARDIOLOGICZNA, WEWNĘTRZNY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAŹNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41.
ODDZIAŁ GRUŹLICY — Woj. Szpital Specjalistyczny im K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 417-553
POŁOŻNICTWO — Specjalistyczny ZOZ im. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 i 331-81

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 33-55
Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę
Woj Szpital Zespolony, ul Skłodowskiej-Curie 1, tel 24 01
Apteka nr 45-003 ul Giełczyńska 1, tel. 32-44

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel 999
Woj Szpital Zespolony, ul. Gwardii Ludowej 60, tel 62 546
Apteka nr 79-003, ul Kasprzaka 3, tel 50-91.

+ + +

Dyżurne telefony WSW: Białystok 209-03, Giżycko 24-56.
Informacja kolejowa tel 910.

TELEFONY ZAUFANIA

Białystok — tel. 988 — czynny codziennie w godz 17—6
Łomża — tel 988 — czynny w poniedziałki i czwartki w godz. 18—19

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Anatol Wakuluk. Adres redakcji: Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny: 209-35, zastępcy redaktora naczelnego: 277-10, sekretarz redakcji: 215-08, dział łączności z czytelnikami: 211-18, dział miejski: 223-77, dział ekonomiczny: 211-30, dział sportowy: 223-17, dział rolny: 226-23, dział terenowy wewn. 270, fotoreporterzy: 253-66. Redakcja nocna: 753-281, 752-817. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97 i 60-67; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor: 211-10. Konto: I Oddział NBP Białystok, 5018-4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.
Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232-41 i 251-16 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Biuro Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel 42-43), i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch"; na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.
Prowadzący numer — Bohdan Hryniewiecki
Redaktor dyżurny — Grzegorz Suchożebrski
PISSN 0137 9488. Nr indeksu 35013. E-6

Zmierzch kartkowej prosperity?

Co się stało, że kolejki w sklepach mięsnych w Suwalskiem są dłuższe niż kilka miesięcy temu? Pytanie to zadaje coraz więcej klientów. Jeszcze we wrześniu i na początku października można było bez dużych trudności kupić m.in. lepsze gatunki wędlin. Teraz ich nie ma. Nierzadki jest widok ludzi oczekujących od godzin nocnych na otwarcie sklepu. Nie zawsze też bardzo wczesna pobudka daje gwarancję udanych zakupów.

Ostatnio do sklepu nr 15 w **Suwałkach** przy ul. Kościuszki dostarczono po 20 kg baleronu i golonki. Ilu chętnych zostało szczęśliwcami? Niewielu. Kierowniczka sklepu — **Janina Suchocka** nie pamięta, kiedy była szynka i polędwica. Skromniejsze niż zwykle są również dostawy wieprzowiny. Podobna sytuacja była też w sklepie masarniczym nr 16. Pod dostatkiem jest jedynie wołowiny, szczególnie z kością. Klientów interesują jednak głównie wędliny, zwłaszcza bardziej trwałe.

Tak było, jest i długo pozostanie w Suwalskiem — województwie typowo rolniczym, gdzie o mięso, przynajmniej teoretycznie, jest niby łatwiej. Wędlin natomiast potrzebują wszyscy. „Miastowi", którzy rąbankę mogą kupić na targowisku lub przywieźć od rodziny ze wsi i sami rolnicy, którzy też mają kartki i chcą je zamienić na kiełbasę. Struktura podaży mięsa i wędlin nie odpowiada strukturze popytu. Jest akurat odwrotnością potrzeb. Wszystkim rządzi centralny rozdzielnik. Mięsa i wędlin ma być po 50 proc. Wskaźniki te jednak niewiele mówią. Okazuje się bowiem, że wśród ogólnej ilości mięsa 58 proc. stanowi wołowina i cielęcina. Tej ostatniej zresztą nigdzie nie uświadczysz. Dodajmy, że z tej wołowiny i niby — cielęciny 68,4 proc. ma być z kością. 30 proc. wędlin to kiełbasy tzw. drobnorozdrobnione. Chyba dlatego, że bardziej już rozdrobnić nie można. Ze wszystkich asortymentów wędlin zaledwie 7—9 proc. zaliczanych jest do wyższego gatunku.

Zamieńmy zatem tę procentową łamigłówkę na konkretne liczby podane przez wiceprezes PSS „Społem" w Suwałkach — **Barbarę Klimiuk**. W lipcu br. na zaopatrzenie w Suwałkach, z **Zakładów Mięsnych w Ełku** i własnej masarni trafiło 96,4 ton mięsa i 115,2 ton wędlin. We wrześniu odpowiednio: 88,1 tony i 84,2 tony, a w październiku: 75,3 tony i 72,1 tony. W lipcu, ze względu na sezon turystyczny, było trochę więcej. Dzięki bliskości Zakładów Mięsnych w Ełku podaż wędlin do jesieni br. była wyższa niż obecnie. Widać to zresztą na przykładzie lipca. Struktura dostaw też jako tako odpowiadała społecznemu zapotrzebowaniu. Dlatego też nie było tak dużego tłoku w sklepach jak obecnie.

Kartkowe Eldorado skończyło się w momencie rozpoczęcia tzw. działań dyscyplinujących. Pamiętamy kary nałożone latem na niektórych dyrektorów Przedsiębiorstw Przemysłu Mięsnego.

Poszły w ruch telefony i telexy z nakazami o ścisłe przestrzeganie proporcji wynikających z centralnego rozdzielnika. Jeden z nich trafił do Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach już w sierpniu. Nadawcą było **Ministerstwo Rynku Wewnętrznego:**

„— Prosimy o podjęcie dalszych, niezwłocznych działań w zakresie zdyscyplinowania produkcji i sprzedaży centralnie rozdzielanej masy mięsnej oraz wyeliminowanie dotychczas stosowanych form w samowolnym przekraczaniu ustalonego poziomu dostaw". Koniec, kropka.

Któż mógłby odmówić takiej „prośbie"? Natomiast w połowie października br. nadszedł następny telex — tym razem z **Ministerstwa Rolnictwa** — z wyraźnym zaleceniem, aby miejscowy przemysł mięsny kierował mięso wieprzowe do dużych aglomeracji miejskich, nawet kosztem zaopatrzenia rynku lokalnego. Ewentualne braki należy uzupełnić wołowiną, w tym z kością. Na marginesie trzeba podać, że i tak Suwalskie przejada tylko 25—30 proc. własnego mięsa. Reszta wędruje w Polskę. Tak samo jest z wyrobami mleczarskimi.

Zagadka jest już właściwie rozwiązana. Bywa, że handlowcy upominają się o więcej. Wówczas zarzuca się im, że nie realizują nawet dostaw wynikających z rozdzielnika. Czyżby jakiś paradoks?

Wytłumaczenie jest proste. Brakujące procenty dotyczą wyłącznie wołowiny z kością. Wszystkie inne asortymenty idą jak woda, a nie chciana wołowina zalega w chłodniach i zamrażarkach.

Paradoksem jest natomiast to, że pozostałych ilości tejże wołowiny nie można skierować choćby na potrzeby żywienia zbiorowego. Nawet Salomon z pustego nie naleje.

Rzecz w tym, że najlepszy system dystrybucji czy reglamentacji nie poprawi sytuacji. Liczy się przede wszystkim produkcja żywca i właściwe przetwórstwo.

Skądinąd nie jest z tym w woj. suwalskim najgorzej. W ciągu 10 miesięcy br. skupiono bowiem o 7,9 proc. więcej trzody chlewnej niż w analogicznym okresie ub.r. Nie ma to jednak żadnego wpływu na zaopatrzenie miejscowego rynku. Nikogo specjalnie nie dziwi, że suwalskie mięso trzeba wysłać do Warszawy, czy gdzieś indziej.

— Szkoda tylko, iż w zamian nie mamy więcej butów, pralek, lodówek, traktorów i innych niezbędnych rzeczy — mówią rolnicy. — Dlaczego ceny żywności są urzędowe, a środków do produkcji umowne?

Wracając do zaopatrzenia w mięso i jego przetwory. Podejmowane są różne przedsięwzięcia, których celem jest złagodzenie problemu. Rozwija się więc sprzedaż na targowiskach, powstaje coraz więcej sklepów, gdzie można kupić mięso i wędliny po cenach umownych. PGR i GS zachęca się do prowadzenia uboju gospodarczego. Duże nadzieje wiąże się również ze zniesieniem monopolu na skup, przetwórstwo, transport i sprzedaż mięsa.

JERZY MARKS

Żołnierze — szkole

Będzie stadion jak się patrzy

W tym roku oddana została do użytku **Szkoła Podstawowa nr 7** w **Ełku**. Do prac przy zagospodarowaniu posesji tej placówki oświatowo-wychowawczej aktywnie włączyli się żołnierze WOW.

Przy szkole powstaje kompleks boisk, w tym do piłki ręcznej i nożnej oraz do siatkówki, a także bieżnie. Trwają prace również przy utwardzaniu skarpy oraz sadzeniu drzewek i krzewów ozdobnych. Planuje się, że stadion osiągnie tzw. stan surowy w końcu bieżącego miesiąca.

Nie opodal szkoły zamierza się wybudować również amfiteatr. Wszystkie te obiekty będą służyły przede wszystkim młodzieży z tamtejszego Osiedla Kilińskiego.

Kierownictwo podstawówki żywo zainteresowane jest także budową przystani wodnej, jako że szkoła znajduje się tuż nad jeziorem Ełk. Potrzebny będzie hangar do przechowywania łodzi i innego sprzętu wodnego.

Warto dodać, że dyrekcja SP nr 7 podpisała wieloletnią umowę z Centralnym Związkiem Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego w Warszawie na wynajem budynku na kolonie letnie dla dzieci swych pracowników. Za wypożyczenie obiektu CZSBM zapłaciło trzydzieści milionów złotych. Za te fundusze szkoła zakupiła niezbędne meble, tablice, aparaturę video i inny sprzęt audiowizualny. (jc)

Odznaka turystyczna

„70 lat Niepodległości"

Wojewódzka Komisja Turystyki Pieszej PTTK w Krakowie ustanowiła z okazji 70. rocznicy odzyskania niepodległości Odznakę Pieszą „70 lat Niepodległości".

Odznaka może być przyznana każdemu, kto w czasie od 1 lipca 1988 roku do 31 sierpnia 1989 roku uzyska normy jak do Odznaki Turystycznej Pieszej w stopniu popularnym w sposób określony regulaminem OTP. Trasy wycieczek odbywanych dla uzyskania wspomnianej normy powinny prowadzić przez okolice, miejscowości i miejsca pamięci Narodowej związane z walką o niepodległość Polski i utrwalenie Jej granic w latach 1914—1921, (działania frontowe powstania zbrojne, rozbrajanie okupantów, akcje plebiscytowe itp.). Wycieczki odbywane na terenach nie związanych z takimi wydarzeniami mogą być również zaliczone do Odznaki pod warunkiem, że tematycznie nawiązują do 70-lecia odzyskania niepodległości, co w Książeczce Wycieczek Pieszych należy wyraźnie odnotować.

Odznakę rozprowadza Wojewódzka Komisja Turystyki Pieszej PTTK w Krakowie na podstawie imiennych wykazów zdobywców odznaki nadesłanych pod jej adresem (ul. Westerplatte 5, 31-033 Kraków) przez jednostki organizacyjne PTTK oraz po otrzymaniu należności za Odznaki i koszty przesyłki — razem 180 zł. Wpłat należy dokonywać na konto: ZW PTTK w Krakowie, NBP II O. Kraków, nr 35028-25625-132. (wj)

W kilku WIERSZACH

● Utwory K. Kurpiewskiego, Fr. Chopina, Fr. Leszela, I. Dobrzyńskiego i J. Wańskiego złożą się na czwartkowy (10 bm.) koncert Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej. Za pulpitem dyrygenta stanie Bogusław Kręgielski. Solo na flecie — Andrzej Łęgowski. Początek o godz. 18 w auli Państwowej Szkoły Muzycznej w Łomży. (tek)

● W najbliższą sobotę i niedzielę w suwalskiej hali OSiR odbędzie się wystawa gołębi rasowych i drobiu ozdobnego. 41 hodowców z siedmiu województw zaprezentuje 43 rasy gołębi. Można będzie je również kupić. Organizatorzy zapraszają w sobotę (12 bm.) w godz. 12—18 i w niedzielę (13 bm.) w godz. 9—13. (m)

Co się buduje w mieście i...

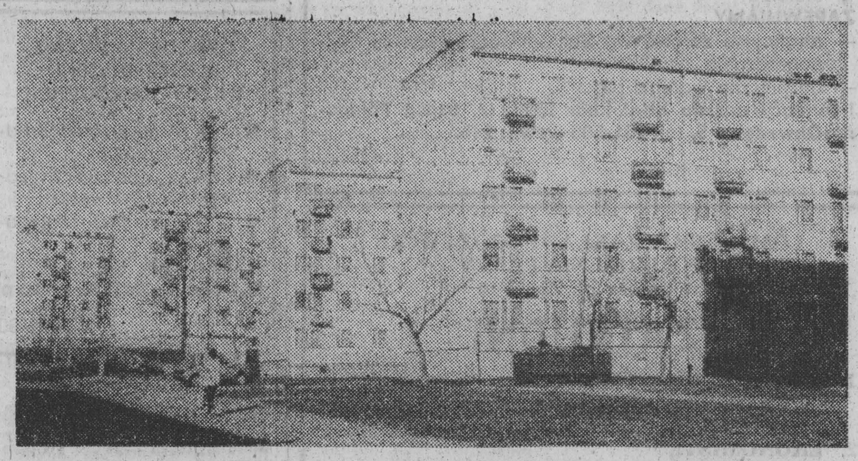
W gminie Kolno budowane są drugi, m.in. na odcinkach **Kolno—Stawiski** i **Szczuczyn—Lachowo**. Wznoszona jest remiza OSP w **Górskich**.

Gminna Spółdzielnia wkrótce uruchomi sklepy w **Górskich** i **Zaskrodziu**.

W Kolnie planuje się zakończenie budowy dawno oczekiwanego dworca PKS. (cis)



Osiedle Robotnicze w Orzyszu. W przyszłym roku tamtejsza Spółdzielnia Mieszkaniowa przekaże do użytku 48 lokali. Budynki wznosi Ełckie Przedsiębiorstwo Budowlane. Fot. Jan Cieluszecki



W Rucianem Nidzie

Młodzieżowy czyn w ochronie środowiska

5 listopada br. pod egidą Zarządu Miejsko-Gminnego ZSMP w **Rucianem Nidzie** uczniowie miejscowych szkół oraz harcerze sprzątnęli brzegi jeziora oraz pole namiotowe Kowalik. W sumie pracowało 132 członków ZSMP, którzy pragną chronić środowisko przed dewastacją. Jest to jednocześnie przykład braku zainteresowania ze strony administratora pola, którym jest Interester Giżycko.

Młodzież z Rucianego Nidy zapowiedziała dalsze sprzątanie brzegów Jeziora Nidzkiego.

Strażackie zmagania

Na stadionie w **Ciechanowie** odbył się dwubój pożarniczy o puchar komendanta wojewódzkiego straży pożarnych. Startowało dziesięć drużyn z pięciu województw, w sumie 50 zawodników — funkcjonariuszy pożarnictwa, wśród nich czteroosobowa drużyna sportowców — pożarników z woj. łomżyńskiego. Byli to funkcjonariusze z KRSP w Wysokiem Mazowieckiem i Kolnie. Ich występ można zaliczyć do udanych. W konkurencji: wchodzenie na trzecie piętro przy użyciu drabiny hakowej reprezentanci woj. łomżyńskiego zajęli 2 i 3 miejsce indywidualnie oraz drugie drużynowo.

Reprezentacja woj. łomżyńskiego (bez dwóch najlepszych zawodników) zajęła ostatecznie drużynowo czwarte miejsce, natomiast indywidualnie kpr. poż. **Piotr Pruszyński** — funkcjonariusz ZSP w Wysokiem Mazowieckiem — uplasował się na trzecim miejscu. (kłos)

W Żegludze Mazurskiej

Marynarze schodzą na ląd

Właściwie to zeszli już przed kilkunastoma dniami. Ostatni rejs statku Żeglugi Mazurskiej odbył się pierwszego listopada. Siedem statków z rejonu Wielkich Jezior Mazurskich, odpowiednio zabezpieczonych, znajduje się w basenie bazy remontowej przedsiębiorstwa. Pozostałe jednostki znalazły schronienie w oddziale augustowskim i ekspozyturze w Ostródzie. Pływają jeszcze tylko nieliczne holowniki. Od września, gdy natężenie przewozów pasażerskich spadło, rozpoczęto w Żegludze Mazurskiej remonty pływającego sprzętu. Cztery statki mają już za sobą przeglądy części podwodnych. Pozostaną jeszcze remonty silników, uszczelnianie i drobne zabiegi kosmetyczne.

Marynarze równie pewnie jak na wodzie czują się na lądzie, pracując przy remontach swoich statków a także wykonując inne prace na rzecz macierzystej firmy, np. remonty nadbrzeży. Wkrótce nadejdzie czas na zasłużone (praca w świątek i piątek) urlopy.

W minionym sezonie statki białej floty przewiozły na Mazurach około 420 tys. pasażerów, co w porównaniu z ubiegłym rokiem daje pięcioprocentowy wzrost. Jednakże żegluga przynosi przedsiębiorstwu jedynie 30 procent zysku globalnego oraz wiele kłopotów. Większość wypracowanego zysku pochodzi z działalności produkcyjnej bazy remontowej. W tym roku udanym przedsięwzięciem okazał się kontrakt na sześć czterdziestotonowych barek dla czechosłowackiego odbiorcy. Zysk wynoszący, na razie szacunkowo, ok. 9 mln zł, stawia Żeglugę Mazurską w szczególnej pozycji wobec innych przedsiębiorstw tego typu w kraju. Według zapewnień dyrektora, **Stanisława Matusiaka** jedynie ona osiąga dodatnie saldo w bilansie, a to dzięki własnemu zapleczu technicznemu. W czasach, gdy liczy się skrupulatnie każdą złotówkę, nie jest skazana na zlecanie remontów innym firmom.

Choć dopiero co zakończono sezon, z myślą o przyszłym roku zakupiono w Żegludze Warszawskiej „Otylię" — dużą jednostkę mogącą zabrać na swój pokład ok. 200 pasażerów. Transakcję należy uznać za udaną, zważywszy, że zakupu dokonano przyjmując cenę złomu. Koszt remontu w Giżycku ma wynieść około 25 mln zł, a nowy statek tego typu to wydatek rzędu 200 mln zł! Zostało już wymienione poszycie, zrobiono nowy pokład, statek ma otrzymać funkcjonalny i estetyczny wystrój wnętrza i wówczas stanie się najwygodniejszym obiektem pływającym po mazurskich jeziorach. Być może w lipcu „Otylia", przechrzczona na bardziej swojsko brzmiące „Łuczany", pojawi się na Kanale Łuczańskim w Giżycku.

Już teraz dyrekcja czyni starania, by zaopatrzyć wszystkie załogi w wygodne, przewiewne i jasne umundurowanie. To z tego roku nie cieszyło się uznaniem pracowników i każdy występował w tym w czym było mu wygodniej. A cóż to za marynarz, jeśli można pomylić go ze szczurem lądowym.

M. P.

Rocznicowe obchody w Grajewie...

Z okazji 70. rocznicy odzyskania niepodległości i 71. rocznicy wybuchu Rewolucji Październikowej odbyła się w minioną niedzielę w Grajewie okolicznościowa akademia z udziałem władz polityczno-administracyjnych miasta. Z tej okazji **Józef Gutowski** otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski a Złote Krzyże Zasługi — **Stanisław Jórz** i **Wacław Waliczko**.

W okolicznościowym referacie **Czesław Kazimierski**, przewodniczący Zarządu Miejsko-Gminnego TPPR, przypomniał październikowe dni 1917 roku i Listopad 1918 roku. Podkreślił również znaczenie obu wydarzeń w życiu narodu polskiego.

Na zakończenie w części artystycznej ze znakomitym programem mistrzowsko wykonanym wystąpiła Orkiestra Kameralna Filharmonii z Kazania, pod dyrekcją **Sergieja Kaługina**. (wj)

☆

Z okazji 71. rocznicy Rewolucji Październikowej odbyła się w Szkole Podstawowej nr 4 w **Grajewie** uroczysta wieczornica. W jej trakcie przewodniczący ZMG TPPR **Czesław Kazimierski** wręczył licznej grupie uczniów legitymacje członkowskie.

W części artystycznej wystąpiła młodzież z okolicznościowym programem przygotowanym przez nauczycielki języka rosyjskiego **Irenę Fadrowską** i **Irenę Stankiewicz**. Wystąpił ponadto duet akordeonowy nauczycieli szkoły muzycznej — **Bogdan Szymanowski** i **Bogusław Rząsa** — z utworami kompozytorów rosyjskich i radzieckich. (wj)

i Łomży

Trwają obchody 70. rocznicy odzyskania niepodległości. Aktywnie uczestniczą w nich również członkowie łomżyńskich kół filatelistycznych.

— Zamierzamy stworzyć ekspozycję niezwyczajną, obrazującą drogi i wiodące do niepodległości kraju — mówi **Kazimierz Rybicki**. — Zwróciliśmy się więc do filatelistów z woj. białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego o włączenie do organizacji dużej wystawy filatelistycznej pod hasłem „Ku wolnej Polsce". Propozycja nasza spotkała się z dużym zainteresowaniem i już dziś mogę poinformować, że wystawa jest prawie gotowa. Wśród wielu interesujących zbiorów na uwagę zasługują kolekcje związane z wojskiem polskim; postanowiliśmy więc 45. rocznicy LWP poświęcić oddzielny dział. Wystawa czynna będzie w dniach 11—26 listopada przy ul. Świerczewskiego w Łomży.

Serdecznie — w imieniu organizatorów — zapraszamy na jej otwarcie, w najbliższy piątek o godz. 11. (kłos)

Do szkoły przez zaspy

Powszechnie wiadomo jaka jest szkoła wiejska. Biedna. Nie jest też tajemnicą, że w większości droga do niej prowadzi pieszym szlakiem, zimą najczęściej przez zaspy. Czy w tym roku sytuacja ulegnie zmianie — pytamy gminnego inspektora Oświaty i Wychowania w Ełku — **JÓZEFA KLEKOTKĘ**.

— Brakuje nam pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Doceniamy wysiłki władz gminy Ełk, które wydzieliły nam z budżetu w wysokości 228 mln zł aż 159 mln zł. „Aż" — odnosi się do proporcji podziału budżetu, ale jeśli zważyć, że ta suma musi starczyć na płace oraz działalność gospodarczą to okaże się, że starcza może na połowę najpilniejszych potrzeb.

O płacach nie ma co się wypowiadać, zwłaszcza że jesteśmy po regulacji pensji wraz z rozpoczęciem roku szkolnego. Teraz nie odbiegamy zbytnio od przeciętnych zarobków osiąganych w innych działach gospodarki narodowej, aczkolwiek często podwyższa się zarobki w sposób typowy dla szkolnictwa — poprzez dodatkowe lekcje, zajęcia, ekstra półetaty...

Gorzej przedstawia się sprawa z bazą. Mamy osiemnaście jednostek oświatowych oraz przedszkole. Prawie wszystkie obiekty należą do starych względnie bardzo starych, wymagających natychmiastowych remontów, modernizacji. I na to nas nie stać. Myślimy właśnie, w jaki sposób opłacić zaległe faktury za przeprowadzone remonty.

Na przykład, na gwałt potrzebujemy sześciuset metrów kwadratowych wykładziny pcv. W podłogach są takie dziury, że sanepid może zamknąć szkoły, gdyż poważnie narażone jest zdrowie i bezpieczeństwo uczniów. Tymczasem kuratorium na cały rok otrzymało do dyspozycji... dwieście metrów kadratowych płytek. Podobnie wygląda sytuacja z innymi materiałami budowlanymi. Jadę prosić o nie do Suwałk, a tam rozkładają ręce. Dobrze jeszcze, jeżeli chcą pomagać zakłady pracy, ale przecież wieś to nie miasto i nie bardzo mamy kogo prosić o wsparcie. Niemniej ile mogą tyle pomagają **PGR Lega czy POHZ w Nowej Wsi Ełckiej**. Ale to rodzynki w cieście...

Zbliża się zima i zgodnie z przepisami jesteśmy zobowiązani do przewożenia dzieci do szkół i domów, jeżeli odległość przekracza trzy kilometry. Powinniśmy, jednak tabor mamy poważnie wyeksploatowany, co roku zaś i tak brakuje oleju napędowego. Zdajemy więc sobie sprawę, iż z tego obowiązku nie zawsze się wywiążemy. Co robić w tej sytuacji? Pozostaje jedynie błagać lokalne przedsiębiorstwa o środki lokomocji. A o te coraz trudniej, wiadomo jak ogląda się przed wydaniem każdą złotówkę. Liczymy jednak na większą wyrozumiałość dyrekcji jednostek spółdzielczych i państwowych, PKS i kierowców, także indywidualnych, że nie przejadą obojętnie obok maszerującej i marznącej gromadki dzieci wiejskich, zwłaszcza najmłodszych.

Cóż dodać do wypowiedzi inspektora Klekotki? Ano to, że w podobnej sytuacji znajdują się tysiące dzieci w innych gminach. A o co apelować? Apele zwykle nie odnoszą skutku, może więc wystarczy, jeżeli serdeczność w naszym postępowaniu przeważy nad znieczulicą, obojętnością. (k)

SPORT

Zjazd SZS w Łomży

Sport to nie tylko rywalizacja

W sobotę, **12 bm. o godz. 10** w sali LO przy ul. Bernatowicza rozpocznie się **IV Wojewódzki Zjazd Szkolnego Związku Sportowego w Łomży**. Działacze podsumują pracę w latach 1985—88, najlepsi we współzawodnictwie szkolnym w roku 1987—88 otrzymają nagrody, wybrane zostaną nowe władze. Przedstawiony będzie także plan działalności na następną kadencję.

Ostatnie cztery lata nie były łatwe dla łomżyńskiego sportu szkolnego. Obrany zaś program działania, nazwany „Wychowanie przez sport", dość szeroki. Niemniej bardzo słuszny. Bo przecież sport, to nie tylko rywalizacja na bieżniach, skoczniach, boiskach i w salach, to nie tylko same wyniki. Sport to również zasady fair play, to reguły, których nie można łamać nawet w dorosłym już życiu. Sport to wreszcie zdrowie. Niestety, mimo tych wielu zalet umasowienie kultury fizycznej napotyka w naszym kraju na wiele trudności. Brak bazy, sprzętu, nauczycieli wf, a co najgorsze brak chęci u młodzieży do czynnego wypoczynku. Te bariery należało przełamywać.

IV Wojewódzki Zjazd SZS określi jak wiele już zrobiono w Łomżyńskiem, jak wiele pozostało jeszcze do zrobienia. Plany są ambitne. Lecz nadchodzące cztery lata nie będą z pewnością łatwiejsze. Aby więc nasze dzieci i młodzież stały się zdrowsze poprzez uprawianie sportu, musimy wszyscy czynić starania w tym kierunku. Własnym działaniem musimy popierać SZS. (dk)

Jagiellonia—Bałtyk

Pierwszy krok do półfinału?

Chociaż prószy już śnieg, a powietrze jest coraz zimniejsze, to jednak piłkarze czołowych drużyn nie schodzą z boisk. W sobotę reprezentacja naszej ligi zmierzy się z zespołem ligi włoskiej. Pojedynek w Mediolanie przerwał rozgrywki ligowe. Wykorzystując ten fakt, już w **niedzielę, 13 bm. o godz. 11 na stadionie Gwardii na Nowym Mieście Jagiellonia spotka się w pierwszym ćwierćfinałowym meczu o Puchar Polski z Bałtykiem Gdynia.**

Białostoczanie stanęli przed niebywałą szansą awansu do półfinału. Trzeba bowiem przyznać, że gdynianie są najsłabszą drużyną z grona ćwierćfinalistów. Niemniej nie można ich lekceważyć. Przypomnijmy, że Bałtyk wyeliminował obrońcę trofeum Lecha Poznań, a przed rokiem w I-ligowym meczu w Gdyni wygrał z Jagiellonią 2:0. Jego skład uległ niewielkim zmianom. Z czołowych piłkarzy ubył tylko M. Rzepka. Po niepowodzeniach w II lidze, stanowisko trenera gdynian przejął Grzegorz Polakow. W ostatnim II-ligowym spotkaniu Bałtyk wygrał 3:0 z Górnikiem Pszów.

Podopieczni trenera Mirosława Mojsiuszki znają dobrze swych przeciwników, wiedzą że Puchar rządzi się swoimi prawami, a oni zagrają bez wielu kontuzjowanych kolegów. Mimo to są zdecydowanymi faworytami i nie powinni zawieść swych licznych kibiców. Kilkubramkowe zwycięstwo może sprawić, że rewanż w Gdyni będzie już tylko formalnością.

Skoro już jesteśmy przy fanach Jagiellonii, to na koniec jedna uwaga. Po meczu z ŁKS otrzymaliśmy wiele sygnałów o skandalicznym zachowaniu się Klubu Kibica. Było rzucanie woreczkami z napojami i częściami łamanych ławek. Na szczęście nikomu nic się nie stało. Może służby porządkowe bardziej zainteresują się sektorem szalikowców? (dk)

W co się bawić?

Tytułowe pytanie, wzięte z piosenki Wojciecha Młynarskiego, nie jest przypadkowe. Mogą je z powodzeniem zadać wszyscy kibice z woj. łomżyńskiego i suwalskiego.

W czwartkowych wydaniach „GW" proponujemy naszym Czytelnikom pójście na imprezy sportowe. Niestety, zakończyła się piłkarska jesień w III lidze, zeszli z ringu bokserzy Mazura Ełk, nie grają w Piszu koszykarze. Okazało się, że zapanowała pustka. Tak smutny jest obraz miejscowego sportu.

Ktoś powie, że przecież Suwalskie miało swoją olimpijkę, że szybko jeździ kolarze PRIM, że w Łomży jeszcze do niedawna była II liga w tenisie stołowym. Prawda, ale jedna kajakarka wiosny nie czyni. Spójrzmy na Igrzyska Olimpijskie w Seulu. Niby zdobywaliśmy medale, niby widać było Polaków na różnych arenach sportowych. Ale zabrakło ich w tych dyscyplinach, które na całym świecie cieszą się największym powodzeniem. Ani jedna polska reprezentacja nie zakwalifikowała się do olimpijskiego turnieju w grach zespołowych. I zobaczmy, że cenimy pewien niedosyt, że nie widzieliśmy mocnych zbić siatkarzy, celnych rzutów do kosza koszykarzy, efektownych strzałów szczypiornistów, trafień (choć ostatnio bardzo nielicznych) futbolistów.

Byliśmy w Seulu, ale nie w tych dyscyplinach, które najbardziej lubimy. W Łomżyńskiem i Suwalskiem jest sport, lecz ten mniej widoczny, nie dający tylu emocji. Może dlatego zapanowała teraz pustka... (dk)

Chciał zobaczyć jak umiera człowiek

W br. w **Węgorzewie** „rozwiązał się worek" z przestępstwami popełnionymi przez nieletnich. W ciągu zaledwie 7 miesięcy odnotowano ich prawie 40!

— Aż 18 to „efekt" działalności tylko jednego 16-letniego chłopca. Nie uczył się, nie pracował. Po dwukrotnym wejściu w kolizję z prawem otrzymał dozór kuratorski. Wkrótce po tym zajął się głównie włamaniami i kradzieżami do obiektów uspołecznionych i prywatnych. Przydawało mu się dosłownie wszystko. Byłoby zapewne inaczej, gdyby trafił do schroniska dla nieletnich — opowiada st. chor. RUSW w Węgorzewie — **Janina Ławecka**. Jako inspektor prewencji od wielu lat zajmuje się problemami młodych ludzi.

W okolicy **Pozezdrza** 14-letni chłopiec próbował zabić starszą kobietę. Podczas przesłuchania stwierdził, że chciał zobaczyć jak umiera człowiek. Ostatnio trzech młodzieńców w wieku 16 i 19 lat zgwałciło 14-letnią dziewczynę. Poza tym były już „tylko" włamania z kradzieżami do piwnic, domków campingowych i mieszkań oraz dwa samobójstwa — chłopca w wieku 10 lat i piętnastoletniej dziewczyny.

Ktoś wyciągnął klucz spod wycieraczki, otworzył mieszkanie. Ukradł złoto, biżuterię, pieniądze. Giną rowery i części do nich, narzędzia ogrodnicze, portmonetki, zabawki...

— Nie przypominam sobie aby od 1975 r., kiedy zaczęłam tutaj pracę, zdarzyło się usiłowanie zabójstwa, czy gwałt zbiorowy. **W tym roku, w większości przypadków, prawo łamali uczniowie szkół podstawowych, często wcześniej nie karani** — zwraca uwagę J. Ławecka. Niestety, obniża się również wiek nieletnich sprawców. Przestępstwa popełniają dzieci w wieku do lat 13. Zdarzył się wśród nich nawet jeden ośmiolatek.

Młodociani przestępcy pochodzą najczęściej z rodzin niepełnych, takich gdzie alkohol jest częstym gościem, lub po prostu brakuje w nich domowego ciepła. Zdarza się, że rodzice nie interesują się dziećmi.

Trzy razy w roku kuratorzy i nauczyciele z funkcjonariuszami milicji odwiedzają zagrożone patologią rodziny.

— Odpowiedzialnością za błędy wychowawcze nie obarczałbym szkoły. Główna wina leży po stronie rodziców. Wychodzą do pracy, a dziecko biega z kluczem od mieszkania na szyi, bez zainteresowań. Zwłaszcza w małych miasteczkach nie ma dokąd pójść. Jakże często jestem przygnębiona i jednocześnie zdesperowana widząc za drzwiami RUSW pięć matek, które przyszły poskarżyć się na swoje 13—15-letnie potomstwo. Jeśli natomiast po pierwszych sygnałach złego zachowania dziecka (np. wagarach) wzywamy rodziców, z reguły spotykamy się z odruchem obrony. Gdy pojawią się przestępstwa, zazwyczaj jest już za późno. To problem rodziny — dzieli się refleksją pani inspektor.

— Do każdego przypadku przekroczenia linii między prawem i występkiem przez młodego człowieka należałoby podejść indywidualnie. Dobre dziecko szybko znajdzie sposób na rozwinięcie zainteresowań. Te zaś, o których mówię same nie przyjdą do żadnej formalnej grupy, np. organizacji młodzieżowej, ogniska, koła. Ktoś musi je wciągnąć, czymś zainteresować. Jak i kto ma to zrobić? Ci, którzy się tego podejmą powinny mieć świadomość, iż nie może się skończyć na jednorazowym pójściu do klubu.

— Jakie jest zagrożenie narkomanią?

— Na szczęście nie mamy tego problemu. W szkołach podstawowych zdarzają się jedynie sporadyczne przypadki wąchania rozpuszczalnika z foliowych toreb...

(jn)

Kampania sprawozdawczo-wyborcza w SD

W organizacjach Stronnictwa Demokratycznego w woj. białostockim trwa obecnie kampania sprawozdawczo-wyborcza. Odbyły się już zebrania kół, na których dokonano oceny działalności, ustalono zadania na najbliższe lata, wybrano zarządy oraz delegatów na zjazdy miejskie, miejsko-gminne i wojewódzki.

Jako pierwszy obradował Zjazd Miejski SD w **Siemiatyczach.** W ożywionej dyskusji nawiązywano do 70-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę i 50-lecia Stronnictwa, wskazywano na potrzebę dalszej demokratyzacji życia polityczno-społecznego. Wiele uwagi poświęcono rozwijaniu, rozszerzaniu i wzbogacaniu form współpracy międzypartyjnej, efektywności i unowocześnianiu gospodarki narodowej. Mówiono o potrzebach w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, służby zdrowia i kultury, konieczności skutecznej walki z patologią społeczną.

Przewodniczącą Miejskiego Komitetu SD wybrano **Cecylię Kichner.** W obradach zjazdu uczestniczył wiceprzewodniczący WK SD — **Jerzy Slezak.** (h)

Coś z tym trzeba zrobić!

Kto znęca się nad chorym?

Tematem najczęstszym skarg od mieszkańców Białegostoku (poza — jak zwykle — mieszkaniami) jest ostatnio sprawa zaopatrywania chorych w olej sojowy. Także do Komitetu Miejskiego partii trafia sporo osób z tym problemem.

Sergiusz Borowik, który z ramienia Miejskiej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej PZPR bada tego typu sygnały, udał się w miniony wtorek na miejsce sprzedaży oleju. Do niedawna odbywało się to przy ulicy M. Skłodowskiej-Curie, obecnie przeniesiono sprzedaż na zaplecze ul. Nowy Świat-Fornalskiej, „aby nie było widać kilometrowych kolejek" — jak to komentują zainteresowani.

Otóż w rzeczony wtorek działy się tam dantejskie sceny. Kolejka ustawiała się od szóstej rano, sprzedaż zaczęto ok. 13. Było tylko 150 litrów drogocennego płynu, a chętnych zebrało się dziesięć razy tyle. Starzy, chorzy, o kulach. Ktoś zasłabł, ktoś nie zdążył wycofać się w ustronne miejsce z potrzebą fizjologiczną.

Tow. Borowik w Zarządzie WSS „Społem" zadał pytanie: Kto znęca się nad chorymi? Usłyszał znaną prawdę, iż dostawy oleju są reglamentowane, a rozdzielnik pozwala zaspokoić tylko piątą część potrzeb. I, że wiedzą o tym władze zarówno partyjne jak i administracyjne.

Wiedzą — a więc wszystko w porządku? Jeśli już WSS musi jeść tę żabę, niech chociaż zajmie się stroną organizacyjną, aby nie skazywać chorych na taką udrękę. Jak? Każdy upoważniony, a jest ich w mieście ok. 7 tys., ma zaświadczenie z kolejnym numerem. Może więc podzielić według tego na odpowiednie dni przydziału, może wydawać jednorazowo po pół litra, nie litr, może coś innego, ale coś trzeba zrobić! Takiego zdania jest nie tylko tow. Borowik! (a)

Powstaje nowa spółdzielnia mieszkaniowa

Neony na kartoflisku

★ PIERWSZE BLOKI ZA 3—4 LATA ★ KRÓTSZE KOLEJKI DO WŁASNEGO „M" ★ Z LISTY — NA LISTĘ ★ CZY ZNIKNIE „BYTOWA PUSTYNIA" Z WYSOKIEGO STOCZKU?

Malkontenci mówią, że w Białymstoku na nowe mieszkanie oczekuje się aż kilkanaście lat, optymiści, że tylko kilkanaście. Faktem niezbitym pozostaje jednak, że własnego „M" nie dostaje się od ręki, że trzeba pokonać wiele trudności, przeciwności, komisji itd., a czas wyczekiwania na swój kąt niejedna rodzina ocenia na następne pokolenie. Niemałe są również kolejki w spółdzielniach mieszkaniowych.

Zanosi się, że ogonki po klucze do nowych lokali mogą nieco ulec skróceniu. „Na dniach" bowiem powstać ma w Białymstoku kolejna spółdzielnia mieszkaniowa. Jeszcze nie wiadomo, jak będzie się nazywać, ale znane są inne szczegóły, które z pewnością zainteresują niejedną białostocką rodzinę bez własnego dachu nad głową.

W NAJBLIŻSZĄ ŚRODĘ, 16 listopada w klubie „Stok" na Słonecznym Stoku odbędzie się zebranie założycielskie. Przyjęty zostanie statut spółdzielni, wybierze się zarząd i radę nadzorczą. Po uzyskaniu osobowości prawnej i otwarciu bankowego konta można będzie przystąpić do działalności, stwarzającej kilku tysiącom rodzin szansę na skrócenie drogi do własnego „M".

Chęć przyjęcia na siebie obowiązków założycieli nowej spółdzielni zgłosiło 116 osób — członków innych białostockich spółdzielni mieszkaniowych lub osób zarejestrowanych, które zgromadziły pełen wkład. Do nich dołączy w przyszłości ok. 9,5 tys. innych, oczekujących w mieszkaniowych kolejkach istniejących białostockich spółdzielni (każda z nich otrzyma pulę, proporcjonalnie do liczby członków, którzy czekają na klucze). Rozładuje to nieco tłok na przykład w BSM, Słonecznym Stoku czy Rodzinie Kolejowej, a jednocześnie — zapobiegnie dostaniu się na listę osób, które jeszcze nie doświadczyły lat oczekiwania na własny kąt.

Decyzję o powstaniu nowej spółdzielni podjęto, gdy zaczęła nabierać rumieńców koncepcja zagospodarowania dzielnicy **Bacieczki.** Jako że stworzenie właściwie od podstaw nowego osiedla przekraczałoby możliwości istniejących spółdzielni — zdecydowano, że musi powstać całkiem nowy organizm.

Planowane osiedle powstanie w obrębie ulic: **Zwycięstwa, Szosy do Ełku i Szosy Północno - Obwodowej a od strony miasta granica oprze się na domkach jednorodzinnych dzielnicy Bacieczki. Zakłada się wybudowanie tam 9,5 tys. mieszkań dla ok. 35 tys. osób.**

Początkowo „Rodzina Kolejowa" planowała wydzielenie ze swych zasobów osiedla Wysoki Stoczek Południe i stworzenie na tej bazie nowej cząstki miejskiego organizmu. Później jednak zdecydowano, że do powstającej spółdzielni przejdzie tylko część istniejącego osiedla, od ul. Konstytucji w kierunku Bacieczek (38 budynków o powierzchni ok. 85 tys. m kwadr.). Jako że we wspomnianych blokach mieszka większość członków obecnej Rady Osiedla, więc automatycznie nowa spółdzielnia niejako przejmie ich „wraz z dobrodziejstwem inwentarza", wzbogacając się o okrzepłe już ciało społeczne.

Przejęcie części osiedla Wysoki Stoczek pociąga za sobą konieczność kontynuacji zaplanowanych tam wcześniej zadań. W przyszłym roku (jak dobrze pójdzie) należałoby rozpocząć budowę przedszkola na 120 miejsc, żłobka dla 80 maluchów, pawilonu handlowo - usługowego (2,4 tys. m kwadr.), przychodni o 12 gabinetach i apteki, poczty oraz pawilonu techniczno-warsztatowego dla potrzeb nowej administracji. Jeśli poszłoby jeszcze lepiej — „ruszy" realizacja tzw. jednostki „D" Wysokiego Stoczku (2—3 budynki).

Rozpoczęcie budowy zupełnie nowych bloków, już przez nową spółdzielnię planuje się w 1990 r., aby za rok — dwa od tej daty można było przekazać pierwsze klucze. Na ile wypali ten zamiar — zależy od wielu czynników. Przede wszystkim od , tego czy miasto przygotuje odpowiednią infrastrukturę. Jest to bowiem teren całkowicie dziewiczy, zatem brakuje tam nawet tak podstawowych rzeczy, jak kanał ciepłowniczy i sanitarny, energia elektryczna, drogi dojazdowe... Jako że magistracka kasa jest pustawa — na pewno przyjdzie szukać dojścia do osób odpowiedzialnych za dzielenie pieniążków na tego typu inwestycje. To już jednak będzie zmartwienie władz przyszłej spółdzielni i, oczywiście, nadzieja na zrozumienie mieszkaniowych potrzeb białostoczan przez ojców miasta, województwa a kto wie — może jeszcze dalej?!

Ludzie, którym powierzono zadanie tworzenia nowego organizmu gospodarczo - społecznego nie są jednak w tej dziedzinie nowicjuszami, zbudowali już kilka dobrych domów dosłownie na piasku. Włosy im zatem nie staną dęba na widok obecnego „kartofliska", jakim są tereny przyszłego osiedla, a gdzie za kilka lat mają rozbysnąć i światła w oknach i neony na frontonach domów.

M. PIEKAREK

P.S. Jako że szczegółowe zasady rekrutacji na członków opisywanej spółdzielni określają dokładnie inne białostockie spółdzielnie mieszkaniowe — gorąco prosimy, aby nie traktować nas jako informatorów w tej dziedzinie.







Giełda na „nowych śmieciach"

No i mamy niedzielny rynek „czterech kółek" na nowym miejscu! W minioną niedzielę, 6 listopada po raz pierwszy samochodowa giełda Automobilklubu Podlaskiego zaprosiła chętnych do sprzedaży, kupna i pooglądania samochodów na plac przy Al. 1000-lecia Państwa Polskiego. Przyjechało sporo maszyn na czterech kółkach, zawarto ponad 100 transakcji. Największym powodzeniem cieszyły się auta rodzimych marek.

Spora liczba zwiedzających i targujących świadczy, że impreza tego typu cieszy się w Białymstoku powodzeniem. Organizatorzy twierdzą, że już w najbliższą niedzielę, 13 bm. transakcje będzie można podpisywać w nowym biurze giełdy — właśnie dobiega końca montaż domku z elementów. Nieco później — stanie w pobliżu placu WC.

Była to pierwsza giełda więc, siłą rzeczy, niektóre pociągnięcia trzeba było sprawdzać dosłownie metodą prób i błędów. Rzuca się w oczy, że nie pomalowano jeszcze pasów, wyznaczających miejsca do parkowania samochodów. Pilnie należy ustawić w odpowiednich miejscach znaki zakazu parkowania. Niestety, przyjeżdżający na pierwszą giełdę posiadacze „czterech kółek" często parkowali nie tam, gdzie trzeba, niszcząc trawniki i drzewka, co widać na załączonych zdjęciach. To nie powinno się powtarzać.

(mip)

Fot. MARIAN DOBROSZ

W Święto Niepodległości

Bogato przedstawia się program obchodów w Białymstoku 70. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

Uroczystości rozpoczną się 11 listopada br. o godz. 16 koncertem w Filharmonii Białostockiej. Prócz okolicznościowych przemówień przewidziany jest także ponad godzinny program artystyczny w wykonaniu Chóru Filii UW oraz orkiestry Filharmonii.

O godz. 17.30 na rondzie u zbiegu ulic: Podleśnej i Skłodowskiej zbiorą się wszyscy biorący udział w uroczystości. Organizatorzy zapraszają mieszkańców miasta oraz wszystkich chętnych do wzięcia udziału w tej manifestacji. O godz. 17.45 rozpocznie się przemarsz kolumn ul. Świerczewskiego na Cmentarz Wojskowy, gdzie prócz złożenia wieńców i wiązanek kwiatów planowany jest okolicznościowy montaż słowno-muzyczny. (tol)

OGRANICZENIA RUCHU

Przypominamy, że jutro, 11 listopada w godz. 17—20 w związku z uroczystościami z okazji 70. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości nastąpi zamknięcie ruchu kołowego **na ul. Świerczewskiego na odcinku od ronda przy Filharmonii do ul. Zwierzynieckiej.**

W tym czasie autobusy linii **„10" będą kursować trasą zastępczą: z ul. Lipowej na Rynek Kościuszki — Dzierżyńskiego na ul. Mazowiecką — Wiejską.** Inne odcinki trasy ww. linii pozostają bez zmian.

Nieczynne będą w tym czasie przystanki usytuowane na Rynku Kościuszki (kino „Ton"), ul. Mickiewicza (przy szpitalach i przy stadionie — dotyczy obu kierunków), na ul. Zwierzynieckiej (przy Wesołej, Mazowieckiej i Domach Studenta).

W czasie zamknięcia ul. Świerczewskiego autobusy linii „10" będą zatrzymywały się na przystankach trasy zastępczej. Po zakończeniu uroczystości ograniczenie ruchu zostanie zlikwidowane. (ban)

Przygarnij studenta!

Rok akademicki w pełni, ale — niestety — nie wszyscy studenci mogą w spokoju zdobywać wiedzę. Spora grupa po prostu nie ma gdzie mieszkać. Niektórzy tracą czas na dojazdy, inni waletują u kolegów i koleżanek w akademikach, a jeszcze inni „zaczepili się" na jakiś czas u rodziny czy znajomych, ale i tak wisi im nad głową groźba znalezienia się na ulicy.

Jeśli więc masz wolny pokój i jednocześnie chcesz podreperować swój budżet, przyjmij na mieszkanie żaka. W tej sprawie powinieneś kontaktować się z **Radą Okręgową Zrzeszenia Studentów Polskich, Białystok, ul. Lipowa 6, tel. 41-77-72 lub 41-81-73.** Przypominamy, że wynajęcie mieszkania studentowi nie podlega opodatkowaniu. (ko)

Propozycje KULTURALNE

Polska muzyka i poezja

W ramach obchodów 70. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę w białostockiej Filharmonii przygotowano specjalny koncert.

Wezmą w nim udział: **Orkiestra Filharmonii Białostockiej pod batutą Tadeusza Chachaja oraz Chór Filii Uniwersytetu Warszawskiego prowadzony przez Edwarda Kulikowskiego.** Program został skomponowany z wierszy i utworów muzycznych o patriotycznym charakterze. Usłyszymy m.in.: **Poloneza F. Chopina, Złamane berła i Rotę. F. Nowowiejskiego, fragment Symfonii „Polonia" I. Paderewskiego,** a także teksty autorów anonimowych.

Koncert poprowadzi **Zofia Widerska.** Zapraszamy: **10 listopada o godz. 17 i 19 oraz 11 listopada** (w piątek) **o godz 19.** (olp)

Polonia Rediviva w „Famie"

Miejski Dom Kultury zaprasza wszystkich mieszkańców miasta na imprezę poświęconą 70. rocznicy odzyskania przez nasz kraj niepodległości, a zatytułowaną „Każdy w sobie cień pięknego nosi". Odbędzie się ona 11 listopada o godz. 14 w kawiarni „Fama". W programie: **prelekcja na temat literatury XX-lecia międzywojennego, wygłoszona przez pracownika Filii Uniwersytetu Warszawskiego dr. Zbigniewa Jarosińskiego; występ chóru z repertuarem pieśni patriotycznych pod dyrekcją Kazimierza Puchalskiego,** spektakl poetycko-muzyczny według poezji **Cypriana Kamila Norwida,** przygotowany przez zespół „Pro" pod kierunkiem **Jerzego Siecha.**

Tego samego dnia o godz. 9 i 11 wszyscy chętni będą mogli obejrzeć film **„Polonia Rediviva".**

Wstęp wolny. (ban)

„Leć głosie po rosie"

Natalia Gołębska jest inscenizatorką sztuki według **Oskara Kolberga i Jerzego Zaborowskiego** pt. **„Leć głosie po rosie", przygotowanej na scenie Białostockiego Teatru Lalek** z okazji 70. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę.

Osnute na motywach ludowych przedstawienie wyreżyserował **Edward Dobraczyński,** on też jest autorem choreografii. Nad kształtem spektaklu pracowali także: scenograf **Ali Bunsch** oraz **Sławomir Czarnecki** (opracowanie muzyczne).

Premiera **„Leć głosie po rosie"** odbędzie się w najbliższą niedzielę — **13 listopada o godz. 17.** Zapraszamy. (olp)

Okolicznościowy wieczór

Dziś, w przeddzień 70. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości **Młodzieżowy Dom Kultury** w Białymstoku (przy ul. Warszawskiej 81) zaprasza o godz. 18 na interesujący, **okolicznościowy wieczór.** Wypełni go montaż poetycko-muzyczny przygotowany przez kilku instruktorów z różnych placówek kulturalnych miasta i **prelekcja doc. Adama Dobrońskiego.** Organizatorzy zapraszają szczególnie na ten wieczór młodzież szkół średnich. (olp)

Monodram „Epos nasza"

Klub Nauczyciela „Bakałarz" zaprasza miłośników teatru na monodram „Epos nasza' według tekstów C.K. Norwida i Leszka Aleksandra Moczulskiego w wykonaniu laureata Ogólnopolskiego Festiwalu Teatrów Jednego Aktora — **Andrzeja Głowackiego.**

Spektakl odbędzie się w piątek, 11 bm. w siedzibie klubu przy ul. **Warszawskiej 8. Początek o godz. 16.** Wstęp wolny. (mip)

Tańce ukraińskie i huculskie

W **sobotę, 12 bm o godz. 16.30 w Bielskim Domu Kultury** oraz **o godz. 19 w klubie kultury w Czeremsze, a także w niedzielę 13 bm. o godz. 14 w białostockiej Filharmonii wystąpi „DUMKA"** — zespół pieśni i tańca mający w swoim repertuarze wszystko, co najcenniejsze i piękne z folkloru ukraińskiego.

„Dumka" działa przy Liceum Ogólnokształcącym w Górowie Iławeckim (woj. olsztyńskie), a członkami zespołu są nie tylko uczniowie liceum, ale również absolwenci.

W ciągu minionych dziewiętnastu lat pracy „Dumka" dała 500 koncertów w Polsce, na terenie Czechosłowacji i NRD. W kronice zespołu sporo kart zapisano, wyliczając przyznane mu nagrody i wyróżnienia, m.in. Ministerstwa Kultury i Sztuki z 1987 roku.

Co w repertuarze ma „Dumka"? Przede wszystkim ukraińskie tańce narodowe oraz z centralnych rejonów Ukrainy, nie brakuje w nim lirycznych śpiewów, barwnych korowodów. Ostatnio gdy wzbogacono gamę strojów (w których występują na koncertach członkowie „Dumki") sięgnęli po pieśni i tańce huculskie. Właśnie ten repertuar zaprezentuje „Dumka" w czasie tournée po Podlasiu.

Organizatorzy zapraszają na koncerty w Bielsku Podlaskim i Czeremsze — imprezy są bezpłatne. Na koncert zaś do białostockiej filharmonii będzie można wejść, nabywając godzinę przed występem bilety w kasie filharmonii, niestety, w ograniczonej liczbie. (kp)

Piosenka aktorska w „Millenium"

Mieszczący się przy ul. Mazowieckiej 39 d w Białymstoku klub **BSM „Millenium"** zaprasza na spotkanie z piosenką aktorską pt. **„Ja pana z sobą zabiorę".** Wykonawcami koncertu będą aktorzy z Łodzi **Małgorzata i Waldemar Wolańscy.** Impreza odbędzie się w najbliższą niedzielę, **13 listopada o godz. 18.** Wstęp wolny. (ban)

Reggae w „Forum"

Miejski Dom Kultury w Białymstoku zaprasza w **niedzielę, 13 listopada o godz. 18 do sali „Forum" przy ul. Dzierżyńskiego 5 na koncert zespołu „Dada".** Grupa ta powstała na początku 1986 roku w Warszawie. Gra muzykę reggae z elementami fanky i pop. Zadebiutowała w listopadzie na imprezie „Rock pokoju", gdzie zdobyła główną nagrodę. Dwa miesiące później fonograficzna firma „Pronit" wydała jej pierwszą dużą płytę.

Zespół ma na swoim koncie udział w wielu znaczących imprezach krajowych, m.in. od dwóch lat jest stałym uczestnikiem „Reggae pod strzechą". Bierze też udział w licznych programach telewizyjnych, np. w Plebiscycie Piosenki Polskiej (listopad) „Od Opola do Opola" czy w „Non stop kolor". Na co dzień zespół pracuje w CKSPW „Stodoła".

Bliższych informacji o koncercie i zespole udziela Miejski Dom Kultury, ul. Dzierżyńskiego 5, Dział Artystyczny i Organizacji Imprez, tel. 223-70. (ban)

Koncert rockowy

Młodzieżowy Dom Kultury w Białymstoku (ul. Warszawska 81) zaprasza fanów rocka w **niedzielę, 13 listopada, o godz. 18** na interesującą imprezę muzyczną. Będzie to koncert grupy **„Johnnie Walker".** Wstęp wolny. (kp)

Akwaryści zapraszają

Białostocki Oddział Polskiego Związku Akwarystów zaprasza wszystkich zainteresowanych we **wtorek, 15 listopada** na zebranie członków PZA. W trakcie spotkania, które odbędzie się w ACK przy ul. Dąbrowskiego 5 przewidziano prelekcję i film o uprawianiu domowej akwarystyki. Jutro zaś, 11 listopada w godz. 17—20 — jak zwykle w „spodkach" — giełda akwarystyczna. (ban)

Wtorek w województwie

▼ Autobusowe kraksy ▼ Złodziejowi potrzebne i szklanki ▼ Paserstwo nie popłaca

Wtorek, podobnie jak poniedziałek, nie zapisał się w kronikach milicyjnych wyjątkowymi wydarzeniami. Trzy wypadki drogowe, parę włamań i związane z tym sukcesy organów ścigania, to z grubsza plon białostockiego wtorkowego bytowania.

◆ W **Jeżewie** 50-letni mieszkaniec Zambrowa **Antoni Z.,** kierujący autobusem marki „Sanos" potrącił Jadwigę C., która nagle weszła na jezdnię wprost pod nadjeżdżający samochód. Kobietę z poważnymi obrażeniami ciała, m.in. urazem głowy, klatki piersiowej, złamanymi żebrami, odwieziono do szpitala.

◆ Autobusowa kraksa wydarzyła się tego dnia także w **Białymstoku,** na skrzyżowaniu ulic Botanicznej i Poleskiej. Kierujący „Ikarusem" MPK 48-letni **Włodzimierz Z.** nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu **„Starowi".** Na szczęście dla kierowców i pasażerów obyło się bez poważnych konsekwencji cielesnych.

◆ W nocy z 7 na 8 listopada nieznani sprawcy włamali się do poradni dziecięcej ZOZ w Hajnówce. Złodzieje zabrali to, co im wpadło do ręki, a więc: kożuch, radioodbiornik, młynek elektryczny, łyżwy figurowe (wszak idzie zima), a także tenisówki i jeszcze... 5 szklanek. Nigdy nie wiadomo, co w życiu może się przydać!

◆ Nieco większy łup zdobyli inni nie ustaleni amatorzy cudzej własności w zakładzie rzeźbiarskim pewnego białostoczanina, skąd wynieśli sprzęt radiomagnetofonowy wartości 150 tys. zł.

◆ Na koniec o zidentyfikowanych przestępcach. Siemiatycki RUSW wszczął postępowanie przeciwko czterem miejscowym paserom, zaś dąbrowski RUSW prowadzi postępowanie przeciwko 47-letniemu **Adamowi S.** Ów niemłody już dżentelmen z sobie tylko znanych powodów powybijał szyby w oknach urzędu pocztowo-telekomunikacyjnego. Białostockie Kolegium ds. Wykroczeń ukarało 18-letniego **Roberta P.** grzywną 13 tys. zł i orzekło przepadek książek wartości 11 tys. zł za to, że sprzedawał po wyższych cenach wydawnictwa, zakupione niedawno w księgarni. (ban)

Komu zginęło koło?

Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych w Grajewie poszukuje właściciela samochodu marki „syrena" 105, z którego w lipcu br. w Białymstoku przy ul. Kopernika skradziono koło zapasowe z bagażnika. Właściciel tego pojazdu proszony jest o skontaktowanie się z grajewskim RUSW, ul. Świerczewskiego 14, tel. 22-22 wewn. 21. (nom)

SPACERKIEM PO MIEŚCIE

Jednym haustem...

1.

Wygląda na to, że dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek w powojennej historii Polski cieszymy się z odzyskanej przed 70-laty niepodległości. Łamy gazet i czasopism pełne są syntez i analiz, wspomnień i opracowań — jak to się stało, że zerwane zostały pęta z Orła Białego. Tak właśnie: z nutką niedowiary i akcentami rozłożonymi mniej więcej równomiernie: na zakończenie pierwszej wojny światowej, klęskę Niemiec, rozpad monarchii austro-węgierskiej, zwycięstwo Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w Rosji. Cała paleta kolorów od bieli cynkowej po krwistą purpurę rozlewa się po kiepskiej jakości papierze gazetowym, na którym drukowana jest zarówno warszawska „Polityka", jak i białostocka „Współczesna". Taki np. „Przegląd Tygodniowy", ze swoją rewelacyjną, a także prostą receptą na postawienie tamy polskiej biedzie wykoncypowanej przez znanego eksperta A. M. /„Kochany, jest wyjście z kryzysu! Przesiedlić całą administrację w Białostockie i ogrodzić teren") jeden z materiałów na ten temat zatytułował „Radość z odzyskanego śmietnika".

Na tej fecie — wydaje się — wielu pije za szybko, ale i za dużo.

2.

W sobotę, 12 listopada przypada 70. rocznica próby wyzwolenia Białegostoku znajdującego się jeszcze wówczas pod okupacją niemiecką. Rozbrajanie wroga rozpoczęła działająca w mieście Polska Organizacja Wojskowa wraz ze wspierającą ją kompanią wojska i młodzieżą szkolną ze starszych klas gimnazjalnych. Do 14 listopada trwały utarczki, zakończone zresztą niepowodzeniem.

Ponad trzy lata, od sierpnia 1915 roku władzę w mieście sprawowała administracja niemiecka. Ostatni okres działania tej władzy, liczącej się z koniecznością rychłego odwrotu, zaznaczył się w dziejach miasta bezceremonialnym rabunkiem mienia, które pod byle pozorem było rekwirowane i wywożone do Niemiec — pisze Józef Kowalczyk w swojej pracy zatytułowanej „Oświata w Białymstoku w latach 1919—1939".

Do Białegostoku niepodległość wkroczyła 19 lutego 1919 roku wraz z oddziałami wojska polskiego, entuzjastycznie witanymi przez mieszkańców. Jutro w Białymstoku w Muzeum Wojska o godz. 14 otwarta zostanie wystawa zatytułowana „Symbole Niepodległości". Myślę, że nauczyciele historii skorzystają z tej ekspozycji, otworzą zapomniane rozdziały ksiąg traktujących o naszym skrawku ziemi, tak hojnie obdarzonym wydarzeniami przez historię.

3.

Wyżywają się na moim mieście, co jakiś czas, błyskotliwi felietoniści. Jeden z nich we wspomnianym już wyżej „PT" proponuje na pobudzenie apetytu — a rzecz ma się o osamotnionych kawalerach wiejskich — dopchanie (podkreślenie moje) wyludnionej Białostocczyzny — Libankami. Jest to pomysł częściowo odkrywczy, gdyż z Libankami w historii grodu Giedymina jeszcze na większą skalę nie próbowano. Zasymilowałyby się zresztą jak po odzyskaniu niepodległości tysiące mieszkańców tej ziemi narodowości żydowskiej, niemieckiej, rosyjskiej czy białoruskiej ze swoimi odrębnościami etnicznymi, wyznaniowymi i kulturalnymi. Dla nich właśnie w wolnej już Polsce w różnych okresach ukazywały się w Białymstoku takie tytuły, jak Gołos Biełostoka, Dos Naje Lebn, Dziennik Białostocki, Kurier Białostocki, Nowy Kurier Białostocki, Białostocki Głos Codzienny, Gazeta Białostocka, Bialystoker Kurier, Naje Bialystoker Sztymme, Głos Obywatela, Ostatnie Wiadomości Białostockie, Gut Morgen, Swobodnaja Mysl, Przegląd Przemysłu Kresowego. Ogółem w okresie 20-lecia międzywojennego było 106 tytułów różnych gazet i czasopism wielojęzycznych z „Jutrzenką Białostocką" i „Przewodnikiem Parafialnym" wydawanym w nakładzie 300 egz. przez. ks. A. Abramowicza.

Najbliższe wydanie magazynowe „Gazety" osiągnie nakład około 240 tys. egz. — Papier spożytkowany do jego wydrukowania wystarczyłby zapewne na cały miesiąc dla wszystkich razem wziętych wydawców z tamtych lat. Wówczas jednak prasa była znacznie barwniejsza i dosadniejsza, aniżeli dzisiejsze „szczypanki" stołecznych żurnalistów.

A wszystko przez tę rocznicę, która do Białegostoku — twierdzą prześmiewcy — jak wiele innych wydarzeń, powinna przybyć z opóźnieniem.

JOTEM

SPORT

Jagiellonia—Bałtyk

Pierwszy krok do półfinału?

Chociaż prószy już śnieg, a powietrze jest coraz zimniejsze, to jednak piłkarze czołowych drużyn nie schodzą z boisk. W sobotę reprezentacja naszej ligi zmierzy się z zespołem ligi włoskiej. Pojedynek w Mediolanie przerwał rozgrywki ligowe. Wykorzystując ten fakt, już **w niedzielę, 13 bm. o godz. 11 na stadionie Gwardii na Nowym Mieście Jagiellonia spotka się w pierwszym ćwierćfinałowym meczu o Puchar Polski z Bałtykiem Gdynia.**

Białostoczanie stanęli przed niebywałą szansą awansu do półfinału. Trzeba bowiem przyznać, że gdynianie są najsłabszą drużyną z grona ćwierćfinalistów. Niemniej nie można ich lekceważyć. Przypomnijmy, że Bałtyk wyeliminował obrońcę trofeum Lecha Poznań, a przed rokiem w I-ligowym meczu w Gdyni wygrał z Jagiellonią 2:0. Jego skład uległ niewielkim zmianom. Z czołowych piłkarzy ubył tylko M. Rzepka. Po niepowodzeniach w II lidze, stanowisko trenera gdynian przejął Grzegorz Polakow. W ostatnim II-ligowym spotkaniu Bałtyk wygrał 3:0 z Górnikiem Pszów.

Podopieczni trenera Mirosława Mojsiuszki znają dobrze swych przeciwników, wiedzą że Puchar rządzi się swoimi prawami, a oni zagrają bez wielu kontuzjowanych kolegów. Mimo to są zdecydowanymi faworytami i nie powinni zawieść swych licznych kibiców. Kilkubramkowe zwycięstwo może sprawić, że rewanż w Gdyni będzie już tylko formalnością.

Skoro już jesteśmy przy fanach Jagiellonii, to na koniec jedna uwaga. Po meczu z ŁKS otrzymaliśmy wiele sygnałów o skandalicznym zachowaniu się Klubu Kibica. Było rzucanie woreczkami z napojami i częściami łamanych ławek. Na szczęście nikomu nic się nie stało. Może jednak służby porządkowe bardziej zainteresują się sektorem szalikowców? (dk)

W roku 35-lecia SZS

Obradują działacze sportu szkolnego

W tym roku Szkolny Związek Sportowy obchodzi swe 35-lecie. Ten piękny jubileusz połączył się z kampanią sprawozdawczo-wyborczą w organizacji. I właśnie w **najbliższą sobotę, 12 bm., o godz. 9.30 w auli Zespołu Szkół Mechanicznych przy ul. Broniewskiego 14 rozpocznie się IX Wojewódzki Zjazd Delegatów SZS w Białymstoku.**

Kultura fizyczna spełnia bardzo ważną rolę we współczesnym świecie. Jej miejsce w życiu zostało określone w licznych programach. Wiele z nich realizuje SZS.

Głównym zadaniem działaczy sportu młodzieżowego w najbliższych czterech latach będzie praca na rzecz upowszechnienia sportu, który nie jest tylko samą walką na obiektach, walką o wyniki. Rywalizacja tak, ale przede wszystkim uczestnictwo. Sport musi pomnażać zdrowie, ma służyć wychowaniu, musi być dostępny każdemu. Wydana złotówka na upowszechnienie kultury fizycznej, jutro zwróci nam się przy mniejszej konieczności korzystania z pomocy lekarskiej. Będziemy wszak zdrowsi.

A więc: „Wszystko dla zdrowia". Takie jest programowe hasło SZS na najbliższą kadencję. Oby zostało zrealizowane! (dk)

Emocje w halach

II liga w grach zespołowych w pełni. Nie zabraknie więc emocji w nadchodzących dniach.

W sobotę, 12 bm. o godz. 18 i w niedzielę, 13 bm. o godz. 11 w hali AMB w Białymstoku przy ul. Wołodyjowskiego odbędą się kolejne mecze w II lidze w piłce ręcznej mężczyzn. **AZS** zmierzy się ze **Stalą Gorzów.** Gorzowianie wyprzedzają w tabeli akademików o 2 pkt. Jest więc szansa odrobienia strat. Stal przegrała ostatnio z Ostrovią, z którą to z kolei wygrał AZS. Wydaje się więc, że w lepszej sytuacji, i uwagi na własną salę, są podopieczni Pawła Gryca.

Już w **sobotę, 12 bm. o godz. 16** wyjątkowo w hali Jagiellonii przy ul. Jurowieckiej odbędzie się zaległy mecz w II lidze bokserskiej. Dojdzie w nim do gwardyjskich derbów. **Białostoczanie zmierzą się z łodzianami.** Faworytami są gospodarze.

Przed trudną próbą staną siatkarki **AZS.** W walce o II-ligowe punkty spotkają się w **Bydgoszczy z Pałacem Młodzieży.** Przed rokiem rywalki zajęły w II lidze 4 pozycję. Mają wyrównaną, dobrą drużynę. Natomiast w AZS niezbyt wesoło. Podczas treningów nabawiły się kontuzji Elżbieta Grodzka i Danuta Jarmołajew. Jest to spore osłabienie. W grodzie nad Brdą będzie więc trudno o punkty.

Łatwiejsze zadanie, chociaż również w wyjazdowym meczu czeka koszykarki **Włókniarza Białystok.** Spotkają się w **Gdańsku** z outsiderem II ligi **Startem.** Białostoczanki są młodą i niedoświadczoną drużyną, ale stać je chyba na pokonanie gdańszczanek.

Z II ligi przenieśmy się do sportu młodzieżowego. Białystok jest gospodarzem **półfinału mistrzostw Szkolnego Związku Sportowego w piłce ręcznej juniorek.** Przez trzy dni od 11 do 13 bm. w **sali SP 36** przy ul. Upalnej zobaczymy osiem zespołów, a wśród nich białostocka Juvenia. Początek gier już 11 bm. o godz. 9.30. O godz. 15 uroczyste otwarcie i następne mecze. W sobotę początek spotkań o godz. 9 i 15, w niedzielę mecze od godz. 8.40. Grają: Żagiew Dzierżoniów, Jeżyce Poznań, MKS Strzelno, MKS Tarnowskie Góry, Krakus Kraków, Juvenia Białystok, MKS Żary i MKS Przemyśl. (dk)

Zagraj w badmintona

WPZZ, ZW TKKF i Ognisko TKKF WPEC w Białymstoku zapraszają wszystkich chętnych do wzięcia udziału w otwartym turnieju badmintona. Rozgrywki odbędą się w sali SP nr 11 przy **ul. Poleskiej 27. Początek gier seniorów — 12 bm. o godz. 17, dzieci i juniorów — 13 bm. o godz. 9.** (dk)